10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 161 | Warszawa, niedziela 23 maja 1937 r. | Rok XII

NIE MA PRZESZŁOŚCI I NIE MASZ LEGEND. JEST TO, CO JEST W NAS I CO CZYNIMY. CAŁA PRZESZŁOŚĆ I CAŁA PRZYSZŁOŚĆ W NAS BYĆ POWINNA.

(Stefan Żeromski — Sułkowski, akt. II).

Masońska Najwyższa Rada Polski

w gmachu Państwowej Dyrekcji Lasów

podejmowała masonów amerykańskich

Projekt „Świątyni" w Warszawie

Miesięcznik angielski „The New Age" opublikował sprawozdanie z wizyt przedstawicieli masonerii amerykańskiej, którzy odwiedzili loże Rytuału Szkockiego w Anglii, Szkocji, Polsce, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Austrii i na Węgrzech.

Panowie John Cowles i Wiliam Brown przybyli do Warszawy 9 grudnia 1936, witani na dworcu przez pp. Stanisława Stępowskiego i Zbigniewa Skokowskiego.

Tegoż samego wieczoru NAJWYZSZA RADA POLSKI PODEJMOWAŁA ICH W GMACHU, W KTÓRYM MIEŚCI SIĘ PAŃSTWOWA DYREKCJA LASÓW. Pismo z „The New Age" notuje ten fakt jako postęp, gdyż w poprzednich latach podobne zebrania mogły się odbywać jedynie w mieszkaniach prywatnych.

MASONERIA POLSKA, JAK POINFORMOWANO DELEGATÓW AMERYKAŃSKICH, PROJEKTOWAŁA KILKA LAT TEMU BUDOWĘ ŚWIĄTYNI W WARSZAWIE, lecz kryzys i wrogie nastawienie społeczeństwa zmusiło „braci" do odłożenia tego projektu. Delegaci amerykańscy usłyszeli oświadczenie, że najwyższa ostrożność jest tu konieczna, gdyż interesy ich byłyby narażone, gdyby charakter masoński został ujawniony.

Następnego dnia po przybyciu do Polski, to jest 10 grudnia 1936, panowie Cowles i Brown uczestniczyli w posiedzeniu loży „Kopernik", która jest lożą-matką w Polsce. Następnego dnia udali się do Krakowa z sekretarzem masonerii polskiej Skokowskim. Aby wziąć udział w ich przyjęciu w Krakowie, przybył specjalnie z Paryża jeden z członków loży krakowskiej p. Hipolit Gliwic.

Znajdujemy w tym piśmie wreszcie informacje o składzie lóż polskich. Pismo wymienia, że do masonerii należą m. in. jeden książę, jeden były ambasador, pięciu byłych ministrów, jeden eks-duchowny i szereg wielkich przemysłowców. Pozycja osobista tych „braci" wyjaśnia dlaczego 400-tu ludzi, zgrupowanych w 11-tu lożach wywiera tak wielki wpływ na losy kraju.

Zarządzenia prem. Składkowskiego

w związku z wypadkami w Brześciu

W związku z ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce dnia 13 maja w Brześciu nad Bugiem, prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewn., gen. Sławoj-Składkowski zarządził dnia 21 b. m. zawieszenie w czynnościach starosty powiatu brzeskiego, Franciszka Czernika i przeniesienie naczelnika wydziału społeczno - politycznego poleskiego urzędu wojewódzkiego, Kazimierza Rolewicza do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku

Znowu
Konfiskata „ABC"

Wczorajszy numer „ABC" znowu uległ konfiskacie. Tym razem za sprawozdanie z procesu o najście na Myślenice.

Wielka manifestacja religijna młodzieży akademickiej

Odezwa ks. biskupa Szlagowskiego

Ks. biskup Antoni Szlagowski ogłosił następującą odezwę:

Młodzieży Akademicka, Królowej Polskiej hufcu wybrany!

Znowu dążycie do przybytku Marii na Jasną Górę w powinnym hołdzie, z gorącym nabożeństwem, z miłością synowską.

Weźmiecie tam znowu mistyczne poświęcenie i błogosławieństwo od umiłowanej Matki swojej, Rodzicielki Bożej. A uzbrojeni w pancerz wiary i miłości, ponownie pójdziecie w poselstwie od Marii na całą ziemię polską do braci swoich w Chrystusie, by opowiadać im radosną nowinę, głosić słowo odrodzenia duchowego.

Zaniesiecie im słowo pokoju, ładu miłości, zaniesiecie słowo pracy, słowo zjednoczenia i bronić będziecie ducha narodu od zarazy komunizmu, anarchizmu i bezbożności.

W Imię Boże do dzieła!

Wzywam całą młodzież akademicką do wzięcia udziału w IV Ogólnopolskiej Pielgrzymce Akademickiej na Jasną Górę, do skupienia się przy Duszpasterzach Akademickich, którzy kierują pracami Komitetów Ślubowań Jasnogórskich.

Termin IV Ogólnopolskiej pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę ustalam nieodwołalnie na dzień 30 maja 1937 r.

Wierzę gorąco, że młodzież nasza akademicka, jako synowie prawowierni Matki Bożej w najczystszych i jedynie religijnych uczuciach staną wobec Marii na Jasnej Górze, usuną wszelkie cele i względy uboczne i to wszystko, co może obniżyć i zamącić podniosły nastrój pielgrzymki.

Centralnemu Komitetowi Akademickich Ślubowań Jasnogórskich w Warszawie powierzam pieczę i kierownictwo nad całością pielgrzymki, stronę techniczną obejmie Komitet Lwowski, modlitwę za Polskę zorganizuje Komitet Lubelski.

Antoni Szlagowski, Biskup
i Dożywotni Opiekun Młodzieży
Akademickiej

Centralny Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich w Warszawie przyjmuje zwyczajem lat ubiegłych zapisy na pielgrzymkę codziennie w zakrystii Kościoła Akademickiego w godz. 10 — 12, w swojej siedzibie Dom Katolicki — Nowogrodzka 49 w godz. 18 — 20 i w Redakcji „Młodzieży Katolickiej (Krakowskie Przedmieście 1 m. 6) w godz. od 19 — 20.

Innych miejsc zapisów na IV Ogólnopolską Pielgrzymkę Akademicką Centralny Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich nie posiada.

w. z. Prezesa Jana Szczęsnego
Gniazdowski
v-prezes

Wniosek o zwolnienie oskarżonych oddalony

Z procesu o najście na Myślenice

KRAKÓW, 22. 5. (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC"). W czwartym dniu procesu o zajścia w Myślenicach, w dalszym ciągu składali wyjaśnienia oskarżeni. Z powodów, których nie trudno się domyślić, podajemy tylko niektóre z tych zeznań.

Osk. Krawczyk wyjaśnia, że był podczas zajść w Myślenicach, udziału w najeździe jednak nie brał. Udał się później z oddziałem inż. Doboszyńskiego do Poręby, a w czasie starcia z policją nie brał udziału.

Słyszał od kolegów, że inż. Doboszyński wydawał polecenia, aby nie rabowano towarów. Na pytanie obrońcy zeznał, że do drużyny ochronnej S. N. zapisał się po napadzie na zebranie narodowców odbywające się w Starym Teatrze w Krakowie.

Oskarż. Burta opowiadał szczegóły marszu na Myślenice. Przed Myślenicami o świcie cała grupa zatrzymała się i odśpiewano pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". Zeznaje on, że nie wiedział nic o przecinaniu przewodów telefonicznych, ani też nie słyszał, aby inż. Doboszyński zapowiadał, że ma zamiar wystąpić zbrojnie.

Karol Skok zeznaje z wielkim przekonaniem i podnieceniem.

Również świadek Tomczyk zapala się i podnieca tak, że przewodniczący go uspakaja. Tomczyk przyznaje się do tego, że pojechał na zbiórkę do Chorowic furmanką. Na zebraniu był krótko, gdyż musiał wrócić do konia i odjechał do domu. Na wyprawie z Doboszyńskim nie był: W parę dni potem przyszła do niego policja.

Po zeznaniach dalszych oskarżonych Franciszka Stokłosy, Franciszka Boguckiego i Antoniego Rządzika sąd przerwał posiedzenie do poniedziałku. Przewodniczący ogłosił już decyzję w sprawie wniosku obrońców o wypuszczenie na wolność Andrzeja Płonki i 15-tu jego towarzyszy. Trybunał nie przychylił się do prośby obrony i utrzymał dalej areszt.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym zażalenie jakie ława obrończa wniosła na postanowienie Trybunału w sprawie rozpatrywania procesu o marsz na Myślenice w trybie zwykłym. Sąd Apelacyjny zatwierdził tę decyzję oddalając zażalenie.

Naum Cukier — do Berezy

Urzędowo komunikują: dnia 22 maja b. r. został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Naum Cukier, współwłaściciel fabryki dykt towarzystwa przemysłu drzewnego Plywood-Union w Horodyszczu pod Pińskiem, za złośliwe sabotowanie decyzji arbitrażowej i niedotrzymanie przyjętych dobrowolnie zobowiązań w stosunku do robotników, którzy poddali się całkowicie orzeczeniu arbitrażowemu.

Autonomia szkół akademickich

Sprawa autonomii wyższych uczelni budzi wśród szeregu ludzi rozmaite zastrzeżenia. Wysuwają oni zarzuty, że jakże można udzielić wyższym uczelniom szeroki zakres samodzielności, gdy notorycznie wiadomo, że wśród ciała profesorskiego mamy dużą ilość żydów, a wpływy organizacji wolnomularskich są bardzo znaczne. Jakże więc w tych warunkach — zapytują — można występować z postulatem całkowitego przywrócenia autonomii?

Obowiązuje jeszcze dzisiaj artykuł ustawy o szkołach akademickich, uprawniający ministra wyznań religijnych do usuwania profesorów nawet wbrew opinii ciała profesorskiego. Cóż więc stoi czy stało na przeszkodzie, by artykuł ten, który był tylokrotnie stosowany przeciwko wybitnym uczonym polskim, którzy mieli odwagę przyznawać się do poglądów narodowych, był stosowany przeciwko żydom i masonom? Dlatego też dziś usunięcie tego uprawnienia z ustawy tak skwapliwie poparły koła wolnomularskie, zaniepokojone wzrostem nastrojów narodowych.

Nieusuwalność profesorów winna się w Polsce stać zasadą. Ale istotnie dopiero po usunięciu wszystkich tych, dla których nie powinno być miejsca na wyższych uczelniach polskich, przyznanie uczelniom szerokiej i istotnej autonomii nie budziłoby żadnych obaw. Wtedy naprawdę nie będzie groziło, że Handelsman zostanie rektorem polskiego uniwersytetu, wtedy nie trzeba będzie przepisów, dających ministrowi prawo zatwierdzania rektorów. Wtedy, gdy nie będzie obawy, że masy różnych Konów, Lewinów i innych posiadaczy pięknie brzmiących nazwisk żydowskich, będą zalewały polskie uczelnie, wtedy można będzie nawet zrezygnować z przepisu, że docenci mają być zatwierdzani przez ministra.

Autonomia wyższych uczelni tradycyjnie dotyczy nie tylko profesorów, ale i słuchaczy. Słuchacze mogą tylko wtedy w całej pełni studiować na wyższych uczelniach, gdy nie tylko mogą chodzić na wykłady i seminaria, ale również mogą brać swobodnie udział w życiu społecznym i organizacyjnym młodzieży akademickiej. Przywrócenie tej swobody staje się naglącą koniecznością. Brak tych swobód prowadzi bądź do spychania młodzieży w podziemia życia politycznego, bądź też odzwyczaja młodzież od myślenia o sprawach ogólnych. Obydwie alternatywy są niezwykle szkodliwe dla przyszłych losów narodu.

Przez szereg lat polskie uczelnie były pozbawione autonomii. Odbija się to fatalnie zarówno na rozwoju nauki polskiej, jak i na wychowaniu młodzieży. Postulat przywrócenia autonomii staje się coraz bardziej koniecznym warunkiem budowania siły i potęgi narodu.

J. K.

Pożyczka konsolidacyjna

Zwyżka wartości wadialnej

Wartość depozytowa, wadialna i kaucyjna obligacji 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej podwyższona została z 60 do 65 zł. za obligacje 100 zł. nominalnej wartości.

Przy tej okazji należy przypomnieć, iż obligacje Pożyczki Narodowej przedstawiają wartość depozytową, wadialną i kaucyjną zł. 50 za obligację 100 zł. nominalnej wartości.

Nowy rektor uniwersytetu S. B.

WILNO, 22. 5. — Na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora. Wybrany został prof. Aleksander Wójcicki, który wybór przyjął.

Między ludożercze plemiona
wyrusza nowa ekspedycja
W poszukiwaniu pułk. Fawcett'a

Donoszą z Buenos Aires, że według otrzymanych tu wiadomości z Sao Paulo z Brazylii, w drugiej połowie maja r. b .wyruszy nowa ekspedycja w poszukiwaniu zaginionego przed laty uczonego angielskiego płk. Fawcetta. Ekspedycja składa się z 45 osób, podzielonych na dwie grupy. Jedna z grup wyruszy rzeką Araguaya aż do wyspy Banana, a stamtąd do rancho nad rzeką Das Montes, skąd wkroczy w dziewiczą puszczę, druga zaś, idąc tym samym szlakiem, zbada dziewiczą puszczę w przeciwległym kierunku od rancho.

Ekspedycję finansuje kilka osób ze świata towarzyskiego stanu Sao Paolo i dziennik poranny „Folha da Manha". Przewodniczy wyprawie dziennikarzy Wiliy Aureli. Ekspedycja jest wyposażona we wszelkie środki, mające jej zapewnić jak największe bezpieczeństwo, puszczę bowiem, w której czynić będzie poszukiwania, zamieszkują ludożercze szczepy indian plemienia „Chavantes".

Kierownik ekspedycji oświadczył, że jeżeli płk. Fawcett zginął, ekspedycja zdobędzie tego dowody, ponieważ miał on wiele rzeczy, które niewątpliwie indianie muszą przechowywać, a ekspedycja ma ściśle dane, że właśnie w tej okolicy dziewiczej puszczy, gdzie ma przeprowadzić poszukiwania, płk. Fawcett zginął.

Zamek konfederatów barskich pod ochroną

W Lanckoronie (pow. wadowicki) bawiła komisja wojewódzka z konserwatorem inż. arch. Treterem na czele, celem zbadania stanu ruin Zamku Lanckorońskich, w którym w czasie powstania bronili się konfederaci barscy. Min. W. R. i O. P. przyznało odpowiedni kredyt na podmurowanie istniejącej jeszcze baszty i ogrodzenie ruin. Na baszcie zostanie wmurowana tablica ku czci konfederatów barskich. Również na pobojowisku w Palczy w lesie t. zw. „Groby" gdzie spoczywają zwłoki konfederatów zostanie postawiony krzyż dębowy.

Pod ostrym kątem

DOBRY PAPIEROS

Siedzimy przy brydżu. Wyciągam papierośnicę, częstuję sąsiadów. Mietek wziął papierosa, obejrzał starannie i zwrócił spowrotem.

„Monopolowe świństwo! Takich nie palę. Masz, poczęstuj się porządnym papierosem". — To mówiąc podał mi uprzejmie swoją papierośnicę.

Biorę. Papieros, jak to papieros, w gilzie bez żadnej firmy. Oglądam zdziwiony.

Mietek triumfującym wzrokiem spojrzał na mnie. „To szwarcowany tytoń, oryginalny egipski przywożony do Gdańska i przemycany przez granicę" — dodał tytułem objaśnienia. — „Kupuję w jednym sklepiku na Smoczej. Drogie bo drogie, ale klasa!"

Zapaliłem z ciekawością. Smak zwykłego „średniego" i coś nieuchwytnego, jakiś dziwny gryzący odór... Nie jestem znawcą, może to rzeczywiście ów legendarny smak dobrego papierosa.

Wychodziliśmy razem z Mietkiem. Żegnając się poczęstował mię jeszcze raz tymi cudownymi „szwarcówkami", dał adres sklepiku na Smoczej, mówiąc, że sprzedadzą mi, jeżeli się na niego powołam.

W parę dni później przechodziłem akurat tamtędy.

Myślę sobie — wstąpię, zobaczę i kupię. Podobno „szwarcówki" mają parę smaków: ruski, rumuński, egipski, turecki i t. d. Wybiorę odpowiedni dla siebie.

Było już późno i sklepik dostawcy Mietka był zamknięty. Miałem już wracać z niczym, gdy jakiś gruby żyd, widząc, że chciałem się dostać do sklepu powiedział: „Policja każe, to się zamyka, chce pan coś kupić — niech pan idzie od tyłu".

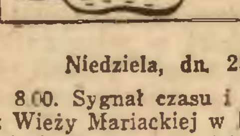
Wkraczam w nieprawdopodobnie brudne podwórze. Klatka schodowa, jakiś korytarzyk, drzwi i znajduję się w małym pokoiku przyległym do sklepu.

Pierwsze wrażenie: silny słodko - mdły, specyficzny żydowski zapach pomieszany z zapachem tytoniu. W pokoiku stół, na stole mała lampka i pęki tytoniu. Przy tym wszystkim prawdopodobnie rodzina właściciela fabryki. Paru 10—15 letnich żydziaków ,jakaś starsza żydówka i gruby żyd w rozpiętej koszuli. Właśnie jeden z pracowników, biorąc z kubka wodę do ust, umiejętnie ją rozpylał na leżący tytoń. Starszy żyd przyrządzał coś, manipulując paru buteleczkami z jakimiś tajemniczymi płynami. Na końcu stał mały, zasmarkany żydek i bawił się gilzami, jego trochę starszy braciszek, trzymając w ręku nożyczki, przycinał zrobione już papierosy, od czasu do czasu zręcznie wycierając nos w rękaw. Dalej na stole leżało parę paczek jeszcze nie rozpieczętowanych zwyczajnego tytoniu w banderolach monopolu. A obok młoda dziewczyna ze sterty niedopałków wydłubywała resztki tytoniu.

— Pan sobie życzy? — spytał gruby żyd.

Tak, życzyłem sobie uciec stąd jak najprędzej i miałem jeszcze jedno życzenie: nigdy więcej nie wziąć do ust „dobrego szwarcowanego papierosa".

ZET.



Niedziela, dn. 23 maja

8.00. Sygnał czasu i pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 8.03 „Audycja dla wsi". 9.00. „Głosy Ziemi Kościańskiej" transmisja regionalna. 11.00 „Ze świata czarów" (pł.) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Łodzi). 14.00 Regionalna transmisja z Racotu (przez Poznań). 14.30 „Na swojską nutę" — orkiestra mandolinistów „Hejnał" (ze Lwowa). 15.15 Łucjan Kamieński: Wesele kujawskie op. 20. na chór żeński z tow. fortepianu (z Torunia). 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 „Comedian harmonists — śpewają (pł.). 16.25 Fragment słuchowiskowy ze sztuki „Madame Sans — Gene" Wiktora Sardou (ze Lwowa). 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 19.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 19.20 VII audycja z cyklu „Słynni dyrygenci" — Lorenzo Molajoli i Mediolańska Orkiestra Symfoniczna (płyty). 20.15 Transm. z Krakowa fragm. ligowych meczów piłkarskich „Garbarnia — Ruch" i „Cracovia — Warta". 20.30 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Nitouche z Bocianowic" — lekka komedia muzyczna. 21.30 Robert Schuman: Kreisleriana — w wykonaniu Artura Hermelina (fortepian). 22.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry.

WARSZAWA II (Mokotów)

23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek 24 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacji". 7,15 Audycja dla poborowych, 7,35 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert chóru męskiego „Echo" w Bydgoszczy. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja (ze Lwowa). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert solistek (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Impresje wschodnie (płyty). 17.00 „Warszawa współczesna" — odczyt. 17.15 Koncert z Wystawy Radiowej w Katowicach w wyk. orkiestry wojskowej. 17.45 „Najnowsze zdobycze medycyny" — odczyt. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Uwertury operetkowe (płyty). 18.50 „Organizacja bezpieczeństwa pracy" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Muzyka salonowa i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.15 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. Maryla Jonasówna (fortepian), Jadwiga Hennert (śpiew), Antoni Bogusławski (recytacje). 21.00 „Wojny trojańskiej nie będzie" — fragment słuchowiskowy ze sztuki Jana Giraudoux. 21.30 Recital śpiewaczy Ady Sari. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. Symfonicznej P. R. i Stefana Krajkemana — skrzypce.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty)
14.00 „Wiadomości z życia stolicy"
14.10 „Wirtuozi węgierscy" (płyty).
23.05 Muzyka taneczna.

Giełda pieniężna

Zebranie giełdy nie odbyło się.

Tendencja dla papierów procentowych i akcyj utrzymana.

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 370.00; 3 proc. prem. poż. inwestycyjna I em. 63.75, II em. 64.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 54.38, (drobne) 53.50.

8 proc. poż. z roku 1925 (Dillonowska) 51.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 49.00 — 49.13 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.00 — 49.13 (w proc.).

Bank Polski 101.75.

Osobliwa kariera przed sądem

Wysoki dygnitarz oskarżony o komunizm
Czy dr. Marczewski był komisarzem bolszewickim?

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się ciekawy proces o zniesławienie, wytoczony przez głównego inspektora weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa dr. Marczewskiego, tygodnikowi „Wiadomości Tygodniowe z rynku żywca i mięsa".

„Wiadomości Tygodniowe" zamieściły w nr. 6-tym z dn. 19 lipca 1936 r. artykuł zatytułowany: „Chwila osobliwa i osobliwa kariera", w którym powołuje się na książkę Janusza Kruka p. t. „Chwila osobliwa", przytaczając z niej cały szereg wyjątków, dotyczących dr. Marczewskiego i jego działalności na terenie armii polskiej.

Autor tej książeczki, wydanej w roku 1919-ym, przytacza szereg epizodów ze zjazdu Polaków wojskowych z V armii w Rzeczycy. Między innymi pisze on: „Łagwa, Marczewski et consortes korzystali z każdego momentu, aby rzucić jakieś słówko trafne, lub na odwrót jakąś myśl paradoksalną ,aby tylko ośmieszyć, a czasem wprost zohydzić ideę tworzenia armii".

Przytaczając te wyjątki, „Wiadomości Tygodniowe" twierdziły, że nazwisko Marczewskiego wypłynęło niebawem w Moskwie, gdy powstał tam komisariat bolszewicki dla spraw polskich, który szykował się do objęcia władzy w Polsce. Są w Polsce ludzie, pisały „Wiadomości Tygodniowe", którzy wiedzą i którzy zaświadczą zawsze, że dwoma głównymi filarami tego komisariatu bolszewickiego byli niejaki Próchniak i wspomniany już wyżej weterynarz Marczewski.

Po tym artykule „Wiadomości Tygodniowych" agencja „Iskra" zamieściła wyjaśnienie, w którym stwierdza, że dr. Marczewski spotkał się już z tymi zarzutami w pierwszych miesiącach 1919 roku i że wówczas sąd honorowy miał „wybielić" p. Marczewskiego.

„Wiadomości z rynku żywca i mięsa" w następnym numerze z dn. 2 sierpnia podtrzymały swoje zarzuty, dorzucając jeszcze nowe szczegóły.

Dopiero po następnym jeszcze artykule „Wiadomości" z dn. 16 sierpnia, w którym redakcja tego pisma stwierdza, że nie została mu wytoczona ani sprawa sądowa, ani też przeciwko d-rowi Marczewskiemu nie wdrożono postępowania dyscyplinarnego — dr. Marczewski wniósł skargę do sądu przeciwko redakcji tego pisma o zniesławienie.

Sprawa ta znalazła się w piątek na wokandzie Sądu Okręgowego. Oskarżony redaktor odpowiedzialny „Wiadomości Tygodniowych" zaofiarował się przeprowadzić dowód prawdy na zarzuty postawione dr. Marczewskiemu.

Przed sądem przewinął się szereg świadków, którzy swoimi zeznaniami potwierdzali postawione dr. Marczewskiemu zarzuty.

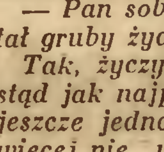
Świadek płk. Bagiński z wojskowego biura historycznego, znakomity znawca historii armii polskiej na Wschodzie, zeznał, że dr. Marczewski był wrogiem armii polskiej w Rosji, i że był tam uważany za bolszewika.

Świadek mjr. Marcińczyk, autor książki „Chwila osobliwa" (wydanej pod pseudonimem Janusz Kruk), złożył analogiczne zeznania, oświadczając, że podtrzymuje swoje zarzuty i gotów jest dodać jeszcze szereg nowych szczegółów.

Świadek dr. Salecki przypomniał, że dr. Marczewski był członkiem komisariatu polskiego w Moskwie i że od niego zależały sprawy przepustek do kraju. Gdy świadek zgłosił się do dr. Marczewskiego z prośbą o wydanie mu przepustki ten ostatni oświadczył, że jej nie wyda, mówiąc, że „N a m też są potrzebni weterynarze". Dr. Salecki zapytał o wyjaśnienie, co ma rozumieć pod określeniem „nam".

W odpowiedzi na swoje pytanie usłyszał: „Rosję Sowiecką". Prócz tego zeznawali jeszcze świadkowie Łęcki, Dybczyński i Ziemiański, oraz świadkowie oskarżenia.

Sąd zarządził przerwę w procesie do dnia dzisiejszego do g. 11 rano.



ABC sportowe

Dokąd dziś pójdziemy?
Na boiskach i bieżniach całej Polski

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Koszary im gen. Bema, o g. 12-ej wielkie zawody konne im. rtm. Zandbanga. Zawody te będą generalną próbą sił stolicy przed zawodami w Łazienkach, a zarazem półoficjalnymi mistrzostwami Warszawy. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Park im. Paderewskiego w godzinach od 10 — 14 konkurs piękności i elegancji samochodów i motocykli.

Na ostatnim przystanku linii tramwajowej Nr. 21 g. 8 rano start do drużynowego wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Polski na 150 km.

Na Dynasach o g. 17-ej międzynarodowe wyścigi sprinterów o mistrzostwo Warszawy.

Boisko Skry — święto sportu robotniczego. Program przewiduje mecz piłkarski Warszawa — Łódź, zawody bokserskie młodzików Warszawa — Łódź, międzymiastowe zawody Warszawa — Łódź w lekkiej atletyce oraz grach sportowych męskich i kobiecych, wreszcie zawody kolarskie, ciężkoatletyczne, ping - pongowe i gimnastyczne. Zawody będą miały równocześnie charakter eliminacyj przed ustaleniem reprezentacji na olimpiadę robotniczą w Antwerpii.

Boisko AZS o g. 10 lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe klasy C.

Lokal PKS — zawody szermiercze o puchar płk. de Laval.

Poza tym odbędą się w Warszawie pierwsze finałowe rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo stolicy.

NA PROWINCJI

Kraków mecze ligowe Cracovia — Warta i Garbarnia — Ruch.

Wielkie Hajduki, wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe z udziałem wybitnych zawodników zagranicznych.

Lwów, mecz ligowy Pogoń — Warszawianka.

Toruń, żeńskie drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza.

Wilno, międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Wilno — Białystok.

ZAGRANICĄ

Paryż, mistrzostwa tenisowe Francji z udziałem polskich rakiet, zakończenie mistrzostw zapaśniczych Europy z udziałem Polaków oraz międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Irlandia.

Praga Czeska, mecz piłkarski Włochy — Czechosłowacja.

Budapeszt, mecz piłkarski Węgry — Austria.

Wiedeń, mecz szczypiorniaka Niemcy — Austria. Sędzią tego meczu będzie Polak, Nowak.

Zapaśnicze mistrzostwa Europy
Polska poniosła już dwie porażki

W Paryżu rozpoczęły się mistrzostwa zapaśnicze Europy. Do zawodów zgłosiło się 92 zapaśników z 19 państw Europy. Pełne drużyny zgłosiły Szwecja, Francja, Niemcy, Estonia i Belgia. Po 6 zapaśników wystawiły Włochy, Dania, Łotwa i Czechosłowacja. Holandia i Finlandia przysłały po 5 ciężkich atletów, Austria i Węgry po 4, Polska, Norwegia, Rumunia i Szwajcaria po trzech, Grecja i Jugosławia po dwóch. Poszczególne wagi zostały w następujący sposób obsadzone: waga kogucia 14 zawodników, piórkowa 14, lekka 16, półśrednia 13, średnia 12, półciężka 14, ciężka — 9 ciężkoatletów.

Pierwszego dnia rozegrano kilkadziesiąt spotkań we wszystkich wagach. Polacy rozegrali dwa spotkania, ponosząc dwie porażki. W wadze lekkiej Staniczek przegrał ze Szwedem Olofssonem.

Krysmalski został pokonany przez Estończyka Maeggi.

NOWA PORAŻKA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW

Na mistrzostwach zapaśniczych Europy Staniczek z Polski przegrał drugie spotkanie z Włochem de Filipo. Jest to druga porażka Staniczka w Paryżu.

I w Berlinie nie najlepiej

W Berlinie odbył się międzynarodowy turniej bokserów policyjnych z udziałem 4-ch zawodników polskich. Polacy odnieśli jedno zwycięstwo i ponieśli trzy porażki.

W wadze lekkiej Garecki przegrał z berlińczykiem Krage.

W wadze średniej Schellin pokonał Kurkę i Florysiaka zajmując pierwsze miejsce w tej wadze.

W wadze ciężkiej Piłat pokonał berlińczyka Sendia.

Litwinom upał uderzył do głowy

Po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce prasa litewska zamieściła szereg ostrych ataków na gospodarzy turnieju — Łotwę. Ataki te znalazły echo w łotewskim dzienniku „Porta Passaule". Pismo w bardzo ostrej formie, nie szczędząc ironii, obala kolejno wszystkie zarzuty, wysunięte przez „Lietuwos Aidas". Dziennik stwierdza, że zdobycie mistrzostwa Eropy tak silnie uderzyło Litwinom do głowy, że stracili zupełnie poczucie taktu i grzeczności. Za serdeczne przyjęcie Łotwa została obrzucona błotem. Szczytem wszelkiej nieprzyzwoitości — pisze dalej dziennik łotewski — jest określenie pięknej srebrnej nagrody, ufundowanej przez Prezydenta Łotwy, jako „talerza z miedzi". Nie chcemy podkreślać — kończy dziennik — że Litwini zapomnieli tę cenną nagrodę w hotelu w Rydze, ale musimy wymagać od naszych sąsiadów przyzwoitości, prostej przyzwoitości, której, jak się okazuje, oni jeszcze nie posiadają.

Kronika sportowa

20000 WIDZÓW NA MECZU SZCZYPIORNIAKA

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Wiedniu międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Niemcy — Austria. Na ten mecz sprzedano dotychczas 20 tysięcy biletów! Mecz ten sędziować będzie Polak, Nowak z Warszawy.

POLACY W RUMUNII

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Czerniowiec polski Klub Sportowy Wawel nie przegrał dotychczas ani jednego spotkania. Ostatnio Polacy osiągnęli z klubem Muncitorul wynik 0:0, z klubem C. F. R. 1:1, a z klubem Victoria wynik 2:0.

O „NARYBEK" W TENISIE

Holenderski Związek tenisowy postanowił zaangażować specjalnego trenera, który się zajmie treningami młodocianych tenisistów w wieku od 12 do 14 lat, rokujących pewne nadzieje na przyszłość. Związek holenderski przypuszcza, że w ten sposób po kilku latach wychowa sobie szereg tenisistów o dobrej klasie.

GLEN MORRIS AKTOREM FILMOWYM

Słynny mistrz świata i olimpijski w dziesięcoboju, Glen Morris podpisał kontrakt z wytwórną filmową w Hollywood. Glen Morris w ten sposób stał się zawodowcem.

SZAMOTA W AMERYCE

Prasa amerykańska donosi, że w najbliższych dniach polski kolarz zawodowy, Henryk Szamota, startować będzie na mistrzostwach kolarskich Ameryki.

OTWARCIE LETNIEJ PŁYWALNI A. Z. S.

W dniu 16 maja b. r. została oddana do użytku publiczności letnia pływalnia A. Z. S. w parku im. Paderewskiego. Wzorem lat ubiegłych na pływalni prowadzone będą zespołowe i indywidualne kursy pływania dla początkujących i zaawansowanych; wszelkich informacji w sprawie pływalni udziela Sekretariat Stadionu A. Z. S., ul. Zieleniecka 6, tel. 10-13-93 w godzinach 15—19 (dnie powszednie) i od 10—14 (dnie świąteczne).

CIĄGLE SPAWA MECZU BRADDOCK — SCHMELING

Manager Maksa Schmelinga Joe Jacobs oświadczył dzienikarzom amerykańskim, że mimo odrzucenia przez sąd amerykański skargi Schmelinga w sprawie wydania zakazu rozegrania mezu Braddock — Louis, Schmeling stanie jednak na ringu w Nowym Jorku dnia 3 czerwca do walki z Braddockiem. Gdyby mistrz świata nie stanął do walki, Schmeling ma nadzieję, że komisja bokserska Nowego Jorku wyda sprawiedliwą decyzję w tej sprawie.

KTO JESZCZE WALCZY O PUCHAR DAVISA?

Trzecia runda zawodów o puchar Davisa w strefie europejskiej musi być ukończona do 6 czerwca. Walczą w tej rundzie Włochy z Niemcami, Szwecja z Belgią, Południowa Afryka z Jugosławią i Czechosłowacja z Francją.

METAXA MISTRZEM TENISOWYM AUSTRII

Narodowe mistrzostwa tenisowe Austrii zdobył Metaxa bijąc w finale dotychczasowego mistrza Baworowskiego 5:7, 4:6, 7:5, 7:5, 6:3.

PORAŻKA MISTRZA OLIMPIJSKIEGO

Mistrz olimpijski w chodzie, Anglik Whitlock startował w Epson na 20 mil. ang. (32.186 klm.), przegrywając niespodziewanie do swego rodaka Stanleya Eletschera w czasie 2:47:54,6 godz. Czas Whitlocka wynosił 2:48:19 godz.

Wiadomości gospodarcze

ZAŁOŻENIE IZBY POLSKO - ARGENTYŃSKIEJ

zrastające rok rocznie obroty handlowe między Polską i Argentyną stworzyły potrzebę założenia w Buenos Aires Izby Handlowej Argentyńsko - Polskiej, celem dalszego rozszerzenia i ubezpośrednienia wymiany handlowej polsko - argentyńskiej. Prace przygotowawcze znajdują się na ukończeniu i ukonstytuowanie się Izby nastąpi niebawem.

WZROST WYWOZU DO AMERYKI

W pierwszym kwartale r. b. daje się zauważyć wzrost wywozu towarów polskich do krajów zamorskich. Wartość wywozu polskiego do krajów zamorskich w I kwartale r. b. wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o okrągło 100 proc. i wyraziła się kwotą 62.521 tys. zł. Specjalna uwagę należy zwrócić na kształtowanie się eksportu do St. Zjednoczonych, do których dostawy towarów polskich w I kwartale r. b. wzrosły trzykrotnie w porównaniu z 1936 r. i przedstawiają wartość 32 miln. zł.

ZWYŻKA NA GIEŁDZIE OBLIGACYJ DOLAROWYCH

W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu o warunkach konwersji i zamiany papierów emisyjnych państwowych i samorządowych, wypuszczonych w walutach obcych, na ostatnim zebraniu Giełdy zwyżkowały b. poważnie, bo o kilka punktów wszystkie obligacje dolarowe.

XXV ZJAZD „SPOŁEM"

W dniach 29 i 30 maaj r. b. odbędzie się w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej przy ul. Krak. Przedm. 64 XXV Zjazd pełnomocników „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd rozpocznie się Mszą św., odprawioną o godz. 9 rano w sobotę 29 b. m.

to jest tak

NA WSZELKI WYPADEK...

Trwające przez szereg dni uroczystości koronacyjne w Londynie zakończyły się imponującym pokazem wojennej floty angielskiej, zapewniającej Wielkiej Brytanii łączność morską między rozległymi dominiami i koloniami i stanowiącej, — jak dotychczas, — podstawę jej potęgi militarnej.

W uroczystościach tych uczestniczyli przedstawiciele wszystkich, — nie tylko zaprzyjaźnionych narodów, z wymownym jedynie i demonstracyjnym wyjątkiem... Włoch. A przecież jeszcze przed 4-ma miesiącami podpisana została między Anglią i Italią umowa, nazwana „gentelman aggreement“, w której oba państwa uzgodniły wszelkie swe sprawy i zapowiadały erę pokojowego „dżenteimeńskiego“ pożycia.

W międzyczasie jednak papierowo - poprawne stosunki popsuły się, a poruszenie przez Anglię sprawy abisyńskiej i zaproszenie na koronację negusa skłoniły Mussoliniego do tak daleko idącego kroku, jak odwołanie z Anglii dziennikarzy włoskich i zbojkotowanie koronacji.

Postępowanie takie jest w stylu Mussoliniego. Popędliwy i gwałtowny, jak każdy Włoch, lubiący teatralne i wyraźne posunięcia, znający wartość swej armii przy równoczesnym chwilowym osłabieniu Anglii, — mógł pozwolić sobie na głęboko w dumę Anglii godzący nietakt. Tymbardziej, że interesów Włoch w Londynie pilnował na wszelki wypadek... ambasador niemiecki.

„Siła przez radość“
Podstawy społecznej polityki Niemiec narodowo-socjalistycznych
(Korespondencja własna „ABC“)

Berlin, w maju 1937

Z nastaniem wiosny i pięknych dni rozpoczął się w Niemczech sezon turystyczny. Turystyka jest przecież ogromnie w Rzeszy Niemieckiej rozwinięta i uprawiana przez wszystkie warstwy. Jest połączeniem przyjemności z pożytecznym sportowym ćwiczeniem oraz poznawaniem kraju własnego i zagranicy.

TURYŚCI NA DROGACH NIEMIECKICH

Turystyka jest więc w Niemczech najbardziej rozpowszechnionym sportem. Pomijając już coniedzielne wyjazdy wszystkich prawie mieszkańców miast na wieś, do lasów i nad jeziora, — niemal co 10-ty Niemiec należy do jednego z licznych klubów turystycznych i albo pojedyńczo, albo też z całą gromadą towarzyszy uprawia kilka razy do roku. Kilkudniowe wycieczki piesze po kraju z plecakiem i okutą laską podróżną. Członkowie klubów wioślarskich uprawiają wycieczki te na łodziach wzdłuż jezior i rzek, a rowerzyści przebywają nieraz setki kilometrów w kilku dniach na swych „stalowych rumakach“. Pełne są więc tych wędrujących turystów przez całą wiosnę, lato i jesień drogi niemieckie i wszelkie tak liczne miejscowości turystyczne.

„KRAFT DURCH FREUDE“

Od czasu objęcia władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów ten prawdziwy „ruch“ turystyczny rozwinął się jeszcze bardziej dzięki zorganizowaniu organizacji pracowniczej „Kraft durch Freude“, mającej za zadanie umożliwiać jaknajszerszym warstwom poznawanie kraju i spędzanie swych wakacji i urlopów w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskach, dostępnych dla nielicznych ludzi bogatych. Członkowie więc tej organizacji o wymownej nazwie: „siła przez radość“ wysyłani są za bardzo niskie i dostępne dla każdego opłaty w zbiorowych wycieczkach po całym kraju i zapełniają najbardziej znane i wytworne uzdrowiska. Rekrutują się zaś oni z wszystkich pomieszanych z sobą zawodów, z pośród zwykłych robotników fabrycznych czy wiejskich, — jak i z pomiędzy urzędników czy kupców. Na ten bowiem moment równego traktowania przez państwo i organizacje pod jego dozorem pozostające wszystkich obywateli bez względu na przynależność społeczną, — zwraca się w hitlerowskich Niemczech bardzo dużą uwagę nietylko w teoretycznych deklaracjach i wiecowych frazesach.

WYCIECZKI POZA GRANICE NIEMIEC

Działalność „Kraft durch Freude“ nie ogranicza się jedynie do organizowania zbiorowych wycieczek po kraju i zbiorowego pobytu w niemieckich uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych, oraz do krzewienia życia sportowego wśród najszerszych warstw pracowniczych (co również jest jej jednym z głównych zadań). Prócz tego bowiem przez cały rok organizuje się dla swych członków tanie wycieczki zagraniczne przy pomocy własnego taboru autobusowego i okrętowego, umożliwiając im poznanie także i cudów przyrody czy zabytków przeszłości, położonych poza granicami Niemiec.

Niezmiernie więc częste są zbiorowe wycieczki „Kraft durch Freude“ urządzane własnymi autobusami na rozmaite uroczystości czy dni atrakcyjne w odległych nawet stolicach czy miastach europejskich. Wiedeń, Budapeszt, czy nawet miasta włoskie lub francuskie często goszczą na kilka dni licznych turystów niemieckich, przywiezionych przez „Kraft duch Freude“ i oderwanych na krótko od zwykłej uciążliwej pracy fizycznej czy umysłowej dla pełnego wrażeń i emocji „zapranicznego“ urlopu.

WYCIECZKI OKRĘTOWE DLA ROBOTNIKÓW

Specjalne znaczenie zaś mają „morskie“ wycieczki K. d. F. urządzane w pierwszym rzędzie dla bardziej zasłużonych robotników. Istnieje więc cała, wiele tysięcy ton licząca flotylla K. d. F., której jedynym przeznaczeniem jest obwozić tysiące członków K. d. F. na przepiękne wyspy Oceanu Atlantyckiego z Maderą na czele, lub też na bliżej położone fiordy Norwegii, — i dostarczać w ten sposób coraz to nowym zastępom zasłużonego odpoczynku oraz niezapomnianych nigdy wrażeń.

Nie może ulegać wątpliwości, że taka polityka społeczna, której organizacja „Siła przez radość“ jest jedynie jednym z wycinków, najlepiej zapewnić może narodowi wewnętrzną równowagę społeczną i równoznacznie większą wydajność pracy.

Stanisław Kamiński.

Trochę kociokwiku
Żydzi nie chcą się patrzeć

(g) Zwrócenie młodzieży „Bratnich Pomocy“ na uczelniach warszawskich i rządowy projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, wniesiony do Sejmu, wywołał w prasie interesujące komentarze.

Czas na konsekwencje

„Czas“ pisze:

Projekt zmiany ustawy o szkołach akademickich sam przez się nie budzi zastrzeżeń, zasługuje nawet na poparcie. Usuwa on z ustawy jędrzejowiczowskiej najbardziej jaskrawe wykroczenia przeciwko zasadzie autonomii szkół wyższych, uniemożliwi na przykład na przyszłość usuwanie ze względów politycznych profesorów w drodze kasowania ich katedr. Z drugiej jednak strony trzeba sobie powiedzieć, że nowela ta sama przez się istniejącego na wyższych uczelniach zaognienia nie usunie. Tu potrzebne jest coś więcej, potrzebna jest zmiana atmosfery, która na uczelniach panuje. A to jest zagadnienie szersze, wykraczające poza ramy ustroju szkół akademickich. Należy przypuszczać, że w dyskusji nad projektem noweli będzie poruszony całokształt tego zagadnienia, że posłowie i senatorowie omówią w sposób wyczerpujący politykę obecnego Ministra W. R. i O. P. w stosunku do młodzieży i, że z tej dyskusji wyłonią się pewne konkretne polityczne wnioski.

I „Czas“ uważa więc, że minister Świętosławski winienby wyciągnąć konsekwencje.

Kompromitacja, sukces i wycofanie

„Kurier Polski“ wypowiada się jeszcze wyraźniej:

Bratnie Pomoce zostały przywrócone do życia przez rektorów po „przeprowadzeniu z młodzieżą pertraktacyj“. Jakich pertraktacyj? Nic bliższego o tym nie wiadomo. Prawdopodobnie pertraktacje te polegały na tym, iż wysłuchano protestów i żalów młodzieży i zorientowano się, iż zamknięcie Bratnich Pomocy oznacza w praktyce ogromne podrażnienie młodzieży, wskutek czego zdecydowano się w imię utrzymania spokoju zrezygnować z tego zarządzenia, zresztą, powtarzamy to jeszcze raz, niesłusznego. Dlaczego jednak nie pomyślano o tym pierwej? Dlaczego dopuszczono do tego rodzaju kompromitacji?

Zarówno bowiem z punktu widzenia politycznego, jak i pedagogiczno - wychowawczego wydanie jakiegoś zarządzenia i wycofanie go potem pod presją — jest dotkliwą i przykrą kompromitacją.

Tę kompromitację przewidywaliśmy już w chwili wydania zarządzeń represyjnych.

Również rządowy projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich stanowi — zdaniem „Kuriera Polskiego“ sukces młodzieży.

Ministerstwo zrezygnowało więc z projektu wprowadzenia Bratnich Pomocy wydziałowych, a więc pewnego rodzaju urzędowych i przymusowych organizacyj samopomocowych, projektu sprzecznego zresztą najzupełniej z zasadą zaprawiania młodzieży do życia organizacyjnego, czego przecież na drodze przymusu uskutecznić nie można; poza tym zrezygnowano również z wszelkiego rodzaju rygorów w stosunku do młodzieży, które poprzednie projekty przewidywały. Stanowi to niewątpliwie sukces młodzieży i to sukces poważny.

Czyż nie lepiej było nie grozić, niż potem rezygnować?

Sam projekt o szkołach akademickich wydaje się nam pod każdym względem słuszny — także i w częściach tyczących młodzieży— uważamy jednak za błąd poważny, iż pozwolono na zaalarmowanie opinii publicznej projektami poprzed nimi — wskutek czego w ośrodkach młodzieży akademickiej mówi się już obecnie o jej „zwycięstwie“. Rzecz to i niebezpieczna i niepotrzebna. Nasze wyższe uczelnie sprowadza się w ten sposób do roli terenu walk politycznych.

To wszystko prawda. Pytanie tylko — kto sprowadza uczelnie „do roli terenu walk politycznych?“ Przecież nie młodzież, która broni swych tradycyjnych instytucyj.

Na co dają pieniądze?

A tymczasem teraz żydzi denerwują się historycznym Brześciem. „Chwila“ pomieszcza depeszę Żyd. Ag. Telegr.

Do Warszawy przybyli dyrektorzy Jointu dr. Bernard Kahn i Dawid Schweitzer, którzy zapoznali się z sytuacją dni ostatnich, a w szczególności ze stratami w różnych miastach, a zwłaszcza w Brześciu n B. w związku z ekscesami. Wobec tego dyrektorzy Jointu w Nowym Jorku, wskazując na konieczność wyznaczenia specjalnej sumy dla poszkodowanych jako dodatku do wyznaczonego już budżetu dla instytucyj żydowskich w Polsce. W odpowiedzi dyrektorzy Jointu otrzymali w czwartek depeszę z Nowego Jorku donoszącą, że dla wszystkich miejscowości, które ucierpiały, w tym także dla Brześcia n B. przeznaczono specjalną sumę 50.000 dolarów. Znaczna część tej sumy będzie z góry wypłacona w pewnych miejscowościach województwa białostockiego. Oczekują, że około 20.000 dol. z wymienionej sumy wyznaczy się dla poszkodowanych w Brześciu n B. Oczekują, że dyrektorzy Jointu dojdą do porozumienia z przedstawicielami organizacji żydowskich w Polsce w sprawie planu pomocy konstruktywnej z tym, że ludność żydowska w Polsce przyczyni się odpowiednim poparciem finasowym do koniecznej akcji pomocy.

Na wysiedlenie jednej rodziny żydowskiej z Polski, liczącej 5 osób, trzebaby — hojnie licząc — 5 tysięcy złotych. Tymczasem żydzi amerykańscy dają około 300 tysięcy na umożliwienie żydom brzeskim pozostania w Polsce, choć za tę sumę możnaby stamtąd umożliwić emigrację 300 młodych żydów. To drobny przykład, w jakim kierunku pragną sprawę skierować żydzi zagraniczni.

Stracili głowę

Nic dziwnego, że przy takich zamiarach pójścia na walkę ze społeczeństwem polskim, każdy fakt przejmuje ich dreszczem. Tak w „Naszym Przeglądzie“ p. Singer poświęca komerszowi „Arkonii“ i przyjęciu marszałka Śmigłego w Wilnie charakterystyczne ustępy:

„Arkońscy oto są junacy“. Przy kuflach piwa przepasani szarfami śpiewali młodzi i starzy piosenki studenckie. Nastrój więc był wesoły, podniecony i żałować jedynie należy, że w tym właśnie towarzystwie nie był obecny duchowy bursch, choć najmniej filister, generał Wieniawa - Długoszowski. Zastąpił go generał Anders, który był gospodarzem i gościem, arką przymierza między kierunkami, łącznikiem ludzi, stojących niegdyś z obu stron mostu.

Zasiadł ze starej endecji korporant „książę kupiec“ Czetwertyński. Tak w dawnych latach w okresie najcięższych walk z prawicą cieszył się zaufaniem marszałka Piłsudskiego, jako referent budżetu wojskowego i często na sali komisyjnej padały z ust ówczesnego czynnika decydującego słowa szacunku, poprzedzone tytułem książę.

A w Wilnie?

Spadkobiercy formalni filaretów i filmatów, a więc dawnej loży wolnomularskiej, do której należał Adam Mickiewicz, zgotowali również serdeczne przyjęcie marszałkowi w Wilnie. Nie było jednak już żadnego przemówienia.

A co? Mickiewicza wpakował do loży wolnomularskiej! Może — zgodnie z wywodami p. Miesesa — do Bnei Brith?

Te piosenki burszowskie, które rozlegały się w ciągu ostatnich kilku dni w Warszawie i w Wilnie do czegoś obowiązują, pociągną one za sobą prawdopodobnie już w najbliższym czasie zmiany na stanowiskach. Kierunek jest już wiadomy.

Co będzie — to będzie, p. Singer! Ale kierunek naprawdę jest wiadomy.

Przypomina się stare, rzymskie przysłowie. W polskim przekładzie brzmi: Cokolwiek czynisz, czyń mądrze i patrz się na koniec.

Panowie nie działali w Polsce zbyt mądrze i na koniec — jak wiadomo — patrzeć się nie lubią.

Na pograniczu francusko-niemieckim



— Wy także towarzyszu Soneufus na front do Hiszpanii?...
— W tę stronę na Riwierę...

KOLCE BEZ RÓŻ

WIELKA DEMONSTRACJA

Żydzi celem zaprotestowania przeciwko rzekomo niedostatecznej ochronie plicyjnej, która nie zdołała uchronić ich rodaków w Brześciu od pewnej przykrości, jaką im wyrządziła ludność chrześcijańska, wzburzona bestialskim zamordowaniem policjanta na służbie, postanowili zamanifestować czynnie.

Blady strach padł na całą Piskę. Wszędzie idą szepty. „Co zrobią żydzi? Ratujmy się! Jak ułagodzić wojowniczych Machabeuszów“.

Lecz to nic nie pomoże. Wyrok zemsty już zapadł.

Oto 24-go w godzinach między 12 a 14 w południe wszystkie sklepy żydowskie mają być zamknięte a przedsiębiorstwa i zakłady nieczynne.

Tak demnstrują żydzi. Zamknęli sklepy... w czasie przerwy obiadowej.

Podobno zjednoczone organizacje żydowskie mają wydać również manifest, w którym wyjaśnią że również tylko tytułem demonstracji sklepy żydowskie są zamykane od 19-ej wieczorem do 8-ej rano.

Bo tak to i „geszeft“ nie ucierpi i demonstracja jest.

SKĄD ONI WIEDZĄ

„Nasz Przegląd“ wypisuje codziennie najrozmaitsze bzdury o Komersie Arkonii, podaje różne zwyczaje korporacyjne, piosenki burszowskie itd. Naturalnie są to wszystko okropne brednie. Bo cóż mogą żydzi wiedzieć o polskich korporacjach, które w swoich regulaminach posiadają wymowny paragraf. „W lokalu korporacji nie może przebywać osoba pochodzenia żydowskiego“.

NIEPOCIESZONY

Pan Mateusz Miezes jest niepocieszony. Przypomniał sobie wypadki w Brześciu sprzed 300 lat i umowę, mocą której ustanowiono w tym mieście policję miejską, składającą się w połowie z żydów w połowie z chrześcijan.

Opisując to z entuzjazmem, p. Miezes wzdycha „ile się zmieniło od tego czasu“.

Rzeczywiście wiele zmieniło się, ale tego nie chcą zrozumieć wszyscy współwyznawcy p. Miezesa.

DWÓCH FERDYNANDÓW

Redaktorem „Kuriera Porannego“, który uchodził za półoficjalny organ OZN był w swoim czasie p. Ferdynand Goetel. Był i przestał być, a okres, w którym kierował pismem, uważany był za „czarny rok“ kurierka. Obecnie, jak donosi prasa, redaktorem nowego organu OZN ma zostać drugi Ferdynand — Ossendowski.

Ferdynand Ferdynandowi nierówny — to prawda, ale w każdym bądź razie po tradycjach pierwszego Ferdynanda, nie jest do dobry omen.

(Zast.).

Biblioteka polska w szpitalu brukselskim

W Brukseli zbudowany został szpital St. Pierre, który jest nie tylko jednym z najbardziej nowoczesnych i wyposażonych we wszelkie środki techniczne w Belgii, ale i w Europie. Szpital ten posiada własną bibliotekę, zawierającą m. in. księgozbiór polski, liczący w chwili obecnej już kilkaset tomów. Są tam także i pisma polskie.



Przygotowanie do życia w rodzinie

Obowiązkiem kobiet i mężczyzn

Większość odpowiedzi w Ankiecie Tygodnia kobiecego brzmi jednakowo na jednym punkcie: godzenie pracy zarobkowej z obowiązkami rodzinnymi wówczas, gdy praca zarobkowa jest zajęciem stałym i niezbędnym dla egzystencji rodziny jest b. trudne i odbywa się kosztem wyczerpania fizycznego kobiety a b. często kosztem obowiązków rodzinnych, na które brak czasu i sił.

Większość odpowiedzi podkreśla, że praca zarobkowa kobiety wynika z obecnego ustroju gospodarczego, nie uznającego rodziny jako jednostki gospodarczej i większość odpowiedzi uznaje konieczność zmiany ustroju gospodarczego w tym kierunku, aby ojciec rodziny miał zagwarantowany zarobek, umożliwiający mu utrzymanie rodziny. Jest to oczywiście b. słuszne i najważniejsze.

WINIEN MĄŻ

Nie możemy jednak pomijać kwestii, poruszonej w kilku odpowiedziach: Kobieta - matka bierze na swe barki pracę zarobkową dla tego, że ojciec nie chce wywiązywać się należycie ze swych obowiązków. Ostro i boleśnie mówiła o takiej przyczynie przede wszystkim jedna z odpowiedzi robotnic, zabierających głos w ankiecie.

Poza ustawami, chroniącymi rodzinę pod względem gospodarczym, poza tymi ustawami, które wprowadzi z czasem ustrój narodowo-radykalny i poza ustawami już istniejącymi należy podjąć wielki wysiłek społeczny w celu przygotowania bezpośredniego ludzi mających tworzyć rodziny do czekających ich zadań.

Przygotowanie takie muszą otrzymać nietylko kobiety. Musi ono objąć również mężczyzn.

DOM OPUSZCZONY

Ojciec rodziny ma prawo i obowiązek utrzymywać rodzinę. Państwo przez ustawy i urządzenia społeczne musi ojcu rodziny zapewnić prawo utrzymania rodziny. Z drugiej strony są i będą ustawy narzucające ojcom obowiązek utrzymania rodziny.

Ale nie pomogą ustawy, jeżeli będą wypełniane tylko dla tego, że nie wypełnienie grozi karą. Już dziś kobieta występująca do sądu przeciw swemu mężowi, który nie chce utrzymywać rodziny, sprawę wygra. Mimo to wiele kobiet żyje w nędzy i męczy się w straszliwej atmosferze domu zaniedbanego i opuszczonego przez męża pijaka, męża lekkoducha i egoistę.

MĘŻCZYZN UCZYĆ ODPOWIEDZIALNOSCI

Na to jest jeden tylko sposób: w mężczyznach, mających rodziny lub zamierzających je założyć wyrabiać głębokie poczucie odpowiedzialności społecznej, którą biorą na swe barki, tworząc rodzinę, wyrabiać w nich silne moralne poczucie obowiązku.

W większości domów dotąd kładło się duży nacisk na przygotowanie kobiety do roli jej w małżeństwie, rodzinie i przyszłym jej własnym gospodarstwie domowym. Mężczyzna przychodził do stworzonego przez siebie i żonę domu jak dyktator, żądający posłuszeństwa, wobec którego z drugiej strony nikt niema prawa stawiać żadnych żądań. Kobieta umiejąca zwalczać wiele trudności, potrafiła często takiego męża „niewychowanego“ wychować. Nieraz jednak powstawały tragedie.

W katolickich społeczeństwach zachodu dzisiaj kładzie się wielki nacisk na tę właśnie kwestię: przygotowanie obojga, mężczyzny i kobiety do ich roli, do współpracy przemyślanej i celowej, do mądrego podziału obowiązków.

I w oparciu o tamte wzory i naszą własną ideologię musimy podjąć już dziś akcję uświadamiania i wychowywania tych, którzy tworzyć będą rodziny takie, z jakich pragniemy zbudować fundament przyszłego zdrowego życia narodu.

L. Jac.

Pani moda ma głos

Samodział i polski jedwab

muszą nosić wszystkie Polki

Wiosenne rewie mody są już właściwie poza nami. Wiele pań skompletowało już swą wiosenną i letnią garderobę — ponieważ jednak nigdy nie brak „spóźnialskich“ — zorganizowano jeszcze jeden pokaz mody w nowootwartej kawiarni „Swann“ pod hasłem „Samodział i jedwab polski w modzie“. Samodział naturalnie krajowy z kresów, Wileńszczyzny, Polesia i Huculszczyzny, lansowany przez Tow. Ochrony Sztuki Ludowej — jedwabie milanowskie, które odznaczają się tym, że są bardzo ładne i... bardzo drogie.

Rewia nosiła charakter „uniwersalny“: a więc sukienki sportowe i popołudniowe na ogół b. skromne; płaszcze, kostiumy, komplety plażowe, szlafroczki. Wszystkiego potrochu, — tak, by pani mogła sobie wybrać wszystko, czego jej potrzeba. Pomysły i wykonanie także „krajowe“ jak i tkaniny. Nawet nazwy sukien tchną krajowym regionalizmem: „Ewa z Wołynia“ „Zosia“ Podolanka“ i t. p.

SUKIENKI „KRESOWE“

Zacznijmy od tych „regionalnych“ sukienek. Rodzaj dość już u nas spopularyzowany — najczęściej spotykane zestawienia: szare lub białe płótno lniane i czerwonawe krajki jako motyw przybrania. Wyróżniły się tutaj „Kresowianka“ — z szarego płótna z karczkiem naszytym całkowicie czerwono zahaftowanymi krajkami — naszywane również kieszenie epolety na rękawach i przód paska; oraz „Podolanka“ z białego płótna z kamizelką obrzeżoną czerwonym szlakiem (model Studia Mody T. Hersego).

Doskonała była też „Ewa“ stanowiąca komplet shortów z płaszczem. Shorty króciutkie lekko kloszowe gładkie z płótna białego, bluzeczka oryginalnie zahaftowana w szlak tworzący trójkąt na piersiach i w szereg gwiazdek rozrzuconych wzdłuż szlaku. Płaszcz szeroko lamowany wzdłuż szyi do dołu krajkami, poły aż do szwów na bokach usiane tymi samymi gwiazdkami co bluzka od shortów. Oryginalne, bogate i ładne. Płaszcz może być noszony również do sukien.

„HUCUŁ“ I MALOWANE PŁÓTNO

Podobał się ogólnie barwny płaszcz nazwany „Hucuł“: luźny reglan z płótna w średniej wielkości kratę w żywych kolorach: zielonym, żółtym, pomarańczowym i brązowym. Doskonały był też żakiecik z płótna w żółto- czarną kratkę do białej lub żółtej sukienki i elegancka sukienka sportowa z płótna poziomkowego przybrana skórzanymi klamrami na piersiach. Klamry zielone i beige, beigowa wąziutka kamizelka.

Jako nowość — pokazano popołudniowy kasak z białego płótna malowanego ręcznie w granatową mozaikę — przypomina do złudzenia jedwab. Warto jeszcze wymienić „Helenę“ — z płótna w odcieniu pomidorowym oryginalnie wyciętą w zęby pod szyją. Zęby stebnowane zieloną nitką, guziki zielone z materiału; wreszcie „Zosia“ — skromna sukienka z szarego płótna z czerwonym paskiem — zamiast guzików dwa rzędy strzępionych patek z czerwonego zamszu.

NA WIOSENNY KARNAWAŁ

Wśród sukien jedwabnych najładniejsze były jednak te, — które wzorowano na modelach zagranicznych: suknia wieczorowa czarna według modelu Paquin i szafirowa według Maggie Rouff.

Toaleta czarna z przejrzystego tiulu nosiła oryginalne przybranie — buciki z amarantowych kwiatków haftowane paciorkami dookoła okrągłego dekoltu i na spódnicy w dole — w pasie amarantowa szarfa z tafty. Trochę za dużo nagości pokazywała suknia szafirowa z matowego jedwabiu—plecy całkiem nagie, stanik drapowany na piersiach i marszczony „w wodę“ — u boku pęk szafirowo - srebrzystych chabrów. Suknia wieczorowa z milanowskiego jedwabiu była mniej udana: rodzaj tafty w kratę w dwóch odcieniach zielonych —fason przypominający stylizowaną krynolinkę. Ładna była wieczorowa sukienka na garden party z jedwabiu białego w zielone i pomarańczowe kwiaty przybrana szarfą zielono - pomarańczową.

Jako nowość zaprezentowano zielony kostium popołudniowy, roboty.... na drutach z jedwabnego kordonku. Czy to się przyjmie — wątpliwe. Syzyfowa praca a robota na obstalunek wypada bardzo kosztownie.

Alinette.

Wypoczynkowe obozy letnie

dla kobiet

Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet organizuje jak co roku obozy letnie dla kobiet pracujących.

Obozy zależnie od charakteru mieszczą się w domach mieszkalnych lub w namiotach lub domkach campingowych. Żywienie 4 razy dziennie zdrowe i smaczne. Programy obozów obejmują wychowanie fizyczne, obowiązkową gimnastykę, gry ruchowe i sportowe, wycieczki; dla silniejszych: nauka pływania, gry polowe, sporty, zaprawa do POS'u, turystyka. Osoby, korzystające z zabiegów leczniczych (Ciechocinek, Truskawiec) są częściowo zwalniane z zajęć wych. fizycznego.

Na czele każdego obozu stoi komendantka, mająca do pomocy lekarkę, instruktorki wych. fizycz. i administratorkę. W skład komendy wchodzi obożna wybrana przez uczestniczki obozu.

Pobyt w obozie może trwać tygodni: dwa, cztery, sześć, osiem. Przyjazd na obozy następuje każdego 2 i 16 dnia w miesiącu. Na obóz może być przyjęta każda kobieta pracująca, która się cieszy odpowiednim zdrowiem, wypełni zgłoszenie i uiści opłaty. Pierwszeństwo mają członkinie Tow. Krzew. Kult. Fizycz. Kobiet. Przyjmowanie zgłoszeń odbywa się na dwa tygodnie przed każdą turą. **Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu T-wa Al. Szucha 29 tel. 715-30 Pieniądze wpłacać na konto P. K. O. 28.170.**

Opłata za obóz obejmuje zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską obozową, opiekę instruktorek w. f., organizację bliższych wycieczek, wejście na tereny sportowe. W opłatę nie wchodzi koszt podróży z dojazdem na miejsce obozu, opłata taksy klimatycznej, opłata za kąpiele i zabiegi lecznicze. Uczestnikom przysługuje 80 proc. zniżki kolejowej.

Kandydatki na obozy muszą dołączać do zgłoszenia świadectwo lekarskie, stwierdzające możność uczestniczenia w życiu obozowym i uprawiania ćwiczeń ruchowych.

Na obozach dla matek z dziećmi dzieci mają oddzielne pomieszczenia pod opieką fachowych wychowawców. Dzieci przyjmuje się w wieku od lat 6 — 12-tu. Dzieciom zgłoszonym pojedyńczo (bez matki lub opieki) Towarzystwo nie zapewnia opieki w czasie przejazdu kolejowego na obóz i z obozu.

OBOZY I WYCIECZKI

Dla inteligencji pracującej:

1) Obóz zdrowotno - wypoczynkowy: Ciechocinek i Truskawiec w lipcu i sierpniu.

2) Obozy Wych. Fiz.: nadmorski w Ostrowcu (między Jastrzębią Górą a Karwią) od 15 czerwca do 30 sierpnia i obóz nad Dniestrem od lipca do 30 sierpnia.

3) Obozy wędrowne (dostępne i dla mężczyzn): a) kajakowy po jeziorach Brasławskich od 4. VII. — 25. VII., b) Wędrówka po Tatrach i Pieninach, c) Wędrówka po Karpatach Wschodnich i Huculszczyźnie, d) Wędrówka po Pomorzu i wybrzeżu. c) wędrówka po obozach stałych T-wa.

4) Obóz sportów wodnych nad jeziorem Narocz.

5) Dla kobiet pracujących (np. pomocnice domowe) obozy o charakterze propagandowym wychowania fizycznego i zdrowotno - wypoczynkowym: a) nad morzem w lipcu i sierpniu b) pod Warszawą do końca września.

Wszelkie informacje w sekretariacie T-wa Al. Szucha 29. tel. 715-30.

Nasze gawędy

Witaminy dla najmłodszych

Jarzyny w jadłospisie naszych „najmłodszych domowników“ muszą figurować obowiązkowo bez względu na porę roku. Wiosna, zdawałoby się, jest porą, w której łatwiej o jarzyny niż w miesiące zimowe. Jednak chwilowo jeszcze mamy nieco trudności: jarzyn zeszłorocznych już prawie nie ma, te które są, zatraciły wiele ze swojej wartości. Najmniej stosunkowo straciły wartości buraki i marchew, przechowywane w kopcach, można więc z nich przyrządzać jarzynkę dla niemowląt i dzieci starszych. Jedynie sok z marchwi starej nie jest już tak cenny jak z marchwi młodej.

Z jarzyn młodych mamy już na rynku: rabarbar, boćwinkę, rzodkiewkę, kalafiory, szpinak, sałatę. Wybór już dość duży i można wybrać jarzynki tańsze.

Rabarbar nadaje się na kompoty, na zupki. Wywar z rabarbaru jest b. polecany dla dzieci, mających skłonność do zaparcia. Można go nawet dawać niemowlętom, kompot możemy dawać już dzieciom rocznym.

Szpinak, kalafiory i boćwinkę, dobrze rozgotowane podajemy już od 6-go miesiąca. Rzodkiewka obrana ze skórki i dobrze ugotowana (dla starszych dzieci z masłem i bułeczką) jest b. smaczną jarzynką. Można ugotować również łodyżki i liście rzodkiewki. Dzieciom, które nie mają jeszcze zębów trzonowych trzeba podawać jarzynkę przetartą.

Nowy numer „Młodej Matki“

Nowy numer „Młodej Matki“, dwutygodnika, wydawanego przez Pol. Tow. Pediatryczne zawiera m. in. następujące artykuły: Dr. Górnickiego „O skłonności dzieci do zapadania na choroby zakaźne“, Dr. M. Zaksa „Higiena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach“, Dr. Bielobradka „Pielęgnowanie dziecka chorego na świnkę“. Dr. Wyszogrodzkiego: „Jarzyny na przednówku“, Janiny Stawe „Podsłuchane rozmowy — Dzieci i dorośli; odpowiedzi na listy rodziców; formy na ubranka itp. Redakcja i administracja „Młodej Matki“ Litewska 16 tel. 941-00.

JACEK BRZEZINA 93)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Słyszałem, że chciał pan mówić ze mną — rozpoczął bez żadnych wstępów Einhorn stając przed zdziwionym Downingiem.

Good wierzył w swoje szczęście. Wierzył, że żaden z przebywających w przyległyw pokoju czekistów nie będzie podsłuchiwał prowadzonej w celi rozmowy.

— — — — — — — — —

— To ja chciałem z panem pomówić! — odezwał się szeptem, kierując lufę swego browninga na Einhorna.

Żyd odwrócił się gwałtownie.

— Co?! — krzyknął prawie i nagle zobaczył wymierzoną w siebie broń. Pobladł.

— Jeszcze jedno głośniejsze słowo, a strzelam! — syknął Good. — Droższe mi jest moje życie niż pańskie! Poznaje pan? Jestem tym, na którego miał pan czekać jutro wieczorem — Ryszard Good do usług towarzysza!

Jeżeli Einhorna nie trafił szlag, to mógł zawdzięczać to tylko swojej budowie. Nie miał skłonności do sklerozy ani do chorób sercowych. Otworzył usta i wlepił swoje czarne oczy w bandaż zakrywający twarz Gooda.

— Słuchaj — Freddie — ciągnął dalej Good tym samym szeptem nie spuszczając wzroku z Einhorna. — Wyjmij z jego kieszeni rewolwer, wyładuj go i wsadź mu z powrotem do łapy. Dla siebie znajdziesz browning w mojej prawej kieszeni, weź go, jak też i dwa granaty. Poza tym nie rób głupiej miny, udawaj nieszczęśliwego i słuchaj bez żadnego gadania moich rozkazów.

Downing spełnił skrupulatnie polecenie.

— A teraz, Einhorn, do ciebie — szeptał dalej Good. — Nie mam czasu na gadanie. Słuchaj uważnie, co ci powiem, i wiedz, że najmniejsze wykroczenie poza ramy, jakie ci zakreślę, będzie równoznaczne z twoją śmiercią. — Smiać mu się chciało z miny żyda, pełnej wściekłości i przerażenia zarazem.

Einhorn był blady jak ściana i tylko dwa czerwone rumieńce wykwitały mu na policzkach. Skurczył się, jak gdyby nie wiedząc co robić z trzymanym w ręku rewolwerem.

— ...Wyjdziemy stąd we trójkę! Downing pierwszy ty, Einhorn, drugi, ja trzeci. Pamiętaj, że odprowadzamy jeńca na inne miejsce. Rewolwer twój jest wyładowany, więc nic nim nie zdziałasz. Masz go jednak przykładać do pleców Freddiego — poprowadzisz go, pamiętaj o tym! Udamy się na górę i bocznym wyjściem pójdziemy do garażu. Tam wsiądziemy do twego samochodu i wyjedziemy z obrębu ambasady. W przyległej izbie masz spokojnym głosem powiedzieć, żeby czekiści nadal tutaj pozostali. Gdy będziemy wyjeżdżać przez bramę, masz do pilnujących tam lokai mile się uśmiechnąć i powiedzieć, że niedługo wrócisz. To wszystko! Pamiętaj tylko, że my dwaj mamy w kieszeniach ręczne granaty i rewolwery, z których jeden będzie skierowany stale w twoje plecy. Jedno niepotrzebne słowo, niepotrzebny ruch czy mina, a towarzysz Einhorn przestaje egzystować. Wierzę w twoją chęć życia i mam nadzieję, że będziesz się grzecznie, według moich wskazówek, zachowywać. — Good skończył i zaczerpnął głęboko powietrza. Zbliżała się najkrytyczniejsza chwila.

— Idziemy! — szepnął puszczając pierwszego Frieddiego. — Tylko mina swobodna i mniej wściekła, Einhorn! — dodał przykładając żydowi rewolwer pod żebra.

Weszli w oznaczonym porządku do wartowni. Good ujrzał zdziwione miny czekistów, trącił nieznacznie Einhorna.

— Zostańcie tutaj, póki nie dam wam nowych rozkazów! — rzekł głośno żyd nawet dość spokojnym głosem.

Good ścisnął mocniej trzymany w ręku ręczny granat — nic się nie stało. Weszli na kręte schodki, przeszli jasnym korytarzem i skręcili w jakiś inny, którego Good nie zauważył przedtem.

— Tylko prowadź nas dobrze! — warknął na Einhorna. — Do wyjścia i do garażu!

Minęli jeszcze dwie straże czekistowskie. Żołnierze zdziwionym wzrokiem odprowadzali niezwykły pochód. Na przedzie więzień, z tyłu sam towarzysz Einhorn i Borysow z rewolwerami w dłoniach. Doprawdy niecodzienny to był widok, nawet tutaj, w podziemiach ambasady.

(D. c. n.).

Dodatek niedzielny ABC



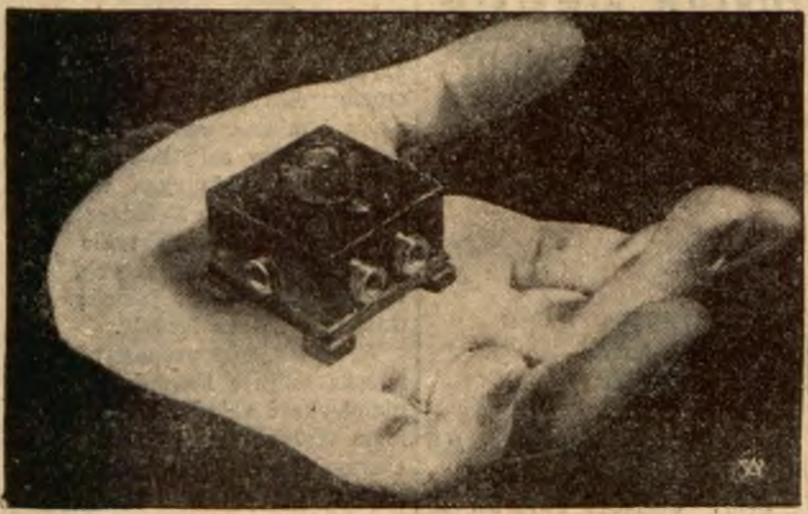
Doskonale zachowane ruiny zamku książąt Mazowieckich w Ciechanowie.



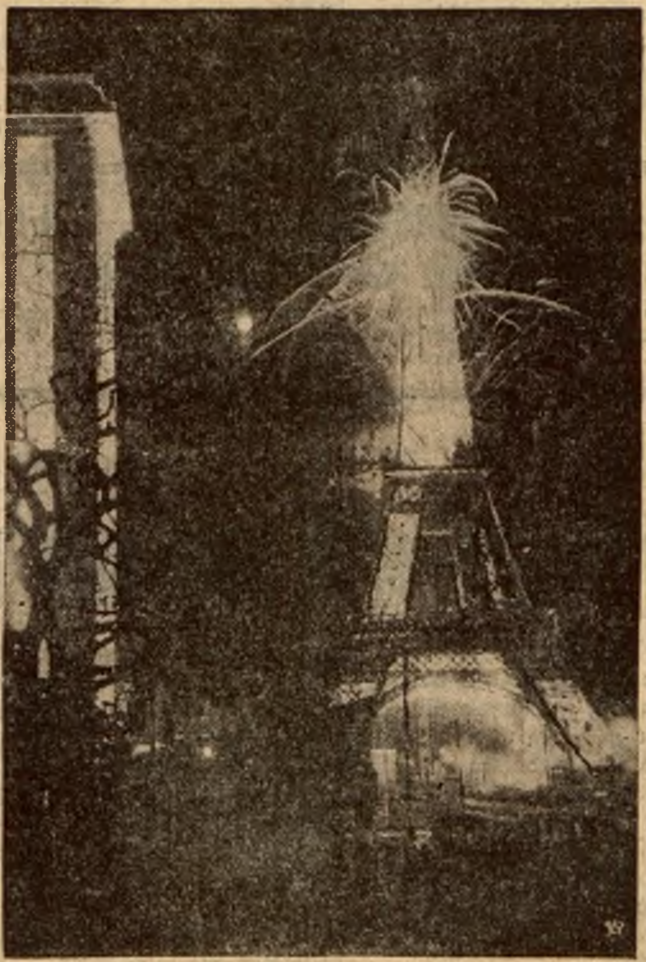
W dniu 20 bm. odbyła się w Spidhead wspaniała rewia floty całego świata, którą odebrał król Jerzy VI. Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na część okrętów, przygotowujących się do rewii.



Według pogłosek, relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli, po kanonizacji mają być powierzone O. O. Jezuitom w Pińsku. Społeczeństwo wraz z duchowieństwem Polesia czyni starania, aby szczątki wielkiego apostoła Polesia z powrotem spoczęły w murach pińskiej świątyni.
Zdjęcie nasze przedstawia kapliczkę w Janowie Poleskim, miejsce męczeńskiej śmierci błog. Andrzeja Boboli, który zginął z rąk kozaków.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające umieszczony na dłoni najmniejszy aparat radiowy świata, skonstruowany przez Węgra dr. Nagy i mogący odbierać z Budapesztu wszystkie stacje europejskie.



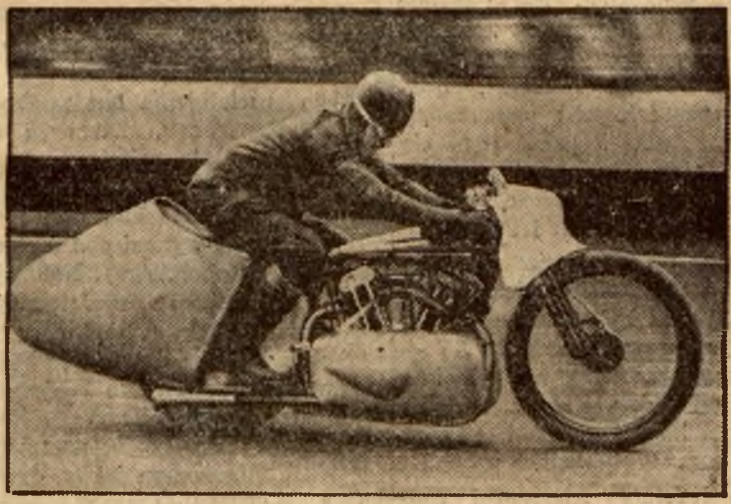
Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające bogato iluminowaną wieżę Eiffla, stanowiącą niezmiennie jedną z największych atrakcyj Paryża, a więc i Wystawy Światowej, która zostanie uroczyście otwarta w dniu 24 maja r. b.



Grupa uczestników kursu okręgowego Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej w Nasielsku.



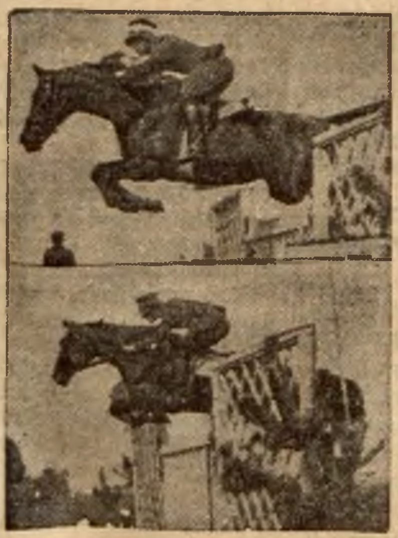
W Hollywood wybuchł strajk wszystkich pracowników technicznych wielkich wytwórni filmowych. Zdjęcie nasze przedstawia posterunki strajkujących filmowców, ustawione przed wytwórnią Paramountu w Hollywood i niedopuszczające do atelier wielkie gwiazdy filmowe.



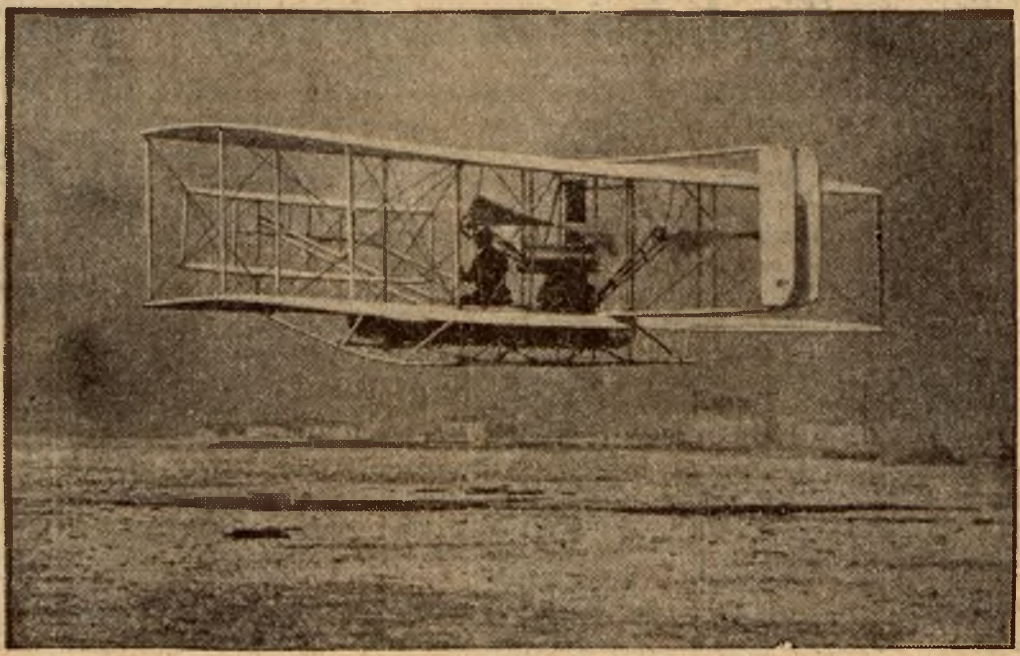
Także i motocykle przybierają kształty aerodynamiczne. Rekordzista światowy Fernihough, na takiej właśnie maszynie wygrał wyścig w londyńskim Pałacu Kryształowym.



W jednej z farm hodujących aligatory w Los Angeles w uroczysty sposób obchodzono 150-rocznicę urodzin aligatora „Old Bill" i 80-rocznicę urodzin jego towarzyszki „Clarence". Uroczystość odbywała się, jak widać, w wodzie.



W dniu 27 b. m. rozpoczynają się w Łazienkach Międzynarodowe Konkursy Hippiczne. Jeźdźcy polscy przygotowują się do nich intensywnie, szlifując swoją formę na krajowych konkursach.



30 maja upływa 25 lat od śmierci Wilbura Wrighta, który wraz z bratem Orvillem skonstruował pierwszy samolot. Zdjęcie nasze przedstawia pierwszy lot braci Wright, w którym przybyli dystans 15 mil. ang. (około 24 km.), czyli mniej, niż dziś osiągają szybownicy.



Również i cywile oraz piękne amazonki nie zaniedbują treningu przed występami na torze łazienkowskim.

Pamiętniki królowej odsłaniają anachronizmy
międzynarodowej kasty panujących

Rumunia ma szczęście do królowych, które pracują na polu literackim. Pierwsza Carmen Silva była znaną poetką, druga królowa Maria jest autorką szeregu powieści i opowiadań. Potem wydała ostatnio wspomnienia, w których opowiada koleje swego życia.

DZIŚ TU — JUTRO TAM...

Królowa Maria urodziła się w Eastvill, w Anglii, gdzie spędziła najwcześniejsze dzieciństwo: lato na wyspie Vight w Osborne, zimy w Londynie w pałacu królewskim, a czasami wycieczki do babci Wiktorii do Szkocji.

Z Anglii, gdzie rodzina królewska prowadziła życie bez nadmiernego przepychu zewnętrznego, wyjazdy do dziadka Aleksandra, do kapiącej wschodnim zbytkiem Rosji, gdzie fantastycznie odziane pułki kozackie harcowały na rozległych polach, gdzie w ogromnych pałacach lśniące posadzki błyszczały mrozem jak lód.

Drugi okres swego dzieciństwa spędza królowa Maria na Malcie, na tej południowej wyspie, gdzie wpływy wschodnie wybiły swe piętno. Przyjemnie płynęło życie na południowej wyspie: przejażdżki konne, wycieczki na morze i zabawy.

Następny etap życia księżniczki, to Koburg, małe, stare miasteczko, będące stolicą jednego z księstewek, na jakie dzieliły się podwójne Niemcy. W miasteczku płynęło ciche, spokojne, bogobojne życie. Stosownie do układu rodzinnego ojciec księżniczki miał odziedziczyć po stryju tron tego księstewka. Tu na gruncie niemieckim rozpoczęło się dopiero na serio wychowanie i kształcenie przyszłej królowej, skłonnej raczej do artystycznej fantazji, niż do naukowego myślenia. Dla niej, według jej własnych słów, ogród, to nie był szereg liter, dających w zestawieniu słowo, ale drzewa, kwiaty, trawniki.

DO OBCEJ OJCZYZNY

Królowa poznała swego przyszłego męża na zamku w Wilhelmshöhe pod Kassel. 16-letnia księżniczka była tam wraz z matką gościem Wilhelma II podczas manewrów cesarskich. Tam bawił również Ferdynand, przyszły król Rumunii wyprawiony z kraju przez króla Karola, po niefortunnych przygodach miłosnych. Na wiosnę W Monachium nastąpiły zaręczyny młodej księżniczki.

Wkrótce księżniczka poznała króla Karola. Zapamiętała na całe życie wzniesiony przez niego toast: „Piję za wasz dzień miodowy!“ Narzeczony wyjaśnił jej, że stryj stawiający na plan pierwszy obowiązek wobec państwa, udzielił im dla prywatnego użytku tylko jeden dzień.

Ślub odbył się w Sigmarigen. Po ślubie młoda para udała się do Bukaresztu.

POD OKIEM SROGIEGO STRYJA

Życie jej w nowym kraju układało się stosownie do przepisów stryja Karola. Było ono pasmem ofiar na rzecz racji stanu obcego, przynajmniej narazie, dla niej narodu. Uosobieniem tej racji stanu był król Karol. Racja stanu decydowała o rozrywkach księżnej, o nianiach jej dzieci, o wyborze doktora. Tym bardziej były oczywiście pod kontrolą polityczną wszelkie wyjazdy zagraniczne. Młodej parze tylko bardzo rzadko udawało się wyrwać spod kontroli stryja.

Królowa miała sześcioro dzieci. Najstarszy to dzisiejszy król Karol. Jako dziecko był wesoły i posłuszny, jako młodzieniec — poważny, a nawet pedantyczny. Zdawało się, że pójdzie w ślady stryja Karola. Drugi syn, Mikołaj, dzisiejszy wygnaniec. Żywy, wesoły psotnik, z którym nikt sobie nie mógł dać rady, nawet król Karol. Najstarsza córka, późniejsza królowa grecka, Elżbieta, była dzieckiem spokojnym, uczuciowym, o bujnej fantazji. Słodka i cierpliwa Maria jest teraz jugosłowiańską królową wdową. Wreszcie para najmłodsza — córka Ileana i syn Mircea.

Przychodzi wielka wojna. Była ona tragedją dla pierwszego króla Rumunii. Serce nakazywało mu stanąć po stronie Niemiec, tymczasem opinia publiczna wybrała inną drogę. Popularność nowej królowej, jako księżniczki angielskiej, wzrosła niepomiernie.

Na tym urywa się pamiętnik. Okres po wstąpieniu na tron uważała widocznie królowa za zbyt jeszcze bliski, by pisać o nim w pamiętnikach.

ANACHRONIZMY MONARCHICZNE

Pamiętniki królowej są bardzo pouczające, dzięki dużej ich szczerości i bezpośredniości. Królowa opisuje w nich wszystkie cienie i ciernie, jakie nakłada na członka rodziny panujących prawo, obyczaj i etykieta. Te ofiary znajdują uzasadnienie wtedy, gdy się je składa dla swego narodu, z którym monarchię łączy ta sama krew, te same tradycje, te same uczucia patriotyczne. Ale jakże inaczej przedstawia się sprawa, gdy trzeba ją składać dla narodu obcego, z którym członka panującego złączył tylko przypadek.

W dawniejszych czasach, gdy odrębności narodowe nie występowały tak jaskrawo, mogła istnieć międzynarodowa kasta panujących, z których każdy mógł z takim samym skutkiem panować w jakimkolwiek kraju. Dziś taka kasta staje się anachronizmem.

Królowa Maria była córką księcia angielskiego, pochodzącego z rodziny niemieckiej i córką księżniczki rosyjskiej; wyszła za mąż za księcia niemieckiego, który dopiero jako dorosły człowiek przyjechał do Rumunii, która miała się stać jego ojczyzną. Jedna jej córka wyszła za króla greckiego, druga za jugosłowiańskiego. Sama królowa wychowywała się kolejno w Anglii, na Malcie, w Niemczech — robiąc częste wycieczki do Rosji. Gdy wybuchła wojna, tylko przypadek zrządził, że nie musiała z urzędowego obowiązku nienawidzić Anglii, którą zawsze uważała za swą istotną ojczyznę. Królowa Maria, która zresztą sama zdawała sobie sprawę ze swego dziwnego położenia, jest żywym przykładem, jakim anachronizmem we współczesnym życiu stały się dynastie. J. K.

Wśród nowych książek

STANISŁAW REMBEK: „W polu“. Opowieść. Warszawa 1937. Instytut wydawn. „Biblioteka Polska“. Str. 465.

Wojna jest wydarzeniem, na które składa się wiele różnorodnych zjawisk. Są wśród nich takie, które tłumaczą się „żelaznymi“ pono prawami ekonomii i socjologii, są też takie, których wyjaśnienia szukać trzeba w psychologii indywidualnej, psychologii jednostek wtrąconych w wir wojny, których psychika ulega ustawicznym wstrząsom i — obnażeniom, odkrywającym duszę ludzką aż do głębi, ale są też takie, których wytłumaczenia nigdzie znaleźć nie można.

Wojna to ponury kataklizm, w którym lawina wypadków porywa wraz ze sobą jednostki ludzkie, miażdży je bezlitośnie i najczęściej nieuchronnie niesie ku zagładzie.

Stanisław Rembek opowiada w swej książce o losach kompanii jednego z pułków łódzkich, walczących na froncie białoruskim w początkach wojny polsko-bolszewickiej.

Jest to kompania przeklęta. Składała się ona z ludzi, którzy w czasie pokoju giną niespostrzegani w społeczeństwie. Jej żołnierze i oficerowie nie odznaczają się niczym wybitnym i — niczym dodatniem: przeciętni, szarzy ludzie, chłopi, rzemieślnicy, półinteligenci. A jednak w ogniu wojny ich sylwetki psychiczne nabierają przeraźliwej jakiejś wyrazistości. Twardnieją w swych zarysach, jak ostro ciosane posągi.

Przekleństwo, los, fatum, czy jak to tam określić, ciążące nad kompanią, wywołuje ustawiczne rozdźwięki między żołnierzami a oficerami, doprowadza nawet do buntu w obliczu wroga, aż wreszcie sprawia, że kompania zostaje zniszczona, wybita do nogi niemal, gdyż pozostaje z niej tylko sierżant Dereń — tajemnicza postać, uosabiająca zda się owo przekleństwo.

Uczestnicy walk 10-ej dywizji piechoty być może nie przypomną sobie takiej kompanii. Wydaje się, że autor, z jemu tylko wiadomych powodów, dał obraz celowo przejaskrawiony. Trudno bowiem przypuścić, aby w Armii Polskiej, walczącej z bolszewikami były takie oddziały, jak owa kompania.

Lektura książki pozostawia ponure wrażenie, choć opowieść Rembeka czyta się z zapartym tchem. Sprawia to może realizm, z jakim autor przedstawia wojnę, doskonale malowane pełne napięcia obrazy walk, bohaterstwa jednostek i — mimo pozorów defetyzmu — duchową postawę walczących żołnierzy.

Czy książka posiada wartość dokumentu — to sprawa otwarta. Wartości wychowawczej napewno jednak nie posiada dużej.

JAN KILARSKI: „Gdańsk“. Wydanictwo Polskie R. Wegnera, Poznań (Cuda Polski). Str. 252 z licznymi ilustracjami.

W cieszącej się zasłużoną popularnością serii monografii p. t. „Cuda Polski“ wydał Wegner ostatnio nowy tom, poświęcony Gdańskowi. Autor książki, p. Kilarski, zebrał wiele danych historycznych, dotyczących tego naturalnego i od wieków polskiego portu, od czasów najdawniejszych, aż po dni bieżące. W historię polityczną i gospodarczą portu i miasta wplótł umiejętnie barwne opisy zabytków, w takiej ilości nagromadzonych w Gdańsku i bez wyjątku świadczących o silnych więzach nie tylko politycznych i gospodarczych, lecz także uczuciowych, jakie zawsze Gdańsk z Polską łączyły.

W chwili, gdy propaganda niemiecka usiłuje Europie wmówić niemieckość Gdańska, gdy w samym Wolnym Mieście, mimo oficjalnych pozorów lojalności, coraz silniej działają tendencje separatystyczne, książka p. Kilarskiego jest szczególnie ważna. Lektura jej umacnia przekonanie, że Gdańsk, albo może być polski, albo nie może być wcale.

Książka napisana jest ładnym językiem, przypominającym język „Wiatru od morza“ i wydana bardzo starannie, jak wszystkie wydawnictwa Wegnera.

Doskonałe ilustracje, obficie zdobiące karty książki, podnoszą jej wartość, a często mówią więcej i silniej, niż słowa.

Stanisław Grzelecki

M. Podemski

Odrodzenie

FRANTZ FUNCK - BRENTANO: La Renaissance; A. Fayard et C-ie, Paris, 1935.

Tłumaczenie polskie F. FUNCK BRENTANO: ODRODZENIE. Przełożył z francuskiego dr. Edward Boyé. Powsz. Sp. Wydawn. „Płomień“, Warszawa — 1937. (Tłumaczenie jest skandaliczne; omówiliśmy je w ABC przed tygodniem.).

Nieraz porównywano bieg dziejów do ruchów wahadła: z lewa na prawo, z prawa na lewo, i tak ciągle, przez tysiąclecia. Raz wahnięcie w prawo trwało dłużej, niż odchylenie w lewo; kiedyindziej było odwrotnie. Zawsze jednak po akcji występowała reakcja, która, stawszy się nową akcją, była powodem nowej reakcji.

Po każdej dekadencji następuje renesans. Nic też dziwnego, że od czasu narodzenia Chrystusa naliczyć możemy w Europie (specjalnie zachodniej) przynajmniej 4 renesansy. Pierwszy miał miejsce za czasów Karola Wielkiego, na przełomie wieków VIII i IX; charakteryzują go postaci Bedy Venerabilis, Alkuina, Hrabana Maura. Po niejakim zastoju wieków X i XI następuje wspaniały rozkwit kultury sztuki, literatury, nauki i filozofii średniowiecznej w wiekach XII i XIII. (epoka starofrancuska, poezja starofrancuska, poezja staroprowansalska; uniwersytety; św. Tomasz z Akwinu). W wieku XIII — XIV świta już nowe odrodzenie włoskie (Dante, Petrarca, Boccaccio w literaturze; Cimabne, Giotto w sztukach pięknych), które w wieku XV — XVI rozleje się na całą Europę. Minie potem klasyczny wiek XVII; filozoficzny XVIII skona w drgawkach Wielkiego Renesansu i protestanckiej reformacji religijnej; materialistyczny XIX zrodzi filozofię Marxa i Engelsa. Aż po wstrząsie Wielkiej Wojny Światowej zaświta jutrzenka czwartego odrodzenia, które będzie odrodzeniem spirytualizmu, katolicyzmu, nacjonalizmu — słowem tych prądów, co rodziły się w ostatnich latach XIX stulecia.

* * *

Reakcja wywołana przez średniowiecze trwała bez mała 4 wieki. Ten niezwykle długi — nawet sub specie aeternitatis — okres odznaczał się zupełną niewiedzą w tym wszystkim, co dotyczyło okresu poprzedniego t. j. Średniowiecza. Niewiedzą nadzwyczaj pewną siebie. Rzadko kto zajmował się literaturą, sztuką tych czasów. Średniowiecze było zapomniane i pogardzane. Zostawiło oczywiście takie stanowisko ślad niezatarty na języku, który jest zawsze najwierniejszym odbiciem prądów kulturalnych. Są to dwa słowa: Średniowiecze i gotyk.

Wieki średnie. Cóż to znaczy? Nic innego, jak wieki przejściowe między starożytnością a nowożytnością, wieki, w których nie działo się nic godnego uwagi. Dokładnie to samo słowo istnieje w innych językach: Moyen — Age (franc.), Medioevo (włoski), Edad media (hiszp.), Mittelalter (niem.). Middle Ages (angielski, w którym często mawiało się: Dark Ages — wieki ciemności).

Gotyk, styl gotycki. To barbarzyński, dziki, nieokrzesany, jak owe szczepy Gotów, co najechały Europę Zachodnią na początku średniowiecza. Zaiste, prawdziwymi dzikusami musieli być ci, którzy taką nazwą obdarzyli cudowne katedry francuskie z Notre-Dame paryską na czele.

Odrodzenie (w w. XV — XVI) miało cechy dodatnie; nawet dużo cech dodatnich. Są to przede wszystkim wiekopomne wynalazki: papier, druk, busola; odkrycie Nowego Świata: Ameryki. Rozwój nauk ścisłych: astronomii, chemii, fizyki. Lepsze poznanie świata starożytnego. Wspaniały rozwój malarstwa, rzeźby, architektury we Włoszech i Francji.

Porządek średniowieczny chylił się ku upadkowi w wieku XIV i XV. Reforma była konieczna. Ale zmiany, wprowadzone w w. XV — XVI były szkodliwe. W dziedzinie religijnej Luter, Kalwin, Zwingli ze swym liberalizmem i ponurą nauką o predestynacji.

W dziedzinie społecznej zaostrzenie walki klas, rozkład społeczeństwa, silne wyodrębnienie arystokracji, która tworzy własną literaturę, poniżenie ludu, który literatury własnej zostaje pozbawiony.

Renesans jest poza tym okresem zepsucia moralnego, które ogarnia nawet Rzym papieski.

Renesans — szczególnie francuski — zrywał z przeszłością, zaczynać chciał wszystko od nowa. „Gdy naród pozwala sobie na drwiny z dzieł swoich przodków, popełnia nie tylko występek, ale i głupstwo“ — pisze z pełną słusznością Ludwik Gillet.

Taka właśnie głupota jest cechą Renesansu w ogóle, a specjalnie Renesansu francuskiego.

Frantz Funck-Brentano napisał swą książkę o Odrodzeniu, mając już około 70 lat. Mimo to dotrzymuje kroku współczesnym prądom w dziejopisarstwie. Cytuje wprawdzie dość często Jakuba Burckhardta (Die Kultur der Renaissance in Italien — r. 1860), uczonego niewątpliwie wybitnego, ale którego poglądy są zbyt jednostronne, przestarzałe i zacofane; daleki jednak jest Brentano od pogardy dla średniowiecza i ślepego uwielbienia bez zastrzeżeń dla Renesansu. Zaznacza to szczególnie silnie, mówiąc o sztukach pięknych (rozdział X) i o literaturze francuskiej (rozdział VII; tu jednak wynosi pod niebiosa poglądy Rabelais'go). Nadzwyczaj interesująco przedstawiają się rozdziały III („Bankierzy i spekulanci“ — działalność Fuggerów), IV (panowanie Medyceuszów we Florencji), VIII, XII, XIII, XV (o Papieżach, przeziera tu jakaś, mimowolna jakby, drwina z Watykanu renesansowego, choć Brentano wyraża się zawsze z uznaniem o działalności kulturalnej ówczesnych papieży), IX, XIV (wyprawy włoskie Karola VIII, Ludwika XII i Franciszka I) —słowem cała niemal książka.

Kilka błędów rzeczowych („Défense“ du Bellaya jest z 1549 a nie 1550; dlaczego Pathelin umieszczony w r. 1470? raczej 1464, choć dokładna data nieznana) i sprzeczności (Rabelais zrzucił sutannę — str. 136, nie zrzucił — str. 102; parę dat z życia Kopernika) nie może zepsuć całości, która niewątpliwie zasługuje na przeczytanie. Funck-Brentano bowiem należy do tych mistrzowskich historyków francuskich, którzy potrafią połączyć w swych dziełach głęboką myśl, duże wykształcenie z lekką, żywą formą.

Tydzień muzyczny

Sezon muzyczny stolicy zbliża się powoli ku końcowi. Milknie coraz to jakaś placówka koncertowa w Warszawie. Po Polskim Tow. Muzyki Współczesnej i Ormuzie (koncerty w sali Konserwatorium) przyjdzie niedługo kolej i na Filharmonię.

Narazie jest do zanotowania bardzo interesujący koncert połączonych orkiestr Filharmonii Warszawskiej i Polskiego Radia pod batutą G. Fitelberga, jaki się odbył 12 bm. w Filharmonii, w drugą rocznicę śmierci J. Piłsudskiego. Wykonane zostały kompozycje: Z. Karserna („Dies irae“), J. Maklakiewicza („Ostatnie werble“) i B. Woytowicza („Poemat żałobny“). Brzmienie zwiększonej orkiestry było bardzo pełne, miejscami nawet ogłuszające. Ilość smyczkowych instrumentów tego podwójnego zespołu była najzupełniej właściwa. Odpowiadała ona po prostu normalnej liczbie wykonawców kwintetu smyczkowego większości orkiestr europejskich. U nas dopiero przez połączenie dwóch orkiestr udało się osiągnąć ten stan liczbowy, jaki by powinien trwać stale. Podobnie przedstawiała się sprawa i z instrumentami dętymi. Pewne wątpliwości jedynie można było mieć co do nieproporcjonalnie silnego brzmienia podwójnej blachy, którą raczej należało pozostawić w pojedynczej obsadzie (zwłaszcza puzony!). W każdym razie koncert ten był pod wieloma względami dużym ewenementem w życiu muzycznym Warszawy i należy gorąco życzyć, aby podobne imprezy zostały organizowane częściej w przyszłym sezonie.

Z powodu niemożności przyjazdu do Warszawy słynnego kapelmistrza szwajcarskiego, Ernesta Ansermeta, który miał dyrygować jednym z piątkowych koncertów symfonicznych, odbył się w sali Filharmonii recital fortepianowy znakomitego pianisty i profesora z Berlina A. Schnabel'a. Program zawierał pięć Sonat Beethovena. Schnabel uchodzi za jednego z najlepszych interpretatorów muzyki Beethovena, to też koncert ten był prawdziwą ucztą artystyczną zarówno dla fachowych muzyków jak i dla melomanów i muzykalnej publiczności.

W sali im. Melcera Konserwatorium Muzycznego Pol. Tow. Muzyki Współczesnej zorganizowało V-ty wieczór dyskusyjny pod tytułem „O muzyce bez melodii“. Odczyt został przygotowany przez doc. dr. Bronisławę Wójcik - Kenprulian.

Michał Kondracki

Przechadzki po Warszawie

MOSTY NA WIŚLE

Mosty na Wiśle posiadają swoją historię. Pierwszy z nich został zbudowany za czasów króla Zygmunta Augusta przez Erazma z Zakroczymia, niemieckiego pochodzenia, dzierżawiącego od miasta Warszawy dochody z przewozu przez Wisłę, pod kierunkiem cieśli królewskiego, Jerzego Schwartza.

Budowę, rozpoczętą 25 czerwca 1568 roku, dokończyła po śmierci Zygmunta, ks. Anna Mazowiecka, mając do pomocy Zygmunta Wolskiego, kasztelana czerskiego i starostę warszawskiego.

Most, ukończony 5 października 1573 roku, posiadał drewnianą konstrukcję (drzewo z lasów kozienickich, z Pustelnika), a liczył 1150 kroków długości. Rozciągał się naprzeciwko ulicy Łazarzowej, ob. Mostowej. Do jego ochrony i konserwacji powołano specjalną straż mostową, złożoną z 50 milicjantów.

Po pożarze w 1661 roku przez 100 lat Warszawiacy zadowalali się jedynie prowizorycznymi mostami, budowanymi na czas elekcji. Dopiero w 1775 r. z inicjatywy Stanisława Augusta zbudowano stały most, który przetrwał do 1794 roku.

Później stanął w 1807 r., za czasów Ks. Warszawskiego, most na palach, wkrótce zniesiony przez powódź. Pozostałością po nim są dwa stylowe budynki komór wodnych, u wylotu ul. Bednarskiej i na Szerokiej (Praga).

Wystawiony w niedługim odstępie czasu nowy most przetrwał jedynie do 7 lutego 1809 r. (zniesiony przez spływający zator lodowy).

Od tego czasu, aż do r. 1861, przez Wisłę biegł most łyżwowy.

Najstarszym z obecnie istniejących jest most żelazny Kierbedzia. Budowa jego trwała 5 lat, t. j. od 1859 r. do 1864, pod kierunkiem jen. inż. St. Kierbedzia. Oparty jest na 5 filarach granitowych, a z Krakowskim Przedmieściem połączony wiaduktem Nowego Zjazdu, dł. 400 m., a wznoszącym się na ruinach dawnego klasztoru Klarysek (budował go inż. Pancer).

Drugim z kolei jest most kolejowy, t. zw. „stary“, zbudowany w latach 1873 — 75, wedł. proj. Tadeusza Chrzanowskiego; następnie, drugi kolejowy, z 1908 r., wykonany przez inż. Aleksego Lubickiego.

Budowa mostu Poniatowskiego trwała 10 lat, od 1904 do 1913 r., pod kierunkiem technicznym inż. Marczewskiego. Część architektoniczną, zbudowaną w stylu polskiego renesansu, projektował St. Szyller. Most łączy z miastem wiadukt, dł. 600 metr. W r. 1915 środkowa część mostu została przez Rosjan wysadzona w powietrze. Na jej miejsce Niemcy wystawili prowizoryczne przęsło drewniane, które w 1917 roku zostało spalone przez oddziały Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Ostatni most kolejowy zbudowany po wojnie, połączył Dw. Główny ze Wschodnim, tworząc linię średnicową. Obecnie projektowana jest budowa szóstego mostu od ul. Karowej, który powinien być wkrótce rozpoczęty.

W. Motz

Kontrasty

Lublin — stary Lublin, pamiętający najdawniejszych królów Polski, szczycący się zabytkami z X wieku, jest miastem, które pociąga nie jednego turystę.

Nakarmieni obfitą lekturą informacyjną i historyczną, naszpikowani cyframi i datami, zaopatrzeni w długą litanię zabytków



godnych zwiedzenia, wysiadamy pewnego pięknego poranka na dworcu lubelskim, przemierzamy szybkim krokiem kilka ulic, dzielących Lublin współczesny od zabytkowego i... stajemy oniemiali ze zdumienia, którym napełniają nas niebywałe wprost kontrasty, jakie spotykamy na progu historycznego Lublina, na Starym Mieście.

Dostojne, sędziwe domy i kościoły, pochodzące z XV a może i jeszcze dawniejszych wieków pławią się w szerokiej fali słońca. Na rynku wznosi się Trybunał, pamiętny śmiercią Kochanowskiego i legendą o niesamowitym wyroku diabelskim. Wokół rynku cieśnią się w wąskich uliczkach stare kamienice, wywodzące swój rodowód ze średniowiecza.

A na tle tych szacownych i nieskazitelnie pięknych murów roi się jazgotliwy tłum żydów, którzy jakgdyby dla ironii są wyłącznymi mieszkańcami starego grodu. Niesamowity wrzask dziesiątków, setek żydów, żydówek, żydziątek płoszy cały urok pięknego miasta.

Cały ten rozkrzyczany tłum żydowski nie pozwala przebrnąć turyście przez rynek, ciągnąc go gwałtem do brudnych sklepów, przypominających najobskórniejsze spelunki.

Oto, co widzi na wstępie turysta, wkraczający do zabytkowego Lublina.

Kilkanaście kroków za bramą krakowską, jak już wspomnieliśmy, wznosi się na rynku piękny gmach Trybunału, gdzie obecnie mieści się słynna bibliteka im. Łopacińskiego. Biblioteka ta, to ognisko kultury, które promieniować ma na całą lubelszczyznę i zasięgiem swoim obejmować nawet kresy.

Jakby na urągowisko, na progu Trybunału rozsiadły się cztery stare żydówki, w brudnych szlafrokach, wypluwające przez bezzębne usta sto słów na sekundę. Trzeba się między nimi siłą przeciskać, bo nie wstaną, nie zrobią przejścia, nie dopuszczą do wnętrza.

A naprzeciw spogląda z pomnika wieszcz z Czarnolasu! A tuż obok piętrzy się przepiękny kościół Podominikański, przechowujący od czterech wieków słynne z cudownej mocy relikwie Krzyża Świętego! A dalej — Zamek Królewski ze wspaniałą kaplicą Świętej Trójcy!

Trudno się pogodzić z faktem istnienia tak ostrych kontrastów. Wywołują one głęboki wstręt i oburzenie.

Przecież ten stary zabytkowy Lublin, tak chlubnie zapisany na kartach historii unią Korony z Litwą, Lublin Kochanowskiego, Klonowicza i Pola, ten Lublin wymaga atmosfery ciszy i dostojeństwa. Wymaga także pieczołowitej opieki nad swoimi zabytkami.

Tego wszystkiego żydzi dać Lublinowi nie mogą. Właśnie żydzi przyczynili się do zniszczenia wielu cennych zabytków, do zatarcia stylu większości starych domów.

Od wieków gnieżdżą się tu żydzi i od wieków społeczeństwo polskie toczy z nimi walkę, starając się od nich uwolnić. W starej „Monografii" Lublina z r. 1878, napisanej przez W. Zielińskiego, czytamy między innymi:

„Roku 1720, dnia 26 listopada, August II wydał dekret nadworny w sprawie miasta Lublina przeciwko synagodze i gminie żydowskiej lubelskiej, tej osnowy: że lubo magistrat miasta Lublina w dawnych latach, gdy daleko mniejsza liczba żydów znajdowała się, przez ugodę, po zip. trzysta corocznie przez żydów opłacać się mających, tymże dozwolić handlować trunkami, obecnie zaś, gdy taż liczba żydów wzrosła i daleko większym handlem trudniąc się, na swej ulicy nie poprzestaje, lecz dwory, kamienice, domy tak szlacheckie, jak i duchowne zaarendowawszy, tamże nie tylko różnymi towarami, lecz także i trunkami handluje przeciwko prawom i przywilejom miastu służącym, w dnie nawet niedzielne i uroczyste publicznie towary sprzedaje, trunki różne szynkuje, opłatę cła od kupców tak miejscowych, jako i obcych, przybyłych z towarami bez żadnego prawa wybiera, a przez to obywateli uciemięża; opłaty od składu towarów, miastu należące, nie dopuszcza; kupców z towarami od miasta odstręcza, na targi publiczne zboża od przywożących za większą cenę, niż chrześcijanie dają, zakupuje, takoweż z rąk chrześcijan wydziera, słowy niegodziwymi łając, a niekiedy i bijąc, sposób, do życia przez robienie i szynkowanie piwa mającym prawo, odbiera: sami piwa robiąc i szynkując... ...Chrześcijan od nabożeństwa odwodzi, z nabożeństwa katolickiego i księży, do chorych idących, naśmiewa się, podatków, należących opłacać nie chce, oraz inne, niezmierne krzywdy, pogardzenie prawami i przywilejami służącymi dopuszcza się... miasto katolickie posiąść usiłuje.., przeto, przychylając się do praw i przywilejów, miastu Lublinowi służących prowadzenie handlu towarami, szynkowanie jakich bądź trunków, ogólnie żydom zakazuje i zupełnie zabrania, oraz ażeby z wydzierżawionych od chrześcijan domów, kamienic i sklepów pod wyrugowaniem ich przez komisarzy królewskich, natychmiast, pomimo ugód i kontraktów, się wyprowadzili."



Niestety, rugi te nie przyniosły trwałych zmian. Lublin jak był, tak jest zalany żydostwem. Każda dziedzina życia i to nie tylko gospodarczego, opanowana jest przez żydów. O ile w dziedzinie gospodarczej idea narodowo - radykalna pchnęła Lublin do skutecznej walki z żydostwem, o tyle w dziedzinie kulturalnej jest jeszcze bardziej wiele do zrobienia. Szczególniej stary Lublin domaga się w imię swoich świetnych tradycji jak najprędszego oczyszczenia z żydów, którzy profanują go jarmarcznym zgiełkiem i brudem.

(w)

Sukcesy baletu Cieplińskiego

Balet warszawski Jana Cieplińskiego (w którego skład wchodzą znakomite siły taneczne tej miary co Leitzkówna, Szmolcówna, Hryniewiecka, Buczyńska, Dąmbrowski, Wierzbicki i in.) wrócił z triumfalnego objazdu na kilkodniowy odpoczynek do Warszawy.

Jak wiadomo Balet Cieplińskiego wystawia balety i tańce kompozytorów polskich, które cieszą się wszędzie olbrzymim powodzeniem. W Częstochowie i Katowicach zostały powtórzone dwa wieczory, wobec spontanicznego zainteresowania publiczności. Cały Śląsk witał Cieplińskiego i jego zespół entuzjastycznie. W Budapeszcie, w wielkiej sali teatru Vigado publiczność powstawszy z miejsc, urządziła polskiemu baletowi żywiołową owację przy dźwiękach pieśni „Boże coś Polskę". Na Śląsku niemieckim, w Opolu, Bytomiu, w czeskim Cieszynie, Karwinie — wszędzie witano Balet Warszawski z równym zapałem, domagając się powtórzenia wielu numerów tanecznych i nieraz nawet całego programu.

Obecnie Balet Cieplińskiego udaje się na Pomorze, do Gdyni. Potem znowu na Śląsk niemiecki i dalej do Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że powodzenie swe zawdzięcza balet przede wszystkim głośnemu nazwisku świetnego baletmistrza i kierownika zespołu Jana Cieplińskiego, jak również wysokiemu poziomowi artystycznemu produkcji tanecznych. Ciepliński umiał dobrać sobie wykwalifikowanych partnerów i partnerek, którzy także uświetnili doskonały zespół swym współudziałem.

Nadmienić należy, że Ciepliński wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność finansową baletu, nie starając się o żadne subwencje ani zapomogi. Należałoby jednak aby miarodajne czynniki zainteresowały się tym pierwszorzędnym zespołem propagandowym i pospieszyły mu z wydatną pomocą, na którą zaiłkowicie zasługuje. Wiadomo bowiem, że Ciepliński utworzył już przed 15 laty podobny balet, który się jednak rozwiązał z powodu wyczerpania prywatnych funduszów kierownika. Źle by było, żeby do tego doszło po raz drugi.

Michał Kondracki.

Plastyka

GRUPA AKWARELISTÓW

O potrzebie odpowiedniego środowiska dla artystów najlepiej mówią wyniki, jakie osiągnęła krakowska „Sztuka".

Niewątpliwie w tym względzie nie bez znaczenia była obecność w „Sztuce" artystów tej miary co Wyspiański, Stanisławski, Axentowicz, i wielu, wielu innych, którzy w malarstwie polskim pozostawili naprawdę trwałe dzieła. Jednak atmosfera, która w tym stowarzyszeniu panowała, przyczyniła się z pewnością do wykształcenia i pogłębienia tych talentów.

U nas organizacja życia artystycznego istnieje w bardzo niewielkim stopniu, a funkcjonujące grupy malarzy nie odgrywają niestety takiej roli jak chociażby już wymieniona „Sztuka" lub grupa francuskich malarzy z połowy XIX wieku, którzy dla dyskusji artystycznych i ustalania wspólnej taktyki wobec romantyzmu i akademizmu (taka była sytuacja!) zbierali się w kawiarni Guerbois i po długich sporach i wymianie myśli doszli do założeń impresjonizmu.

Dla tego też doceniając ogromną rolę środowiska dla artystów, z radością witamy każdy przejaw dążności malarzy do organizowania się nie tylko dlatego, że daje im to duże oparcie moralne, lecz także dlatego, że ułatwia im to organizowanie wspólnych wystaw i pokazów.

W Zachęcie pokazano nam pierwszą wystawę prac członków Grupy Akwarelistów.

W skład tej grupy wchodzą m. in. Apoloniusz Kędzierski, Rafał Malczewski, i Tadeusz Nartowski. Prezesem Grupy jest Maciej Nehring.

Organizatorzy wystawy we wstępie do specjalnie wydanego katalogu zaznaczyli, że „pragnęli zwrócić uwagę krytyki i publiczności na specyficzne właściwości akwareli, na rozmaitość rodzajów i sposobów jej traktowania, na subtelność i piękno tej techniki..."

Ośmielam się stwierdzić, że nasza krytyka, tak zresztą różnorodna w sądach jeżeli chodzi o rzeczy subjektywne, doceniała wagę akwareli w plastyce tylko że wypowiadane przez krytyków zdania były raczej odzwierciedleniem tego stanu, że właściwie nie mieliśmy ostatnio akwarelistów na wielką miarę i że nasze malarstwo akwarelowe nie stało dotąd na odpowiednio wysokim (poza małymi wyjątkami) poziomie.

Ostatnie lata przyniosły pewną poprawę i tę poprawę obserwujemy na obecnej wystawie Grupy Akwarelistów.

Poza Kędzierskim do Stowarzyszenia należy 9-ciu młodych malarzy, którzy po uformowaniu swego „credo" artystycznego przystępują do wykazania swoich możliwości i doświadczenia.

Już na pierwszy rzut oka bardzo miłe wrażenie robią prace Marii Wolskiej - Berezowskiej. Tematy, które opracowuje Berezowska widzieliśmy dotąd przeważnie malowane olejno i z przyjemnością obserwujemy, w akwareli dają szereg nowych i ciekawych efektów. Dobra jest „Dzielnica fabryczna" i „Zaułek w Rocca di Papa".

Równie ciekawe obrazy, choć o zupełnie innym ujęciu pokazał Józef Ożmin. „Święta Rodzina" i „Galoppatio" są skomponowane subtelnie i z ogromną kulturą. Są to prace na wysokim poziomie i zasługują na specjalne wyróżnienie.

Bardzo dojrzałe pod względem artystycznym prace pokazali Apoloniusz Kędzierski i Tadeusz Nartowski. U pierwszego na podkreślenie zasługuje „Srebrny motyw" i dekoracyjnie zakomponowany obraz p. t. „Kobziarz z Poronina" u drugiego „Gołuchów" i „Przedwiośnie".

Kilka zimowych krajobrazów dali Rafał Malczewski i Maciej Nehring.

Zdzisław Kraśnik malujący szeroką nawodnioną plamą wystawił prace, które nie są dla niego najbardziej charakterystyczne i w których nie najlepiej się wypowiedział.

Przy tworzeniu Grupy Akwarelistów starano się o to, aby to byli malarze, którzy reprezentują możliwie różne „orientacje" artystyczne. Trzeba przyznać, że cel osiągnięto z wyjątkiem dwu osób. A mianowicie Marii Rogowskiej i Bolesława Surałło-Gajduczeni. Trudno mówić o wzajemnych wpływach, ale zasadniczy zresztą bardzo miły i interesujący sposób traktowania krajobrazu jest podobny. U Rogowskiej warto zwrócić uwagę na „Młyn w Bochotnicy" u Bolesława Surałło na „Stare drzewa".

Może nieco surowe prace zaprezentowała Maria Wąsowicz-Sopoćkowa, ale z nich widać, że jest to raczej przejściowy i skazany na zagładę sposób malowana bo kompozycja i rysunek są mocne i dobre.

Jerzy Stokowski

W. Szary

Inteligencja

Czy wiecie państwo, że jest tylko jeden kraj na kuli ziemskiej, w którym jest inteligencja? Tym jednym, jedynym krajem jest oczywiście Polska.

Gdy wyjedziecie zagranicę, nie używajcie określenia inteligencja: l'inteligence, die Inteligenz, the inteligence, intelligenca... Nie zrozumieją was. Wprawdzie w Anglii jest Inteligence Service, ale to co innego.

Inteligencja to warstwa przodująca intelektualnie w narodzie. Głupim narodom zachodnio - europejskim wydaje się, że każdy może się stać inteligentnym człowiekiem i może... przestać nim być. Stąd wyciągają one wniosek, że nie trzeba tworzyć sztywnej kasty inteligentów. Po prostu niewiadomo, kto jest inteligentniejszy: gość, który godzinami spija pół czarnej, czy kelner, który tę połówkę czarnej przynosi, urzędnik, który odnosi parę butów do podzelowania, czy szewc, który te buty zeluje, dygnitarz, który rozsyła okólniki o rejestracji kamieni polnych na wsi lub o statystyce psów, czy chłop, który się z tych okólników śmieje. Niewiadomo.

Inteligencja jako cecha umysłu jest, owszem na świecie znana. Może ją zdobyć każdy — co wydaje się dość proste i zrozumiale nawet dla mnie, choć mam wszelkie tytuły formalne, by zaliczać się do kasty inteligencji polskiej. Nie należy jednak przypuszczać, by ta cecha umysłu miała wielkie znaczenie dla ustalenia faktu, czy ktoś należy do inteligencji, czy nie.

Są ludzie, którzy głupieją — nie ma ludzi, którzy przestali być inteligentnymi. Tak samo kto w określony sposób nie dostał się do kasty, nie ma już potem drogi „wejścia" do inteligencji.

Zasadniczo dostęp do tej warstwy daje matura. Są jednak zajęcia, które wykluczają z grona inteligentów ludzi, którzy skończyli gimnazjum. Naprzykład kto się para handlem — nie może być inteligentem, naturalnie jeżeli handluje na własny rachunek. Urzędnik w przedsiębiorstwie handlowym jakiegoś żydka jest inteligentem. Gdyby został właścicielem tego przedsiębiorstwa — przestałby być inteligentem. Tak samo kto jest rzemieślnikiem, nie może być inteligentem.

Wiadomo, że inteligencja powinna kierować życiem społecznym. Co zrobić zatem w organizacjach kupieckich i rzemieślniczych? Nie mogą nimi kierować kupcy i rzemieślnicy, jako osoby, nie będące inteligentami. Stąd powstaje osobna grupa inteligencji: działacze kupieccy i działacze rzemieślniczy. Ci działacze oczywiście kierują wszystkim.

Podział na inteligencję i nieinteligencję, jest sztywny. Kto raz został inteligentem, może już spokojnie chodzić do kawiarni albo knajpy, grać w bridge'a, grać w totalizatora, czytać czerwoniaki — niczym mu to nie grozi. Nie przestanie być inteligentem.

Zazwyczaj ludzie (nie mam tu na myśli inteligencji polskiej) po ukończeniu studiów poświęcają nieco czasu np. choćby lekturze, po prostu dlatego, żeby nie stracić... inteligencji. Ponieważ w Polsce raz zdobytej inteligencji stracić nie można, tego rodzaju postępowanie nie ma sensu. Nikt go nie rozumie.

Miałem niedawno ciekawe potwierdzenie tej tezy. Przyszedłem do biblioteki jednej z wyższych uczelni stolicy z zamiarem pożyczenia jakiejś książki. Najpierw oczywiście zapytałem uprzejmą panienkę z okienka, jakie mam załatwić formalności.

— Pan student? — zapytała.

— Nie.

— To pan pisze pracę dyplomową?

— Nie, proszę pani.

— No, to chyba pan się „doktoryzuje"?

— To już zrobiłem przed paru laty...

Na to panienka zapytała z nieudanym zdziwieniem:

— Więc po co pan chce pożyczać książki?

Panienka należała do inteligencji, więc z trudem wytłumaczyłem jej, że po prostu jest kilka książek, które chciałem przeczytać, a nie mam pieniędzy na ich kupienie. Zresztą nawiasem wspomnę, że książek tych w bibliotece nie było, choć należały one do zupełnie elementarnych. Biblioteka jednak, jak się przekonałem, stanowi zbiór rzeczy przypadkowo odziedziczonych oraz... egzemplarzy obowiązkowych. Biblioteka tej uczelni jest zatym przystosowana do potrzeb — inteligencji polskiej.

Drugą ilustracją poglądów na tę sprawę, panujących wśród inteligencji, może być anegdota o małżonce pewnego publicysty i literata, która mówiła mężowi, ilekroć ten brał się do lektury:

— Po co ty czytasz? Nie trać lepiej czasu, pisz. Przecież za czytanie ci nie płacą.

Nauka nie zbadała dotychczas interesującego zagadnienia skąd wzięła się kiedyś inteligencja polska. Cudowny temat dla socjologo. Skłonny jestem przypuszczać, że pochodzi ona w prostej linii od szlachty. Zabawny szczegół potwierdza tę tezę: gdy jakieś chłopskie dziecko dostanie się do inteligencji, zaraz zmienia swoje dawne, uczciwe nazwisko, na jakiś pokraczny nowotwór, byle kończący się na „—ski". Upodobnia się w ten sposób do dawnej szlachty.

Jeśli chodzi o prawa polityczne, to przysługują one w Polsce właściwie tylko inteligencji. Przez jakiś czas istniał zwyczaj dekorowania prezydiów stronnictw politycznych chłopami w sukmanach lub robotnikami w bluzach, ale nikt tego na serio nie brał. Obecnie już mamy tylko pozostałości tej dekoracji.

Z tego względu warto nieco bliżej zająć się poglądami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi inteligencji.

Poglądy polityczne inteligencji są ogromnie stałe. Początkowo inteligencja polska była socjalistyczna lub postępowo — radykalna. Po tym stała się ludowa. Mniej ostrożni byli narodowcami. Od roku 1926 inteligencja polska stała się w większości sanacyjna. Gdzież ta stałość — zapytacie czytelnicy?

Właśnie, że jest stałość. Inteligencja polska zawsze stoi na stanowisku współpracy z rządem. Obawiam się, że niedługo będzie narodowo - radykalna. To by było bardzo smutne.

Poglądy społeczne inteligencji są nie mniej stałe. Uważa ona, że powinna przewodzić w życiu narodu i mieć odpowiednie podstawy gospodarcze ku temu.

Poglądy gospodarcze inteligencji sprecyzowane są bardzo dokładnie. Uważa ona, że zadaniem innych warstw społecznych jest zapewnienie jej należytego udziału w dochodzie społecznym. Udział ten powinien być stały, to znaczy nie może być zależny od stopnia zamożności kraju. Naprzykład, kiedy jest kryzys to inne warstwy powinny się ograniczać, natomiast inteligencja, dla pełnego rozwoju sił twórczych musi mieć odpowiednie warunki. Inteligencja jest powołana do życia w większych miastach i ma przyrodzone prawo do posady właśnie w większych miastach. Stąd kiedy na prowincji otwiera się szerokie pole pracy, a w Warszawie nie ma posad, inteligencja powinna otrzymywać zasiłki dla bezrobotnych. Prowincja, przy braku kin i kawiarni, nie daje warunków rozwoju intelektualnego.

Gdy wydaje się, że już nie ma skąd czerpać dochodów dla pokrycia potrzeb intelektualnych inteligencji, trzeba sięgnąć do zasobu nowoczesnych środków polityki finansowo - walutowej, to znaczy drukować pieniądze. Inne warstwy społeczne czasem tego nie rozumieją, np. głupi chłop mówi, że z próżnego nie naleje się, albo, że bez pracy nie będzie kołaczy. Inteligencja wie dobrze, że chodzi o plon finansowy. Bliższe szczegóły w tej sprawie u profesorów, naprzykład u prof. Brodnic - Lipińskiego oraz ewentualnie ambasadora Filipowicza.

* * *

Są ruchy polityczne, które walczą z kastowością inteligencji. Wśród ludzi dojrzałych, ale jeszcze nie dziecinniejących, czyli wśród t. zw. młodych, panuje pogląd, że kastowość naszej inteligencji jest przeżytkiem szlachetczyzny (nie mieszać z duchem rycerskim, nieco starszej daty od szlachetczyzny!). Jakie to ruchy? Tajemnica. Trudno — nie mogę jej zdradzić.

WESOŁE ABC

TO ZALEŻY...

Jadąc tramwajem, Mazurkiewicz stał się ofiarą zderzenia i wyszedł z katastrofy ze złamaną ręką, wskutek czego nosi ją teraz na temblaku.

— Długo ją tak będziesz nosił? — pyta przyjaciel.

— Sam nie wiem. Zdania są podzielone. Lekarz zapewnia, że dwa tygodnie wystarczy. Ale adwokat, który prowadzi moją sprawę przeciwko dyrekcji tramwajowej, mówi, że trzeba będzie ponosić przynajmniej kwartał.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



Były szofer doi krowę.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— I niechże sobie pani wyobrazi, co mój mąż zrobił. Włamał się do skarbonki naszego Wacusia, wyjął pieniądze i przepił.

— Ależ, to oburzające!

— Tak, moja pani. I to akurat zrobił tego dnia, kiedy już byłoby wystarczyło na mój kapelusz.

O PODATKACH

Nauczyciel: — Bywają podatki pośrednie i bezpośrednie. Frąckiewicz daj mi przykład na podatek pośredni.

— Opłata od psów.

— Co? To ma być podatek pośredni? Mylisz się.

— Pośredni, bo to nie pies płaci, tylko człowiek.

NIEPOKÓJ

Wszyscy wiedzą, że zamieszkały w miasteczku handlarz nierogacizną odprowadza co tydzień stado świń do miasta, a potem wraca z tego wypchanym portfelem.

Dwaj bandyci postanowili kupca obrabować. Właśnie siedzą w zasadzce opodal szosy i czekają. A przypuszczalna ofiara nie nadchodzi. Mija godzina, potem druga, kupca nie widać.

— Do kroćset — wzdycha jeden ze zbójów — żeby mu się aby nie stało co złego...

DROBNY SZCZEGÓŁ

Na przejeździe kolejowym bez barier furmanka wpadła pod pociąg, a woźnica odniósł lekkie obrażenia. Jak to tam było naprawdę, trudno ustalić. Dość, że dróżnik odpowiada przed sądem. Właśnie złożył przysięgę i zeznaje:

— Robiłem proszę Sądu, co mogłem. Machałem latarką i nic nie pomogło.

Sąd uniewinnia dróżnika, wobec czego koledzy składają mu gratulacje.

— Dobrze się broniłeś — mówią.

— Ano, nieźle, nieźle — odpowiada uniewinniony — tylko ciągle się bałem, żeby mnie sąd nie zapytał, czy latarka była zapalona.

NA WYSTAWIE SAMOCHODÓW



— Uważaj na tego faceta, żeby nie buchnął jakiej maszyny. To kleptoman.

Słowo o kibicu

Dzisiejsza pogawędka niedzielna, drodzy przyjaciele, poświęcona będzie pewnemu nader interesującemu gatunkowi człowieka, zwanemu kibicem. Któż z nas nie zna kibica? Szachiści, kartograjki, warcabnicy, bilardziarze, dominicy — każdy, kto, mówiąc językiem starych Polaków, igra w cokolwiek (wyjąwszy klipę) wie, co to jest kibic.

Kibic, mówiąc prawdę, nie jest wart, żeby go święta ziemia nosiła. Nieczute, zimne bezmózgie stworzenie, jak podejrzewam, wcale nie boskie. Czart spłodził kibica, zdaje się to nie ulegać wątpliwości. Gdzie się kibic lęgnie, nie wiadomo, faktem jednak jest, że odbywa ciągi o każdej porze roku. Gdzie tylko zwietrzy szachownicę, lub zielony stolik, tam ciągnie natychmiast całymi chmarami, obsiada grających i wlepiwszy swoje mętne, bezmyślne spojrzenie w ruchy ich rąk, kracze od czasu do czasu, jak sęp, tyle tylko, że szeptem.

— Ten impas nie przejdzie... Na tym laufrze można postawić krzyżyk... Jeżeli pan nie pociągnie z góry asa, to pan leży...

Biada temu, kto posłucha kibica. Pociągnie asa z góry i właśnie będzie leżał, bo król okazuje się „obsadny", jak wszyscy diabli.

Nieczułość kibica znana jest wszystkim uczonym europejskim. Oto jedna z licznych obserwacyj na ten temat.

W pewnym domu, przy brydżu, umarł facet. Po prostu, w czasie licytacji, gdy przeciwnicy dojechali do czterech bez atu — powiedział „contra", wtem drgnął, posiniał, odchylił się w tył, chwycił za serce, ziewnął i osunął martwy na ziemię. Oczywiście, w całym domu powstał nieopisany zgiełk. Ten biegnie po wodę, ów do telefonu, dzwonić po Pogotowie, inny rozpina kołnierzyk ofierze udaru, panie mdleją i spazmują, dzieci krzyczą... Jeden tylko kibic nie stracił ani na sekundę zimnej krwi. Schyla się i dobywa karty ze sztywniejących palców ofiary.

— Co pan robi? -woła ktoś.

— Nic — odpowiada kibic niedbale, — chcę tylko zobaczyć, z czym nieboszczyk skontrował.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech kibica jest tchórzliwość. Kibicuje chętnie, doradza nieustannie, ale zaproponować mu, żeby zagrał— zaraz się zaczyna wymawiać. A to żona w domu czeka, a to Jasio nie zrobił zadania na jutro i musi mu pomóc, a to się umówił z kimś na dziewiątą.

Dlatego też żaden jeszcze z badaczy nie zanotował faktu, żeby widział grającego kibica. A z was, drodzy przyjaciele, widział kto grającego kibica?

Kibic zawsze jest mądrzejszy od gracza, któremu kibicuje. Z góry wie, jaki ruch na szachownicy jest fatalny, jakie wyjście w brydżu skandaliczne, a po grze zawsze twierdzi, iż już od początku było dla niego jasne, jaki jest rozkład i jak trzeba było grać, żeby wygrać. Męczy też ofiarę, której kibicuje, jak oprawca. Zadręcza ją pytaniami.

— Dlaczego pan nie rozgrywał trefli? Dlaczego pan nie atutował do końca? Po co panu był ten impas karowy? Po co pan odciągał asa kier? Dlaczego powiedział pan od razu dwa bez atu? Czemu pan uciekł na kolor?

— Panie drogi — odparł raz ktoś kibicowi w tej sytuacji — odpowiem panu na te wszystkie pytania pod warunkiem, że naprzód pan mi odpowie, czemu sercu smutno, po co tu obce mowy i skąd litwini wracali.

Kibic się obraził i jego ofiara miała już święty spokój.

Zawsze się zastanawiałem, czemu Egipcjan dotknęło aż siedem plag, kiedy w zupełności wystarczyłaby jedna: kibice. Doszedłem do wniosku, że widać musiało coś zostać i dla nas.

Na kibica są różne sposoby, ale praktyka wykazała, że do najlepszych należą dwa. Jeden wypróbowany sposób, to zastosować do kibica jego własny system. Jak tylko kibic przysiądzie się, zaraz trzeba go zacząć pytać:

— Jak pan myśli ,co teraz dostanę do ręki?

— Któż to może wiedzieć? —odpowie kibic z początku.— Zobaczymy.

— Ale jak pan myśli? Będę miał odzywkę, czy nie? Kolorową, czy bezatutową? Czy tylko słabe podtrzymanie? A może trzynaście blotek?

— Nie wiem — odpowie kibic zniecierpliwiony, — niech pan weźmie karty, zobaczymy

Wtedy trzeba go męczyć, nie ustając.

— A co mam powiedzieć, jeżeli będę miał tak: asa, króla, damę trefl, pięć blotek karo, gołego asa pik i cztery kiery z damą i waletem? A jeżeli będę miał tylko dwa gołe asy i sześć blotek w jednym kolorze z królem, a przeciwnicy powiedzą bez atu, a mój partner spasuje? A jeżeli będę miał mocne bez atu, mój partner mnie poprze bezpodstawnie, to w którą stronę trzeba impasować damy, a w którą króle? A jeżeli...

Stawiając te wszystkie pytania, trzeba się domagać od kibica jasnej, konkretnej odpowiedzi na każde. Wówczas kibic wstanie i przesiądzie się do kogo innego.

Drugi sposób, bardziej nawet wskazany od tamtego jest taki: gdy się kibic przysiądzie, sięga się ręką pod okno, gdzie stoją kaktusy, wybiera się największy i szybko a niespodzianie łupi się kibica doniczką w łeb. Gdy kibic przewróci się ogłuszony, wiąże mu się nogi postronkiem i zawiesza głową na dół za oknem. Po grze zdejmuje się kibica z okna, oblewa wodą i przywróciwszy do przytomności, puszcza do domu. Bez ogłuszania nie jest dobrze wywieszać kibica za oknem, gdyż nieustannym wrzaskiem będzie przeszkadzał grać.

Jeśli idzie się na brydża do domu, gdzie nie ma kaktusów, a może się trafić kibic, trzeba zawczasu zaopatrzyć się w dwukilowy odważnik, tak zwany gwicht. Ten gwicht owija się w gazetę i nieznacznie przynosi z sobą. Gwichtu należy używać bez odwijania z papieru. VERY.

Po uchwałach lekarzy i adwokatów
w sprawie paragrafu aryjskiego



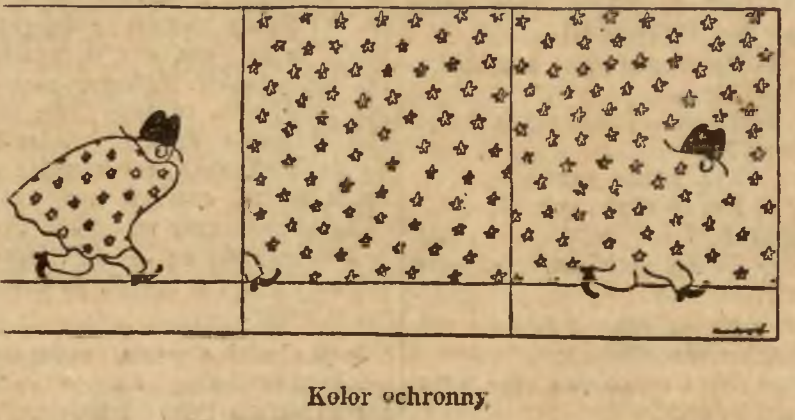
— Rebe! Myśmy przyszli do ciebie z prośbą: ty przenieś sądny dzień na 9 maja. To był naprawdę sądny dzień.

ZIMNY DRESZCZ

Ciocia do siostrzeńca:

— Zapewniam cię, że twego ojca bardzo szanuję, tylko mnie zimny dreszcz przenika, gdy zaczyna kląć o byle głupstwo.

— Zimny dreszcz! Żeby tak ciocia była u nas wtedy, kiedy papa włożył niechcący palec do młynka od kawy i zakręcił, to by się ciocia zamieniła w bryłę lodowatą!



Kolor ochronny

WYJĄTEK

— Czy wiesz, która gwiazda z Hollywood nigdy jeszcze się nie rozwodziła?

— Nie ma takiej.

— Owszem, jest. Shirley Temple.

FRASZKI O LEKARZACH

Lekarzów wiele, umorzą chorego śmiele.

(Knapski)

Gdzie godny lekarz, tam głodny aptekarz.

(Żabczyc)

*

Że Piotr lekarz uczony, temu nikt nie przeczy,
Zna on wszystkie choroby, prócz tych, które leczy.

(j. w.)

*

Dziw! Doktór księdzem! Czegóż się dziwować?
Tyle ludzi pomorzył, musi ich pochować.

(j. w.)

Bić medyka przed leczeniem
Woźnicę w drodze
Cyrulika przed goleniem
Kucharza przed obiadem
Niebezpieczna.

(Knapski)

*

Prawo bez pieniędzy
Zaloty o głodzie
Leki bez dostatku
Jakoś nie surowie idą

W SZKOCJI

Trzej bracia, zamieszkali w Aberdeen, dowiadują się, że ich ciotka z Londynu jest umierająca. Po naradzie postanawiają, iż jeden z nich pojedzie do stolicy, jako przedstawiciel rodu. Na stacji wywiązuje się dialog.

— A nie zapomnij przysłać depeszy.

— Owszem, przyślę.

— I pamiętaj, że za sześć pensów można napisać dziesięć słów...

Wysłaniec odjeżdża, dwaj pozostali bracia czekają. Po kilku dniach przychodzi depesza tej treści: „Ciocia zmarła, pogrzeb jutro, Celtic pobił Glasgow dwa do jednego".

Ostatnie słowa dotyczyły sensacyjnego meczu piłki nożnej.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Docent jednego z uniwersytetów, doskonały chirurg dr. Marian Z-icz, był przed wstąpieniem na medycynę przez pewien czas aktorem. Opowiadają o nim następującą anegdotę.

Wobec licznych widzów, docent wykonywa operację wycięcia wyrostka robaczkowego. Spisał się znakomicie, za co studenci nagrodzili go burzą oklasków.

Wzruszony docent kłania się i mówi:

— A teraz, na bis, wytnę jeszcze temu oto pacjentowi czyraka...

NIEPEWNA POSADA

W wagonie trzeciej klasy dwaj podróżni nawiązują rozmowę. Gawędzą, rzecz oczywista, o ciężkich czasach. Starszy, wyglądający na woźnego, oświadcza:

— Nie mogę narzekać, posadę mam niezłą. Co mnie jednak najbardziej trapi, to, że mi mój szef powiedział, iż przyjmuje mnie tylko na próbę.

— A dawno tak panu powiedział?

— Ha, będzie ze dwadzieścia pięć lat temu...

NA DWORCU



— Może odnieść?

W SĄDZIE

Sędziowie rozpatrują sprawę o zamordowanie teściowej.

— Z tego wynika— mówi przewodniczący — że oskarżony nadal nie chce się przyznać do winy?

— Tak, proszę sądu, zastrzeliłem moją teściową przypadkowo.

— Jakże to było?

— Ano, zwyczajnie. Stanęła między mną a żoną w chwili gdy rewolwer wypalił.

U ZEGARMISTRZA

— Więc to nie żarty? Pan sprzedaje te zegarki po trzy złote pięćdziesiąt?

— Tak jest, proszę pana.

— Ależ pan na tem nic nie zarabia.

— Ani grosza. Ale zato potem zarabiam, bo klienci przynoszą zegarki do naprawy.

KOSTIUM PLAŻOWY

— Mężu, proszę mi przynieść papierośnicę. Jest w torebce.

— Nie potrzeba, kupimy papierosów na plaży.

— Widzisz, chodzi o to, że zostawiłam w papierośnicy mój kostium kąpielowy.

BADANIE INTELIGENCJI

Nowy nauczyciel, znalazłszy się na pierwszej lekcji w szkole powszechnej, chciał zbadać inteligencję swych uczniów. Zwraca się więc do pierwszego z brzegu malca, aby ten mu powiedział jakąkolwiek liczbę.

— Siedemdziesiąt sześć — mówi uczeń.

Wychowawca pisze na tablicy „67" i czeka, co z tego wyniknie. Ale wszyscy milczą. Pyta więc drugiego malca w ten sam sposób, przy czym zamiast podanego przezeń „58" pisze „85". Wreszcie za trzecim razem zagadnięty uczeń wykrzykuje:

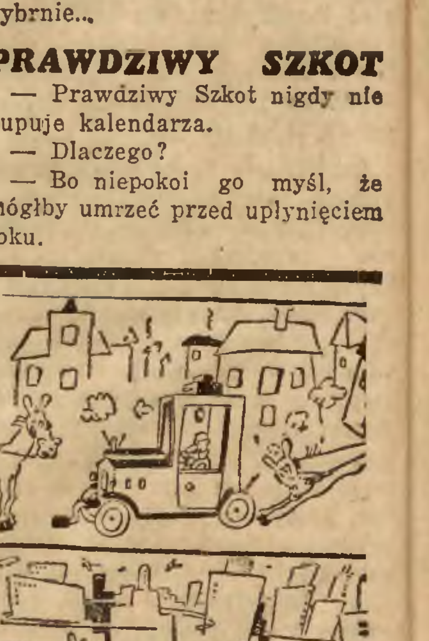
— Trzydzieści trzy! Chciałbym wiedzieć, jak pan profesor z tego wybrnie...

PRAWDZIWY SZKOT

— Prawdziwy Szkot nigdy nie kupuje kalendarza.

— Dlaczego?

— Bo niepokoi go myśl, że mógłby umrzeć przed upłynięciem roku.



Co budziło sensację na ulicy niegdyś, i co wywołuje sensację dzisiaj.

Niezwykła zdobycz naszego Czytelnika

Łuskowiec - zwierzę bez zębów

upolowane w dorzeczu Konga

Jeden z naszych czytelników z Afryki Francuskiej (Kongo środkowe) nadesłał nam bardzo ciekawe zdjęcie rzadko spotykanego zwierzęcia tak zwanego łuskowca, upolowanego w dorzeczu Konga, w okolicy portu Mossako, które reprodukujemy obok.

Z prośbą o bliższe informacje zwróciliśmy się w tej sprawie do p. dr. Jaczewskiego, dyrektora Państwowego Muzeum Zoologicznego.

Łuskowiec (manis), którego kilka gatunków spotykamy w Afryce środkowej i południowej Azji, jest dzisiaj zwierzęciem dość rzadkim — rozpoczyna swe wyjaśnienia dr. Jaczewski. Jest to zwierzę ssące, całe pokryte łuską rogową, między którą, jak również i na podbrzuszu znajduje się sierść.

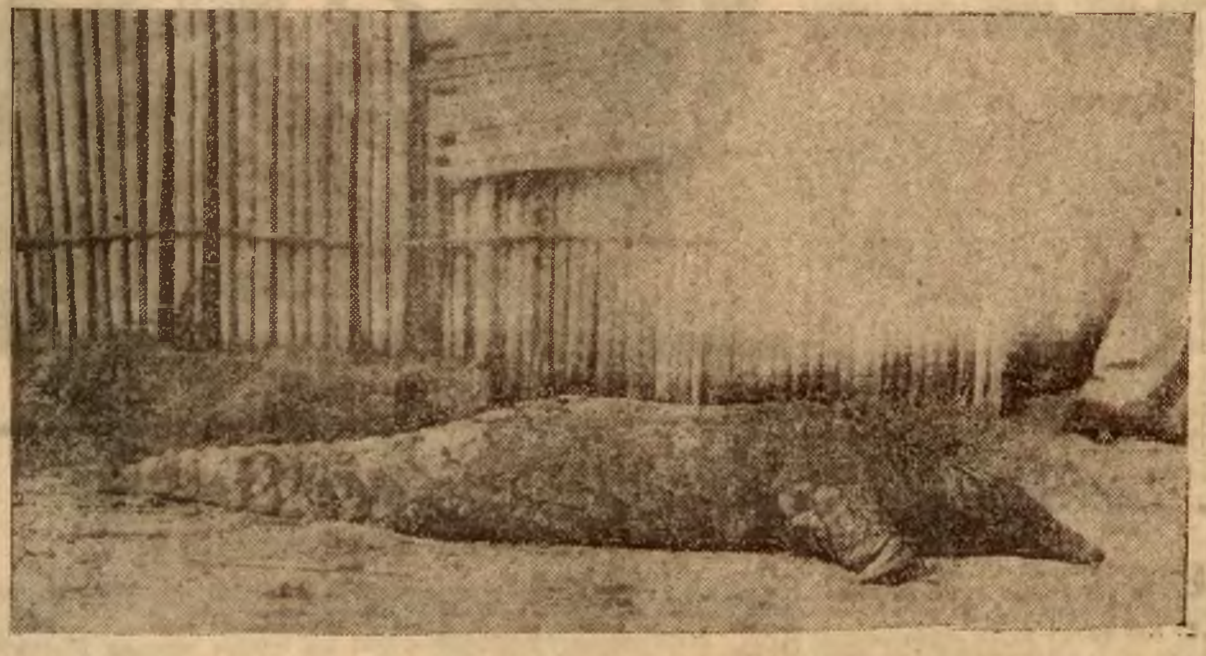
Rzeczą charakterystyczną jest to, że łuskowiec nie posiada zupełnie uzębienia, żywi się termitami, zwanymi popularnie białymi mrówkami i przy polowaniach na nie posługuje się pazurami i językiem.

Łuskowiec, jak widać zresztą na zdjęciu — ciągnie dr. Jaczewski — posiada przy przednich nogach duże pazury grzebiące, za pomocą których rozwala kopce termitów, następnie wysuwa swój długi lepki język, przy pomocy którego wciąga termity do przełyku. W ten sposób to zwierzę owadożerne obchodzi się znakomicie bez uzębienia. Niektóre gatunki łuskowca łażą po drzewach. Wielkość jego wahająca się w zależności od gatunku, nie przekracza zwykle wielkości niewielkiego psa lub lisa. Gdy jest zaatakowany lub zaniepokojony zwija się w niewielki kłębek, chowając zupełnie głowę i nogi.

— Czy w ogrodach zoologicznych spotykamy okazy łuskowca?

Łuskowiec jest w ogóle zwierzęciem rzadkim. W ogrodach zoologicznych nie spotyka się go wcale, gdyż aklimatyzuje się bardzo trudno i zwykle po paru miesiącach życia w niewoli zdycha. Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie posiada okaz wypchanego łuskowca, jako jedno z nielicznych muzeów świata.

Jest ciekawe również — dodaje na zakończenie dr. Jaczewski — że łuskowiec można nazwać właściwie zwierzęciem nocnym. Swoje polowania na termity bowiem prowadzi głównie w nocy.



Okaz łuskowca upolowany przez czytelnika ABC w Afryce środkowej (Kongo francuskie).

Kronika prowincjonalna

KIELCE

NOWE OFIARY WISŁY

Dwaj junacy kompanii pracy w Zajezierniku, Aleksander Bykow z Grodna i Józef Władyczka ze Lwowa w czasie kąpieli w Wiśle utonęli. Pomimo natychmiastowych poszukiwań zwłok ofiar tragicznego wypadku nie odnaleziono.

LWÓW

SKARB BEZ WŁAŚCICIELA

W oddziale PKO we Lwowie w jednym ze schowków znaleziono 11.000 zł., których właściciel jest nieznany. Dyrekcja PKO we Lwowie poszukuje właściciela tych pieniędzy, dając odpowiednie zawiadomienia do prasy.

ZŁOTE GODY ARCYBISKUPA TEODOROWICZA

W dniu 29 b. m. odbędzie się we Lwowie uroczysta akademia, poświęcona złotym godom kapłańskim ks. arcybiskupa ormiańskiego Teodorowicza. Na czele komitetu honorowego stanęli: wj. lwowski dr. Biłyk, ks. arcybiskup Twardowski i metropolita ks. Sapiecha.

KTO OTRZYMA DYREKCJĘ TEATRÓW

Zarząd Miejski zdecydował się oddać dyrekcję Teatru Wielkiego we Lwowie p. Januszowi Warneckiemu, b. dyrektorowi Teatru Letniego w Warszawie. Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia sprawa prowadzenia sezonowej opery we Lwowie, o co zabiegają p. Wraga i p. Didur.

OSTRÓW

6 MIES. DOSTAŁ ŻYD ZA BEZCZELNOŚĆ

Żyd Seidmann Szaja, odsiadujący w Ostrowie karę więzienną, odgrażał się strażnikowi więziennemu i oskarżył go fałszywie przed prokuratorem. Został skazany na łączną karę 6 miesięcy więzienia. (c.)

PIŃSK

NOWY KOŚCIÓŁ NA POLESIU

W miejscowości Popina w powiecie Drohiczyn Poleski dzięki zbiorowemu wysiłkowi parafian i ks. prob. Tumiłowicza, powstał nowy kościół. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup piński Kaz. Bukraba w czasie wizytacji kanonicznej parafii Popin. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy wiernych oraz przedstawiciele władz.

LUBELSKIE

BUDOWA WODOCIĄGÓW W CHEŁMIE

(w.). W związku z rozoczęciem rozbudowy wodociągów w Chełmie projektuje się ukończenie w b. r. stacji pomp, zbiornika żelbetonowego oraz sieci na terenie koszar garnizonu.

CZTERECH WYWROTOWCÓW PRZED SĄDEM

(w.). Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie skazał za działalność komunistyczną: Aleksandra Olichwira na 6 lat więzienia, Piotra Sienkiewicza — recydywistę — na 6 lat, Jana Olichwira — na 4 lata i Aleksandra Romanicza — na 2 lat z zawieszeniem na 5 lat.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

(w.). We wsi Tchórzew w czasie burzy wpadł do mieszkania piorun, który zabił, znajdującą się w nim Rozalię Stefaniak. Mieszkanie zostało zdemolowane.

OHYDNY MORD

(w.). Pola wsi Telaki (pow. sokołowski) stały się ostatnio widownią ohydnego mordu, którego dokonał na 53-letnim Janie Wyszomirskim 17-letni Władysław Różański. Mianowicie podczas kłótni o pastwisko młodociany przestępca wyrwał Wyszomirskiemu z rąk widły, którymi następnie uderzył go kilkakrotnie w głowę, zabijając na miejscu.

ŚLĄSK

TRAGICZNE ZAWALENIE RUSZTOWANIA

Onegdaj w południe zawaliło się rusztowanie przy budowie domu gminnego w Wielkiej Dąbrówce. Znajdujący się na rusztowaniu 4 robotnicy, którzy zajęci byli tynkowaniem gmachu, runęli na ziemię, przy czym dwaj z nich odnieśli obrażenia, w tym jeden tak ciężkie, że w stanie budzącym poważne obawy musiano odwieźć go do szpitala powiatowego w Piekarach Śląskich.

CHCIAŁ OTRUĆ NIEŚLUBNE DZIECKO

Mieszkanka Kończyc, Rozalia Majzner złożyła w policji doniesienie na niejakiego Józefa Malajkę zamieszkałego w tym samym domu (Juliusza 2). Malajka usiłował otruć jej nieślubnego syna, 7-mio letniego Bolesława, częstując go u siebie w mieszkaniu piwem do którego wsypał siarczan miedzi. Po wypiciu piwa chłopiec dostał torsji, co uratowało mu życie bowiem dawka była śmiertelna. Jak stwierdzono powodem zamachu morderczego był fakt, że Malajka został zasądzony na zapłacenie zaległych alimentów w wysokości 3000 zł.

WILNO

ŚMIERĆ KS. CZYPULA

W Nieświeżu zmarł nagle na udar serca proboszcz parafii prawosławnej ks. Czypul. Zmarły pełnił obowiązki duszpasterskie w Nieświeżu przeszło 40 lat, ciesząc się ogromnym uznaniem.

WOŁYŃ

ZNANY OSZUST NA WOŁYNIU

Poszukiwany za różne oszustwa Wacław Szamałek pokazał się w tych dniach na terenie Sarn, gdzie znalazł nową ofiarę swych oszustw, mianowicie wachm. Floriana Binkowskiego. Podając się za agenta „Domu Wysyłkowego Fertig i S-ka w Krakowie", zaoferował Szamałek Binkowskiemu dostawę kompletu stołowego i pobrał zaliczki na dostawę 50 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej. Po otrzymaniu obligacji Szamałek znikł i więcej się nie pokazał.

POŻARY NISZCZĄ DOBYTEK

Z Kostopola donoszą: We wsi Bystrzyca wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina i zniszczył 23 gospodarstw, w tym 19 domów mieszkalnych. Straty wynoszą 50 tys. zł.

Z Dubna komunikują, że w miasteczku Boremel wybuchł pożar, który zniszczył 3 domy, należące do miejscowych kupców. Straty wynoszą 20 tys. złotych.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Domek trzech dziewcząt".

TEATR POLSKI: O godz. 16-ej „Niezwykła tranzakcja". o godz. 20-ej „Jutro niedziela".

TEATR NOWY: „Kobieta, wino i dancing".

CYRK STANIEWSKICH (ul. Ratajczaka): Światowy program — na czele zespół Abisyńczyków. — Pocz. o g. 8.15. Pon. wtorek, środa i święta o g. 4.30 i 8.15.

KINA

APOLLO: „Tańczący Pirat"
CORSO: „Byli sobie dwaj nultaje",
GLORIA: „Roberta".
GWIAZDA: „Matura".
METROPOLIS: „Szał"
OŚWIATOWE I. C. L. „W cieniu samotnej sosny".
RENAISSANCE: „Oliwer Twist"
SŁOŃCE: „Ostatni Mohikanin"
SFINKS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ŚWIT: „Detektyw z Honolulu"
TĘCZA - Łazarz: „Pan z milionami"
TĘCZA-Wilda: „Niewidzialny promień"
WILSONA: „Zaproszenie do walca"

PLAGA CHRABĄSZCZY

Z Koźmina donoszą: Koźmin i najbliższe okolice nawiedziła niepamiętna plaga chrabąszczy, która daje się szczególnie we znaki drzewom owocowym. Również całe połacie lasu zostały ogołocone z liści.

Zarząd Miejski w Koźminie, chcąc zabezpieczyć drzewa przed całkowitym zniszczeniem, zakupuje chrabąszcze, płacąc po zł. 2 za cetnar. W ciągu dnia wczorajszego dostarczono zarządowi miejskiemu 20 cetnarów chrabąszczy.

ŚMIERTELNE ZDERZENIE

W ub. czwartek w godzinach wieczornych droga Szamotuły — Kazimierz była widownią strasznej katastrofy samochodowej.

Samochód osobowy p. Edmunda Czerniewicza z Poznania wjechał niespodzianie na pędzący pociąg osobowy. W zderzeniu poniósł śmierć syn p. Czerniewicza, 30-letni Grzegorz. Ciężko ranny został budowniczy p. Edmund Konieczny, zaś szofer doznał ciężkich obrażeń.

Rannych odstawiono do szpitala w Poznaniu; zaś zwłokami ś. p. Grzegorza Czerniewicza zajęła się komisja sądowo - lekarska.

MINISTER SPAHO W POZNANIU

W dniu dzisiejszym przybył do Poznania jugosłowiański minister komunikacji p. Spaho w towarzystwie generalnego dyrektora kolei jugosłowiańskiej p. Naumowicza oraz osobistego sekretarza. Panu min. Spaho towarzyszył w podróży p. wiceminister Bobkowski i dyr. Makowiecki. Na dworcu goście zostali powitani przez przedstawicieli miejscowych władz oraz konsula jugosłowiańskiego w Poznaniu p. dra Scheffsa. Goście jugosłowiańscy zwiedzili pracownię psychotechniczną dyrekcji PKP w Poznaniu, a następnie fabrykę wagonów i lokomotyw Cegielskiego. Po śniadaniu wydanym na cześć p. min. Spaho, goście jugosłowiańscy złożyli wizytę na ratuszu. Popołudniu p. min. Spaho podejmowany był czarną kawą w Towarzystwie Polsko - Jugosłowiańskim, poczym goście wyjechali do Szelejewa. Po powrocie do Poznania p. min. Spaho wraz z otoczeniem wziął udział w obiedzie, wydanym przez dyrektora Okręgowej Dyrekcji PKP p. Krzyżanowskiego. Wieczorem goście jugosłowiańscy odjechali do Katowic.

Plon pierwszej dekady

Pierwsze dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery: 72737 w Przemyślu i 84967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 zł. wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu **p. Pelagii Stodolnej** z Działdowa.

Z pośród sześciu wygranych po 30 tysięcy złotych wymienimy numer 167310, którego jednej ćwiartki właścicielką jest p. **Władysława Taranówna**, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.

Że kapryśna bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary, dowodzi wypadek następujący:

Pan Józef Porwoł, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięcio hektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoł postąpił sobie bardzo odważnie: oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej Loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrnąć do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnienia na jego los nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwoła najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

P. Porwoł zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 b. m. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnienia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych oraz wiele innych.

Dwa sokoły w centrum milionowego miasta

Dwa sokoły, które przyleciały do Montrealu w Kanadzie ze St. Zjedn., od dłuższego czasu trzymają się szczytu jednego z największych budynków miasta. Publiczność i ornitolodzy śledzą ptaki z zainteresowaniem, zastanawiając się nad tym, czy zdecydują się one uwić gniazdo na szczycie tego budynku. Zdaniem niektórych pism kanadyjskich byłby to pierwszy wypadek zamieszkania sokołów w centrum milionowego miasta.

Zgon wybitnego aktora amerykańskiego

W mieście Hartford w stanie Connecticut zmarł jeden z najwybitniejszych aktorów amerykańskich, William Gillette. Był on wybitnym odtwórcą ról szekspirowskich.

Suces Skrupulskiego vulgo Slimaka

Skrupulski był bodaj najmniej godnym uwagi współpracownikiem firmy Żelazo - Beton Sp. z ogr. odp.

Stanowisko zajmował nie najgorsze, ale taki szary gość poprostu ginął w tłoku. Zawsze pierwszy przy biurku, nigdy prawie nie chorował, nikomu nie przeszkadzał — mało był znany w życiu towarzyskim kolegów.

Nikomu nie przyszło do głowy zaprosić Skrupulskiego na wódkę i nie dlatego by nie był lubiany, lecz poprostu jakoś do knajpy nie pasował.

Jak tu zresztą podtrzymywać bliższe stosunki pozabiurowe z człowiekiem, który na pół czarnej nie chodzi, w bibkach udziału nie bierze i nikomu nawet nie stara się imponować, ot poprostu ślimak.

I cóż taki ma z życia. Kilku kolegów zapewniało, że Skrupulski ma zupełnie uregulowane życie pozabiurowe, jest szczęśliwym małżonkiem i ojcem, a umie być nawet wesołym kompanem w gronie rodziny i przyjaciół. Sceptycy wzruszali ramionami, ano takie ślimacze życie w pana — ślimakowej rodzinie.

Otoczenie w Żelazo - Betonie się zmieniało, jedni dyrektorowie szli na trawkę, inni ze zdwojoną gorliwością wprowadzali nowe porządki, a ślimak zawsze tkwił przy swoim biurku, wykonywał swą pracę z punktualnością maszyny, spożywał śniadanie, wkładał i zdejmować zarękawki.

Aż tu pewnego dnia pękła bomba: po dziesięciu latach pracy, pan Skrupulski poraz pierwszy poprosił o przedłużenie urlopu z powodu konieczności dopilnowania budowy willi w Bożykowie.

Pewno taka ślimakowa skorupa — co ją Skrupulski będzie przenosił na plecach w miarę potrzeby, orzekł szef w rozmowie z sekretarzem.

Ale skądżesz, panie Dyrektorze, pięć morgów zadrzewionej przestrzeni, sad, ogrodowizna, palce lizać, a willa duża, słoneczna, zresztą z trasy kolejki grodziskiej widać jak na dłoni, sam mi kiedyś pokazywał.

No ale skąd pieniądze, wujek z Ameryki, czy los na loterii, a może posag? Tego, panie szefie, nie wiem. Szef wzruszył ramionami i byłby w nawale pracy zapomniał o willi Skrupulskiego, gdyby mu jej usłużny sekretarz nie pokazał z okien wagonu kolejki grodziskiej. Szef zbaraniał.

Następnego dnia Skrupulski stanął przed obliczem potężnego szefa.

— Miło mi powinszować panu pięknej posiadłości podmiejskiej, ale ciekaw jestem, w jaki sposób przy mizernej pensyjce doszedł pan do takich sukcesów, myślę, że może pomoc zamożnej rodziny?

— Ależ panie szefie, wszystko uciułane z pensyjki, jaką otrzymuję w Żel-Betonie.

— Bardzo chwalę oszczędność, owszem, ale mi tu pan cudów nie opowiadaj; od dziesięciu lat zarabiam kilkakrotnie więcej i nic nie uciułałem.

— Panie szefie, nie chcę bynajmniej ubliżyć, ale tu nie o to chodzi, ile kto zarabia, ważniejsze i decydujące, ile potrafi zaoszczędzić.

— No, dobrze, posłuchamy.

Szef po raz pierwszy w życiu dowiedział się, że można się elegancko ubierać, ale oszczędzać na ubraniu i obuwiu dzięki umiejętnej opiece, zarękawkom, kitlom i t. p.

Codzienny spacer do biura konserwuje zdrowie i przysparza koło 10 zł. oszczędności.

Dobra gospodyni, żona, to znów kilkadziesiąt złotych oszczędności.

Nie przesiadując w lokalach, można z dziećmi odrobić lekcje, znów potrójna oszczędność na korepetytorze, półkawkach, wódkach i zdrowiu.

Owszem, czasem trudno bywa odmówić sobie tego lub owego, ale jak się ma cel i charakter, to do wielu rzeczy dojść można.

— Podziwiam pański charakter chciałbym naśladować, ale przecież przy najoszczędniejszej gospodarce nie potrafi pan uciułać ponad 100.— zł. miesięcznie, to stanowi 12.000 w ciągu dziesięciu lat, a przecież willa przypuszczam... kosztowała znaczniej więcej.

— Tak, ale pozwolę sobie zauważyć, że pan szef zapomina o cudzie procentów zwykłych i składanych. Znów pan Skrupulski z szefem pogrążyli się w skomplikowane obliczenia.

Nie mając pod ręką tabeli odsetek, na podstawie książeczki oszczędnościowej P. K. O., wystawionej na nazwisko pana Skrupulskiego, obliczyli, że na kwotę 25.000 zł. złożyły się wkładki w ciągu 10 lat, nie przekraczające połowy tej kwoty, resztę uzupełniły odsetki corocznie dopisywane na koncie i procentujące na równi z kapitałem wpłaconym.

— No dobrze, ale teraz utrzymanie willi będzie pana tyle kosztowało, że pensja nie wystarczy.

— Ależ panie prezesie owrotnie, zlikwidowałem mieszkanie w mieście, pozatem liczę na dochody z sadu i ogrodu, w ten sposób znacznie podniosłem swe kwalifikacje ciułacza i dlatego poza książeczką P. K. O. będą opłacał jeszcze składki na polisę życiową P. K. O.

Kilka dni szef chodził jak struty, obliczając ile to mógłby zaoszczędzić, mając pod ręką stale książeczkę P. K. O. i charakter Skrupulskiego.

Po kilku tygodniach, z inicjatywy szefa — p. Skrupulski wygłosił w kole współpracowników biurowych prelekcję pod tytułem „Książeczka oszczędnościowa P. K. O. — podstawą dobrobytu"

Prelegent, nagrodzony hucznymi oklaskami, zaprosił całe grono do Bożykowa na truskawki z własnych plantacji.

Szef w domu jeszcze pomrukiwał — ale Skrupulski — zuch, co tu gadać!"

Aut.

Pełna tabela loterii

12-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

15.000 zł.: 39702
10.000 zł.: 96103 170772
5.000 zł.: 16593 93029 163608 166903 173761
2.000 zł.: 13841 14305 20430 42285 67149 84240 107155 107272 111427 117443 151719 152751 168323 173093 170656
1.000 zł.: 34076 41658 41534 49615 69897 70567 70699 79004 86998 98056 98520 108919 131071 138706 146747 153154 165689 167231 185364 190663 194073

Wygrane po 500 zł.

76 158 222 50 345 674 79 752 61 850 1020 244 310 23 473 674 97 868

2068 179 97 391 94 731 49 885 3116 223 50 466 521 609 16 85 96 795 993 4056 184 259 350 508 50 713 895 5116 472 633 825 6081 172 49 219 305 404 537 686 744 53 58 807 54 7041 133 63 271 310 451 56 71 512 781 877 8229 396 499 760 73 859 9003 34 50 128 46 563 643 66 880 997.

10230 54 336 90 500 690 876 11071 72 77 194 609 793 901 11 64 12148 73 288 348 630 54 58 702 13001 121 46 366 405 66 640 752 63 14070 73 124 49 240 380 536 89 711 855 909 15047 195 470 657 703 872 979 16269 96 439 938 91 17039 96 165 89 399 457 86 18021 196 223 643 44 55 729 864 99 19078 291 360 473 90 662 705.

20049 195 99 276 349 78 403 82 538

48 707 41 62 897 21162 70 220 89 396 941 96 22075 461 542 56 639 981 85 23073 278 301 411 77 584 681 781 97 859 927 24378 467 648 75 793 25146 204 327 486 835 902 26130 243 90 418 510 717 60 816 73 909 27000 216 560 628 779 802 14 993 28091 142 218 508 717 811 51 81 906 29188 411 582 98 644 826 30110 253 94 707 26 78 985 31103 41 374 565 603 71 823 32336 440 608 61 759 858 72 81 953 92 33066 165 297 842 73 461 665 700 2 34085 220 82 333 80 733 81 948 35005 42 700 44 811 27 57 907 36214 729 88 837 949 36 37023 57 273 310 542 47 967.

38099 306 592 764 74 39163 267 329 462 544 83 40163 290 380 419 22 30 731 38 41051 273 325 461 529 32 42151 307 468 90 200 21 702 43055 76 117 62 80 395 455 545 80 629 44044 194 331 532 35 611 12 701 64 78 45054 85 244 51 373 574 646 747 46328 81 749 78 47127 293 370 509 17 48059 321 465 505 49420 60 61 588 871 50015 61 162 240 95 370 470 507 78 800 89 51053 67 316 47 582 760 62 800 53 74 52165 307 68 412 686 798 816 70 53076 342 911 54051 88 92 373 473 562 603 90 99 746 849 90 965 55636 920 56109 37 283 304 507 41 43 749 925 50 57029 340 488 614 851 901 56 58066 80 583 59129 31 98 520 609 896 923 60017 34 119 24 252 399 480 604 768 76 61054 67 87 135 287 509 65 724 46 802 92 938 44 62007 65 103 26 59 82 84 297 699 702 80071 927 30 63057 227 377 455 86 601 15 812 953 90 64596 751 80 800 12 65257 64 397 657 727 45 953 97 66015 51 239 308 449 712 68 96 67009 30 46 78 384 751 873 922 68084 132 391 422 764 946 69085 222 352 554 602 706 31 48 938 70042 172 73 213 322 414 501 83 99 569 66 848 937 71070 265 320 556 73 668 794 929 72147 98 213 24 401 81 504 806 11 964 68 71 73087 190 441 595 602 700 914 74254 376 485 687 840 954 67 75009 68 118 65 320 706 16 884 76180 292 392 706 862 931 64 77043 104 89 265 371 413 753 80094 76233 303 14 605 79004 80 97 215 66 588 662 711 25 843 69

80039 64 90 373 88 97 446 534 45 83 994 81069 96 150 508 650 811 28 48 909 69 75 82017 39 79 140 246 76 348 498 532 699 756 950 83169 348 468 85 504 653 77 91 737 84395 453 509 807 85031 124 213 563 609 784 874 87 918 93 86095 394 469 75 656 808 66 945 58 87055 463 565 88069 123 51 86 243 65 522 609 821 61 89061 76 103 94 394 539 739 854 77 991 90049 262 493 527 680 785 91238 399 708 92054 73 223 52 387 470 541 74 670 943 42 53 74 93075 508 25 69 717 79 94470 664 73 752 67 95042 73 206 18 73 544 48 49 627 803 96205 25 40 490 514 58 636 749 885 97159 90 222 352 981 87 98114 493 512 35 67 692 99 899 906 35 99241 55 493 637 66 790 864 940 94 99 100090 105 10 357 543 101178 340 403 902 15 56 58 102237 51 303 421 698 103010 107

47 362 426 636 76 821 104420 548 727 37 862 942 105046 180 299 313 631 106057 64 150 76 358 431 60 680 781 107234 62 332 561 72 786 858 87 911 43 94 108006 20 61 155 293 327 418 579 611 77 748 808 957 10960 106 50 227 372 95 412 110108 414 91 517 695 719 832 92 111072 166 229 36 324 729 46 803 58 984 112008 104 42 294 522 90 636 790 917 51 70 113000 23 107 30 51 267 349 419 555 685 86 749 889 95 114036 55 136 217 310 473 77 966 115106 334 467 568 738 924 116122 200 476 633 779 96 890 117157 461 524 857 976 118067

121 64 74 266 99 817 73 413 20 69 73 558 666 922 119172 505 636 42 58 797

120038 86 165 501 749 942 99 121089 125 317 551 841 945 122 357 357 425 552 648 834 952 12306 354 757 968 124050 275 323 510 696 919 57 125082 67 188 218 363 96 634 712 806 988 126009 54 333 222 450 69 510 98 663 942 127140 79 299 316 442 865 128078 157 284 545 665 850 129101 24 258 906 8 75 484 519 25 674 712 47 809 953 130024 60 227 92 359 439 83 565 637 721 872 131068 139 551 643 68 706 920 86 132061 79 252 436 33 71 508 727 91 958 107 62 415 653 84 718 53 57 61 892 85 928 135230 637 785 74 862 84 136121 47 205 51 306 50 93 436 585 137014 35 465 965 139051 191 231 364 501 54 643 58 139051 89 169 248 541 924 30 14007 26 113 220 55 359 90 405 24 56 631 726 825 957 141194 215 352 72 586 679 94 767 831 80 92 142001 342 427 69 99 628 93 143433 847 951 144110 205 384 467 630 52 91 745 79 837 84 991 145347 561 98 618 898 146006 67 99 16 286 369 576 621 22 92 809 28 29 147046 232 426 521 634 869 930 56 94 148007 40 64 315 410 45 550 635 37 54 63 88 785 861 941 149420 823 52 61 921 19 25 82 150283 99 377 86 417 62 723 853 945 63 151076 131 86 98 315 71 66 835 46 956

152402 65 653 865 153204 18 25 76 303 423 48 85 515 967 154055 251 429 83 650 71 96 707 817 925 59 95 155012 38 89 114 59 312 459 721 98 848 156000 395 411 46 80 581 615 08 763 7 916 61 157166 537 641 837 946 158232 74 347 467 594 741 68 818 159090 140 277 437 43 636.

160004 238 205 28 434 657 98 702 40 812 66 161113 286 354 411 511 38 45 81 814 162061 316 445 88 555 754 813 959 163625 81 875 907 164064 89 187 245 405 516 95 838 930 68 165052 61 3 113 76 251 517 658 90 937 41 86 166080 606 22 785 804 915 44

167026 197 343 406 97 639 44 70 55 168023 37 146 50 73 342 837 938 169020 35 9 134 512 31 41 689 701 32 170154 206 322 470 591 776 815 23 66 967 171030 258 71 373 6 470 528 690 720 33 873 994 172104 84 69 96 208 656 753 173031 204 397 534 607 15 68 90 740 94 174129 205 37 373 530 66 175026 85 189 283 445 545 691 776 998 176060 34 71 264 317 35 614 715 28 54 78 95 823 7 90 947 177140 3 17 321 440 770 178028 94 116 315 58 68 506 745 70 817 91 945 179053 77 156 66 252 388 418 73 526 60 660 767 821 919 180304 456 752 850 181092 470 533 775 182136 93 412 573 612 769 845 906 44 58 64 183070 200 315 513 610 804 35 184204 95 315 89 481 519 66 612 185157 88 266 311 484 500 613 25 701 22 46 928 18620 65 207 79 85 866 901 27 92 187006 158 69 468 69 828 799 188000 32 41 162 261 398 640 189036 88 195 2344 373 99 445 61 792 956 99 190027 176 281 434 571 677 768 800 24 927 191012 96 214 6 328 466 79 593 711 23 59 83 95 838 55 192297 433 97 881 977 193112 88 414 90 625 821 928 194037 64 96 423 476 590 689.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

40 53 92 575 1167 430 7 657 806 2786 3037 189 361 490 572 634 789 4318 58 450 964 5266 92 934 52 98 6582 741 88 904 7002 134 900 8039 366 941 10099 455 551 68 643 809 60 11097 427 46 588 12340 748 814 961 13116 33 424 47 529 665 840 14618 864 15238 353 557 605 697 16104 234 17700 18406 96 618 859 982 19209 529 2576 957 21051 120 504 33156 203 9590 23305 479 536 773 880 24199 271 348 665 9 25206 599 885 26116 41 379 922 27073 207 34 744 29376 639 30613 25 31931 32137 226 75 984 33254 377 81 661 34654 746 35140 59 226 681 987 36523 50 802 37002 12 46 165 444 521 38060 233 580 700 32 65 959 39000 136 906 42 61 40171 776 917 41069 604 914 42005 288 961 43067 124 668 910 49 44062 576 786 815 45010 245 82 641 733 79 46024 284 394 458 644 47116 71 232 75 622 47 81 742 48200 35 616 707 861 49012 376 493 50252 471 738 865 979 51117 73 244 814 52167 486 559 53551 627 54058 631 55086 415 93 56141 401 509 710 853 90 911 57100 21 58030 53 60022 3 396 419 61104 243 434 54 81 623 45 62201 95 63048 559 833 60 64556 737 582 65063 96 664 796 924 66001 594 717 876 923 67115 331 417 65 632 68113 770 69081 325 530 74 743 70809 53 4 72923 73085 274 680 74444 770 901 73 85 75004 154 507 76345 993 77167 467 771 957 78110 216 746 995 79108 312 83 607 944 80006 75 117 236 402 661 700 56 993 81219 597 802 82133 549 605 83028 199 914 81 84243 359 413 575 600 64 719 85227 313 95 964 86028 81 264 823 87067 435 851 88070 260 389 89132 304 618 29 853 90208 96 509 91682 885 924 92062 853 971 93186 94321 727 35 95556 75 605 701 64 96 96061 519 40 613 40 51 726 97141 229 45 74 378 542 856 98163 100312 657 868 101308 9 449 51 653 723 102205 571 763 820 938 103274 549 741 848 984 104010 51 869 105250 81 607 856 106992 107103 254 301 423 526 682 863 108395 597 691 744 803 109038 126 493 110009 295 341 80 642 853 111060 136 496 972 93 112380 486 506 14 29 610 747 832 113087 369 114006 70 204 71 320 508 115056 162 634 7 45 116024 108 411 58 550 734 854 117164 200 481 843 52 118092 298 428 79 559 685 949 76 119001 378 425 504 80 120056 87 156 445 512 121184 225 339 42 815 122001 250 594 123050 85 265 970 124092 390 741 125398 565 693 126167 337 462 127002 149 298 557 83 888 9 128194 331 509 91 912 129172 341 130029 149 690 933 131030 355 455 628 913 132114 807 938 74 133172 478 776 928 90 134080 135310 577 826 914 136367 137298 511 848 962 138103 586 139336 58 559 865 140175 849 972 83 142069 123 801 950 144173 5 250 92 352 3 716 145357 80 446 146227 373 476 681 781 867 946 147248 516 60 637 149837 150365 706 18 56 841 151047 212 330 445 8 626 759 90 152000 155 267 314 89 481 682 784 153763 89 827 45 980 154162 378 462 804 155574 879 156047 199 432 157475 570 80 158001 512 807 155002 59 67 218 319 500 819 933 160086 281 547 930 49 51 161020 520 770 842 162011 606 713 163221 339 48 99 756 843 164050 130 616 57 874 165064 8 207 69 418 629 810 96 166001 84 137 293 388 668 167059 173 528 869 168494 887 521 35 169194 398 597 173157 403 622 171331 68 688 817 172005 758 881 174405 840 991 175154 285 362 407 27 41 82 580 696 964 75 176153 325 719 58 818 177075 6 154 284 408 506 18 25 687 713 973 178208 47 469 179131 51 69 453 707 57 804 95 957 180429 945 181331 91 636 81 789 182097 263 531 794 90 907 47 81 3 183071 100 907 184190 401 713 185122 70 186059 260 314 492 769 983 187098 132 85 205 954 188055 187 303 475 753 91 904 189429 635 906 190534 835 191157 281 192146 897 193006 47 374 409 672 194874

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł padła na nr. 174529.
15.000 zł. nr. 40962
10.000 zł. nr. 158452 168616
5.000 zł. 11015 14271 59615 66087
2.000 zł. nr. 20250 38064 52628 55763 59552 93167 107746 108766 134664 152008 162457 181034
1.000 zł. nr. 3866 3902 17724 19335 26226 27930 29359 31972 43019 45634 62945 70486 71358 74816 83618 94156 96538 102301 112236 113174 113534 119146 152433 166641 171251 176760 180246 185000.

Wygrane po 200 zł.

259 845 78 88 931 1040 218 475 651 2006 123 253 332 92 726 37 999 3127 56 71 350 458 4084 225 65 365 418 981 5027 423 631 787 6232 521 97 669 903 21 7067 832 8008 121 92 277 403 832 8008 12; 92 277 403 762 84 896 564 9075 422 48 57 654 701 947 10121 35 208 559 11196 333 664 736 74 928 56 12166 274 733 932 13493 514 729 14120 291 442 69 616 924 15373 516 52 16035 193 215 511 50 80 17155 528 692 18072 679 711 19090 153 250 388 556 20042 135 21286 615 39 515 40 8 22602 73 807 23215 85 466 978 24056 165 77 25060 3 164 397 577 678 891 26019 88 95 378 582 663 847 89 27117 50 410 502 706 824 83 901 48 28183 402 613 962 89 29330 30179 264 9 652 768 31352 879 32170 518 648 914 24 33061 681 780 958 34161 744 840 35216 350 865 955 36339 54 507 37031 188 247 334 38399 536 75 650 714 870 9119 398 708 21 873 4 40249 94 324 44 764 41011 57 105 93 374 133 42256 91 43208 543 44021 135 8 268 514 877 45235 01 774 46003 6 496 946 47078 314 657 86 48007 134 251 986 49089 113 206 812 27 50175 348 57 628 740 956 61 51138 484 680 732 45 866 914 52111 232 582 807 53254 579 611 799 54104 306 721 78 55222 540 761 912 72 56385 482 543 37 82 785 57679 726 877 68197 366 74 441 565 624 59197 294 414 60185 502 12 61156 352 482 650 710 51 62262 458 93 63161 64363 400 681 897 65279 516 844 56520 621 67167 70 231 446 520 748 79 864 944 93 68152 492 825 956 69194 290 340 685 764 929 70001 525 74 624 792 4 965 77 71007 367 451 620 675 92 945 79 72203 306 571 32 73028 546 776 894 975 73028 546 776 894 975 74042 357 72 511 969 75006 29 263 390

76075 161 240 70 472 506 28 69 632 895 956 77503 851 78150 538 713 72 940 79553 766 854 80265 83 821 87 953 9 81047 379 735 45 82705 57 873 83068 167 272 328 627 954 84490 538 85001 101 289 307 19 603 86021 117 554 96 87119 304 516 39 699 795 88016 64 387 421 696 945 89087 553 780 90261 428 640 91154 270 316 636 926 92039 368 588 644 894 93218 94084 200 652 924 95127 66 268 355 8 687 726 87 96207 97347 674 710 98161 704 99381

100120 26 362 407 613 87 101546 47 650 78 102201 19 410 752 897 103219 556 720 890 104240 457 771 87 985 105192 757 804 34 107256 528 88 881 996 108094 453 839 109184

296 419 617 888 913 53 110259 568 819 111022 48 165 503 756 63 112048 50 128 350 541 906 19 113083 212 84 932 114354 968 115152 433 97 662 70 116272 371 414 556 74 803 117174 611 639 55 727 863 118063 272 82 858 119328 477 120734 121819 122072 85 264 549 56 633 743 961 123294 317 506 622 777 934 48 124522 728 849 125117 856 547 858 935 126383 617 30 66 970 127013 249 83 765 905 45 128024 211 656 888 932 35 43 129202 532 130068 243 314 743 131064 221 608 707 132187 405 930 133315 56 552 618 54 828 134538 135022 312 425 49 136313 82 85 735 53 89 831 60 137133 457 532 612 73 794 138007 363 139454 594 862 980 140609 141236 142278 875 143074 873 970 144086 502 863 929 145146 437 716 38 890 146222 590 147218 319 34 637 148650 771 149370 408 83 55 747 803 950

150345 786 151233 152184 319 506 62 614 153005 222 461 154216 426 546 720 155161 423 68 865 945 156338 776 817 157291 366 888 157169 85 261 159121 63 208 61 467 99 904 160498 665 161200 25 443 738 886 162119 674 991 163029 178 317 65 505 777 840 954 77 164381 451 82 501 676 749 60 165399 475 816 30 924 98 166032 821 571 659 716 839 167355 79 537 617 953 93 168158 522 764 169210 492 818 170151 39 646 901 98 171162 78 489 858 172121 798 809 906 41 97 173008 128 174107 93 683 957 175076 113 371 481 625 966 176213 545 72 82 995 177710 812 179004 57 271 389 99 642 73 912 180044 111 246 531 875 181278 86 703 30 44 90 966 182314 545 996 183619 25 89 793 887 939 184171 233 363 434 933 185525 664 186266 16 575 667 747 906 35 187125 576 749 188074 375 670 90 735 837 951 189512 617 736 84 972 190267 312 50 411 569 722 831 42 191035 641 780 897 192261 193007 248 343 524 803 194192 247 50 541 742 975

Regeneracja tarpana leśnego w puszczy Białowieskiej

W tych dniach odbył się w Białowieży 1-szy zjazd grona przyjaciół rezerwatu, założonego w lutym ubiegłego roku, w puszczy Białowieskiej, celem regeneracji dzikiego konia — tarpana leśnego, którego niewielka ilość przetrwała w Europie najdłużej (do 2-ej połowy 18-go wieku) w lasach naszej puszczy.

Stan liczebny koników rezerwatu wzbogacił się w bieżącym roku przez przyjście na świat pierwszych paru źrebiąt urodzonych już na terenie puszczy Białowieskiej, nadto w dn. 10 maja r. b. wprowadzono do rezerwatu dwie dalsze typowe i myszate klaczki-koniki, nabyte w Mydlnikach pod Krakowem, a wywodzące się od koników biłgorajskich. Nie mniej jednak, obecny wyjściowy materiał koników rezerwatu (11 sztuk) wymaga jeszcze powiększenia.

MAJ

23

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—31	19—34
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18 — 5	2 — 15
Dł. dnia	Przybyło
16— 3	8 — 16

Dziś Trójcy św.
Jutro: św. Joanny i Afry

TEATRY

TEATR WIELKI: „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8 „Korsarz i Lady". O g. 3.30 „Pan Jowialski".

TEATR POLSKI: Dziś o g. 8 „Lato w Nohant". O g. 3.30 pp. „Pygmalion".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś o g. 8 „Adam i Ewa". O g. 4 „Jutro niedziela".

TEATR NOWY: „Wolna kobieta".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

TEATR POWSZECHNY (przy ul. Młynarskiej) „Kres Wędrówki".

Z odsieczą żydom
pośpieszył dr. A. Kamler

W imieniu grupy lekarzy, którzy głosowali przeciwko uchwalonemu przez Radę Zrzeszenia Lekarzy ubezpieczeń społecznych wnioskowi, zmierzającemu do odłączenia się Zrzeszenia od Związku Lekarzy Państwa Polskiego z powodu powziętej na zjeździe związku uchwały o paragrafie aryjskim, nadesłano nam następujące oświadczenie:

„Wniosek powyższy zgłosił dr. Antoni Kamler, prezes głównej komisji od spraw lekarzy ubezpieczeń społecznych w Związku Lekarzy Państwa Polskiego, przewodniczący zaś zebrania dr. Rytel, będący jednocześnie członkiem wydziału wykonawczego Związku Lekarzy Państwa Polskiego ograniczył się do poddania go pod głosowanie, przy czym sam osobiście od głosowania się wstrzymał".

A zatem dr. A. Kamler podniósł pierwszy sztandar odsieczy dla żydów, zagrożonych w swych najistotniejszych interesach. W okresie ciężkiej walki z przewagą żydowską — p. dr. Kamler dobrze zasłużył się żydom. Warto zanotować i zapamiętać.

Niebezpieczna szajka włamywaczy
i spółka paserów-żydów
zasiadła na ławie oskarżonych

W. Kochen właściciel magazynu z kosmetykami przy ul. Marszałkowskiej 118 przybywszy rano do swego zakładu z przerażeniem stwierdził, iż gospodarowali w nim w nocy włamywacze. Sklep przedstawiał smutny widok. Na podłodze leżały stosy potłuczonych butelek od perfum oraz walały się porozrywane pudełka z pudrem. Straty swoje obrabowany ocenił na 6.000 zł.

Policja przystąpiwszy do śledztwa stwierdziła według informacji jednego ze swych konfidentów, że imiona włamywaczy brzmiały: Bronek, Tadzik i Ignac, oraz iż zbierają się oni w sodowiarni Małameda Zelika, podejrzanego o paserstwo. W międzyczasie jednak, gdy władze prowadziły śledztwo, zadowoleni z powodzenia włamywacze próbowali drugi raz szczęścia, i w dniu 21 września włamali się do f-my „Pan" na rogu Brackiej i Widok. Tutaj zrabowali towaru już nie na 6, a na 12 tys. złotych. Wkrótce jednak powinęła się im noga i zostali schwytani. Część łupu skradzionego w firmie odzyskano. Był on już ulokowany u paserów.

Wczoraj trójka złodziejska Jan Frynas, Bronisław Sułek vel Sułkowski i Ignacy Szrane znalazła się w sądzie, prócz tego na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu paserów, w większości żydów.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROŻNE

LOKALE

MEBLE

MATERIAŁY BUDOWLANE

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY ZAOFIAROWANE

POSADY POSZUKIWANE

Krwawa zbrodnia w Legionowie
Za zarzut zdrady — sztyletem w pierś

Osiedle Legionowo pod Warszawą jest pod wrażeniem krwawego dramatu małżeńskiego, który się rozegrał w rodzinie Pietruszków.

Między małżonkami Józefem i Julią wynikła sprzeczka na tle zdrady małżeńskiej. Julia Pietruszkowa, w czasie rozmowy z mężem, zwróciła mu ostrą uwagę, że jakoby ma przyjaciółkę i zdradza żonę. Józef Pietruszka tak się tym zdenerwował, że nie mówiąc ani słowa, porwał sztylet i rzucił się z nim na żonę. W czasie szamotania się Pietruszka ugodził sztyletem żonę w klatkę piersiową.

Nieszczęśliwa kobieta upadła na podłogę, brocząc krwią. Pietruszka sztylet wyjął i położył obok.

Po dokonaniu zbrodni Pietruszka wyszedł najspokojniej na podwórze do pompy, aby umyć ręce zbroczone krwią żony.

Zauważył to jeden z sąsiadów i widząc okrwawione ręce Pietruszki, zapytał go, gdzie się skaleczył i skąd ta krew.

Wówczas Pietruszka odpowiedział zupełnie spokojnie:

— Zrobiłem — co miałem zrobić. Zabiłem żonę.

Sąsiad nie chciał wierzyć, sądząc, że Pietruszka żartuje z niego. Kiedy jednak ten powtórzył po raz drugi, że zabił żonę, wówczas sąsiad zajrzał do mieszkania. Tam na podłodze zobaczył dogorywającą Pietruszkową. Widząc, że istotnie Pietruszka popełnił morderstwo, sąsiad wziął go za rękę i odprowadził na posterunek policji.

Na miejsce zbrodni udał się natychmiast komendant posterunku oraz miejscowy lekarz, który stwierdził zgon Pietruszkowej. Józefa Pietruszkę osadzono w areszcie na posterunku, skąd przewieziony będzie do więzienia w Warszawie.

Autobus spłonął doszczętnie
na pl. Zamkowym

W piątek około g. 4 ppoł. w autobusie linii „G" zajeżdżającym na swój postój na placu Zamkowym zapaliła się od rozgrzanej rury wydechowej podłoga wozu. Płomienie szybko ogarnęły całe wnętrze autobusu. Pasażerowie w popłochu zdążyli szczęśliwie opuścić płonący autobus.

Dzięki przytomności umysłu kierowcy autobusu, który w porę zorientował się w niebezpieczeństwie i zamknął zbiornik z benzyną, nie nastąpiła eksplozja. Spłonęła jednak całkowicie karoseria i wewnętrzne urządzenie autobusu, a nawet stopiły się częściowo gumy.

Wskutek gorąca w paru sąsiednich sklepach (postój znajduje się tuż przy chodniku) pękły szyby oraz osmalone zostały drzewa posadzone wzdłuż chodnika na placu Zamkowym.

Spalony autobus pogotowie tramwajów i autobusów zabrało do garażu. Specjalna komisja zbada dokładnie przyczyny pożaru.

Renesansowe widowisko
„Kopernik"
na dziedzińcu arkadowym Wawelu

Kraków ma najcudowniejsze, naturalne sceny, jakich nie ma w całej Polsce i jakich nie wiele znajdzie się w Europie. Scenami tymi, to Barbakan, dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej, Rynek i wspaniały arkadowy dziedziniec Zamku królewskiego na Wawelu. Z tymi scenami żadna w Polsce równać się nie może.

Najwspanialszą zaś sceną jest dziedziniec arkadowy Wawelu, na którym za czasów odrodzonej Rzeczypospolitej rozgrywały się takie widowiska, jak „Odprawa posłów Greckich" Kochanowskiego, „Misterium Wielkanocne", Książę Niezłomny" Słowackiego i w ubiegłym roku widowisko „Mikołaj Kopernik" L. H. Morstina.

„Kopernik" grany był w roku ubiegłym na dziedzińcu wawelskim w ramach „Dni Krakowa", ale było to — widowisko doświadczalne i amatorskie. Obecnie tetkst słowny ograniczony został do minimum, a cały walor widowiska przerzucono na wielki ruch, plastykę ciał, grę świateł, kostiumów, na efekty muzyczne i baletowe.

W bieżącym roku inscenizację i reżyserię „Kopernika" objął Karol Frycz, który główne role widowiska powierzył zawodowym artystom sceny krakowskiej. Będzie to zupełnie nowa inscenizacja prawie nie przypominająca poprzednich. „Kopernik" grany będzie 12 i 15 czerwca w ramach „Dni Krakowa".

82:56,5:46,5
Polska prowadzi w trójmeczu
z Grecją i Czechosłowacją

W piątek rozpoczął się na stadionie olimpijskim w Atenach wobec 20.000 widzów trójmecz lekkoatletyczny Polska — Grecja — Czechosłowacja. Polacy mieli znaczną przewagę we wszystkich prawie konkurencjach i po pierwszym dniu prowadzą w trójmeczu, mając 82 punkty, podczas gdy Grecy uzyskali 56 i pół, a Czechosłowacja 46 i pół. Zawody odbyły się podczas szalonego upału. Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Na 110 mtr. przez płotki wygrał pewnie Grek Mandikas w czasie 15 sek., bijąc o 6 metrów Polaka Niemca. Czas Polaka wynosił 16 sekund, trzecie miejsce zajął Polak Sznajder.

Na 800 mtr. zwyciężył bezapelacyjnie Kucharski w czasie 1:57,4, drugi miejsce zajął Gąssowski w czasie 1:57,9, trzecim był Grek Gergakopulos.

W skoku wzwyż zwyciężył Czech Galanda 190 przed Hofmanem (Polska) i Fidlerem (Czechosłowacja) po 185. Czwartym był Gierutto (Polska) 180.

Na 100 mtr. pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy Zasłona i Popek. Zasłona miał czas 11,3, Popek przybył o dłoń za nim. Na trzecim miejscu przybył Czech Jagodat.

W skoku w dal Polacy zajęli również dwa pierwsze miejsca. Hanke uzyskał 7,11, a Nowak 7,07. Trzecie miejsce zajął Grek Lambrakis 6,97.

W rzucie oszczepem zwyciężył Lokajski (Polska) osiągając 63,90. Polak rzucał lekko ze względu na kontuzję. Drugie miejsce zajął Grek Papageorgiu 61,27, trzecim był Polak Mikrut 56,85.

W biegu na 5000 m. wygrał Polak Noji w czasie 15:18,7, 2) Vardzakis (Grecja) 15:19,2, 3) Kiriakidis (Grecja) 15:20,4, 4) Wirkus (Polska) 15:50. Noji wygrał po bardzo ciężkiej walce na finiszu. Dwaj Grecy prowadzili cały czas i jeszcze na 150 m. przed metą wydawało się, że mają wygrany bieg.

W sztafecie 4×100 m. zwyciężyła Grecja w czasie 43 sekundy, 2) Polska 43,5, 3) Czechosłowacja.

Krytyczny stosunek Sejmu
do projektowanych ustaw
Pp. Święcosławski i Starzyński nie budzą entuzjazmu

Mimo, że zakres prac sesji nadzwyczajnej jest b. ograniczony, na warsztacie prac znajduje się kilka ustaw, o które toczyć się będzie walka choćby dlatego, że sejm b. czuły na punkcie swego prestiżu, chce tej sesji nadać pewne znaczenie polityczne. Poza ustawą o szkołach akademickich jest projekt ustawy o finansach komunalnych nie załatwionej w czasie sesji zwyczajnej. Członkowie grupy pracy są zdecydowanymi przeciwnikami tej ustawy. Rolnicy nie bardzo wiedzą co z tym fantem zrobić i już wczoraj rozpoczęli narady. Samorządowcy zaś uważają, że uchwalenie ustawy jest niezbędne, jeżeli ma się walczyć skutecznie z bezrobociem. Przeważa zdanie, że odrzucenie ustawy jest b. prawdopodobne. Należy też zaznaczyć, że w rządzie poglądy na tę sprawę też nie są jednolite. Ministerstwo Skarbu zdaje sobie sprawę, że ustawa nakłada na obywateli duże ciężary, czego wolałoby uniknąć. Natomiast w innych resortach przeważa szała obawa o wzrost bezrobocia.

Co do ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowego zarządu m. Warszawy, której referat powierzono pos. Kroedlowi, to i ta sprawa jak się zdaje nie pójdzie zbyt gładko i wywoła duże zastrzeżenia i sprzeciwy.

Min. Świętosławski w cieniu

Przeważa również nastrój wyraźnie niechętny wobec projektów, wniesionych przez min. Święłosławskiego. W kołach parlamentarnych zwracają również uwagę, że marsz. Rydz-Śmigły rozpoczynając swoje przemówienie czwartkowe w Wilnie użył zwrotu: „Magnificencjo, Panie Dziekanie, Panie Promotorze, Panowie Profesorowie!", nie wspominając nic o min. Święłosławskim, który znajdował się wówczas na sali.

Fundusz rezerw aprowizacyjnych

Niemiły nastrój panował również w odniesieniu do projektu o dodatkowych kredytach na rok 1937-38 w wysokości 10 milionów złotych. Suma ta ma być przeznaczona na zrobienie rezerw aprowizacyjnych, które pozostawałyby w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Opozycję tego projektu przypominają, że za czasów premierostwa prof. Bartla istniał już analogiczny fundusz w wys. 40 milionów zł. (ceny były wówczas wyższe) wyrażając obawę, że tak jak poprzednio fundusz ten może ciężyć niekorzystnie nad rynkiem cen.

Żydzi organizują się do walki
i żądają pomocy od proletariatu polskiego
Robotnik polski odrzuca z pogardą te żądania

Ostatnie wypadki polskie zaniepokoiły żydów. Zwiększająca się solidarność społeczeństwa polskiego trwoży ich coraz bardziej.

Pomoc z całego świata

Pogarszające się położenie w Polsce służy za pretekst żydom do wołania o pomoc do żydostwa całego świata. Żydowski poseł Gottlib pisze:

„Od jednego krańca świata do drugiego winien się rozlegać apel: Żydzi, odbudujcie z powrotem Brześć! Żydzi składajcie ofiary, by ulecząć rany naszych braci, którzy byli naszymi ofiarami. Akcja ta musi być wielka i olbrzymia. Potężnie i godnie musi brzmieć odpowiedź. Nie chodzi bowiem tylko o Brześć, lecz o nas wszystkich!"

Jeśli to wołanie będzie uwzględnione zyska na tym polski bilans płatniczy. Na wołanie to odezwali się już żydzi amerykańscy. Żydowska agencja telegr. pisze:

„Do Warszawy przybyli dyrektorzy „Jointu" — dr. Bernarc Kahn i Dawid Schweitzer, którzy zastali sytuację, w której ekscesy antyżydowskie spowodowały duże straty w różnych miastach, zwłaszcza w Brześciu n. Bugiem. Wobec tego dyrekcja „Jointu" zwróciłi się telegraficznie do centrali w Nowym Jorku o konieczności wyznaczenia specjalnej sumy dla poszkodowanych jako dodatku do wyznaczonego już budżetu dla instytucji żydowskich w Polsce. W odpowiedzi dyrektorzy „Jointu" otrzymali w czwartek depeszę z Nowego Jorku — donoszącą, że dla wszystkich miejscowości, które ucierpiały w tym także dla Brześcia nad Bugiem, wyznaczono specjalną sumę w wysokości 50 tys. dolarów. Znaczna część tej sumy została już z góry wypłacona w pewnych miejscowościach, zwłaszcza w wojew. białostockim. Oczekują, że około 20.000 dolarów z wymienionej sumy wyznaczy się dla poszkodowanych w Brześciu".

„Gorsi od mętów"

Żargonowe pismo „Naje Folkscajtung" chwali się, że akcja organizowania opinii publicznej daje już dobre rezultaty.

Ciekawym jest, że powstają w Polsce komitety pomocowe dla Brześcia, same przez się, spontanicznie. Żydowscy ludzie czują intensywnie, jak mają odpowiedzieć na Brześć. I wypełniają swoje zadanie z całą siłą i będą pokryte wszystkie szkody, jakie poniósł kahał w Brześciu od ludzi, którzy należą nie mają prawa nazywać się „światem podziemnym", bo nawet męty uliczne nie podjęłyby się takiej roboty, jaką oni wykonali.

Wszystko za mało

Żydzi nie poprzestają na organizowaniu siły finansowej. „Naje Folkscajtung" wzywa do bezpośredniej akcji szerokich rzesz ludu żydowskiego a również proletariatu polskiego.

Ci wszyscy ludzie muszą otrzymać od rządu wystarczającą pomoc, trzeba im dać możność na nowo stanąć na nogach. Muszą być uwolnieni od tragicznego losu ludzi, którzy zależą od zbiórek pieniężnych prywatnych instytucji dobroczynnych i komitetów pomocowych. Takie musi być żądanie najszerszych mas żydowskich. To żądanie musi być poparte przez masy robotnicze narodu polskiego.

Możemy pocieszyć „Najes Folks cajtung", że głos jego nie znajdzie oddźwięku w masach robotniczych polskich.

Czesi fortyfikują
granicę węgierską

PRAGA, 21. 5. W tutejszych sferach wojskowych rozważana jest sprawa rozbudowy fortyfikacji na granicy węgierskiej zwłaszcza w rejonie Bratislawy. W kołach miarodajnych Pragi nie uwaza się bowiem za możliwe, aby w dalszym ciągu dało się utrzymać ograniczenia zbrojeniowe.

Pożar w budującej się fabryce
210 tysięcy złotych strat

RZESZÓW, 21. 5. Dziś o godz. 16.05 na terenie budującej się fabryki Cegielskiego wybuchł pożar w czynnym budynku maszynerii. Ogień strawił pierwsze piętro budynku oraz nagromadzone tam gotowe fabrykaty. Straty wynoszą około 210 tys. zł.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez jednego z robotników.

Porażki polskich tenisistów w Paryżu

W piątek na międzynarodowych zawodach tenisowych o mistrzostwo Francji W grze podwójnej pań para Jędrzejowska - Noel przegrała z parą Dearman — Ingram 4:6, 4:6.

W grze mieszanej Jędrzejowska - Farquharson, przegrała z parą francuską Mathieu - Petra 4:6, 5:7.

W piątek rozpoczęły się gry pojedyncze. Z Polaków grał jedynie Tłoczyński. Po słabej grze pokonał on Francuza Lecoindre w stosunku 6:3, 5:7, 9:7, 6:4.

Nowe zmiany w mistrzostwach Europy
Polska będzie grała z Jugosławią albo z Rumunią

Naczelna organizacja piłkarstwa europejskiego FIFA, postanowiła przeprowadzić nowe zmiany w tegorocznych mistrzostwach Europy.

Jak podawaliśmy uprzednio, Polska miała grać w jednej grupie razem z Norwegią i Irlandią, z tym, że dwa państwa wchodzą do finału. Obecnie wskutek protestów Rumunii i Jugosławii postanowiono utworzyć z państw: Polski, Rumunii, Egiptu, Hiszpanii i Jugosławii dwie nowe grupy, przy czym przewidywane jest, że Polska będzie grała albo z Rumunią, albo z Jugosławią (o czym zadecyduje losowanie) dwa mecze: jeden w kraju, a drugi za granicą. Państwo, które zwycięży w tym spotkaniu, wejdzie do rundy finałowej.

Zmiana ta na ogół jest dla nas korzystniejsza, gdyż chociaż w poprzedniej grupie aż dwa państwa wchodziły do rundy finałowej, to jednak prawdopodobnie Polska zajęłaby w niej ostatnie miejsce. Natomiast o ile chodzi o Rumunię, czy też Jugosławię, to szanse nasze są większe.

Zabójstwo i samobójstwo w domu Żurawia 15
Zdradzony konkurent postrzelił narzeczoną

W piątek około godz. 20,30 na klatce schodowej domu nr. 15 ul. Żurawiej postrzelił z rewolweru niejaki Jan Palej pokojówkę pensjonatu Antoniny Bilińskiej Zofię Krupównę, a następnie sam wystrzałem w pierś pozbawił się życia.

Krupówna pochodziła z Józefowa i po ukończeniu szkoły gospodarskiej zaczęła pracować w charakterze służącej u dr. med. Meyersona. Po 9-ciu miesiącach służby Krupówna zaczęła pracować jako pokojówka w pensjonacie Antoniny Bilińskiej.

Młoda dziewczyna zawarła znajomość z Janem Palejem, który zakochał się w niej i starał się o jej rękę. Krupówna z początku odwzajemniała uczucie, lecz ostatnio postanowiła zerwać z Palejem, który uchodził za jej narzeczonego. Gdy wszelkie namowy okazały się bezskuteczne niefortunny konkurent powziął desperacki plan zastrzelenia Krupówny i samobójstwa.

W piątek wieczorem w towarzystwie brata swego, Antoniego, Palej po wypiciu większej ilości alkoholu, uzbroiwszy się w bebenkowy rewolwer, kal. 6,35, udał się do Krupówny. Dziewczyna była zajęta myciem balkonu. Z gości pensjonatu nie było nikogo, właścicielka wraz z córką wyjechała do Skolimowa.

Palej wszedł razem z bratem do kuchni i wywołał dziewczynę na klatkę schodową, rozmawiając z nią z ożywieniem.

Gospodyni pensjonatu Szymańska widząc podchmielonego osobnika zamierzała zawołać dozorcę, by intruzów wyprowadził. Gdy podchodziła do okna, nagle na klatce schodowej rozległy się 3 następujące szybko po sobie strzały i przeraźliwy krzyk dziewczyny. Z mieszkań wybiegli przerażeni sąsiedzi i ujrzeli na schodach, leżących we krwi Krupównę i Paleja. Brat Paleja, korzystając z zamieszania, usiłował opuścić kamienicę, lecz został zatrzymany i odprowadzony do XIII kom. P. P. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, jednak Palej zmarł przed przybyciem lekarza. U Krupówny lekarz stwierdził ranę postrzałową pachwiny i przewiózł ją w stanie ciężkim do szp. Dziec. Jezus.

W Rumunii kurs na lewo
Zapowiedź powrotu p. Titulescu

WIEDEŃ, 21. 5. Z Pragi donoszą: Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli sfer rządowych czeskich omówił na zebraniu politycznym sprawę wizyty min. Becka w Bukareszcie, zaznaczając, że mimo sukcesów tej wizyty nie należy jej zbytnio przeceniać wobec mającej nastąpić zmiany rządu w Rumunii. Według przewidywań to polityka zmiana ta miałaby nastąpić w kierunku lewicowym, przy czym ów polityk przewidywał także bliski powrót p. Titulescu do kierownictwa spraw zagranicznych Rumunii, co — zdaniem jego — wpłynie na kierunek rumuńskiej polityki zagranicznej.

Lament pismaków żydowskich
Wszędzie biją biednych żydków

Prasa żydowska podnosi krzyk, że w całej Polsce powtarzają się groźne ekscesy antyżydowskie. Każde miasteczko, każda wieś, przeniknięte są duchem antyżydowskim. Wszędzie żydów prześladują.

W BARANOWICZACH

W Baranowiczach ostatnio z parku młodzież przepędziła żydów. Zajście, w czasie którego pobito kilku bardziej agresywnych żydków, zlikwidowała policja. Zajście jednak powtórzyło się w centrum miasta. Między innymi w czasie zajść zostali pobici Mendel Goldberg (Ułańska 3), M. i B. Josielewiczowie, Noe Rabinowicz, Miskl.

Władze policyjne zamknęły ogród na przeciąg kilku dni.

W KAMIENIU KOSZYRSKIM

W dniu 18 b. m. w czasie odbywającego się targu doszło do zajść przeciw żydom. W czasie bójki przy straganach żydowskich ranni zostali: nieustalonego nazwiska chłop - Polak i 2 żydówka. Policja zajście zlikwidowała rozwiązując targ.

W KŁOBUCKU

W dniu 17 b. m. doszło do ostrych starć z żydami, w czasie których pobito kilkunastu żydów i powybijano szyby w domach żydowskich oraz zdemolowano kilka sklepów żydowskich.

Prasa żydowska insynuuje, że zajścia te były aktem zemsty za zabicie policjanta Kędziora.

Człowiek, który utracił pamięć
usiłował popełnić samobójstwo

W piątek około godz. 4-ej rano na posterunek P. P. we Włochach przyszedł jakiś mężczyzna, ubrany w ciemny garnitur, bez nakrycia głowy.

Dyżurnemu policjantowi oświadczył, że został okradziony. Nazwiska ani miejsca zamieszkania osobnik nie umiał wskazać. W czasie rewizji osobistej przy osobniku znaleziono książeczkę oszczędnościową P. K. O., na której złożonych jest 200 zł., wydanej na nazwisko Tadeusza Benesza.

Osobnik dalej oświadczył, że jak mu się zdaje jest funkcjonariuszem „Straży Granicznej. — W czasie spisywania zeznania osobnik poprosił o szklankę, z którą wyszedł na podwórze w celu napicia się z pompy wody. — Gdy osobnik nie wracał, dyżurny policjant wyszedł na podwórze i zauważył go wiszącego na gałęzi drzewa.

Policjant odciął wisielca, a po zastosowaniu sztucznego oddychania przy pomocy wezwanego lekarza przyprowadził go do przytomności. Lekarz zbadał niedoszłego samobójcę i stwierdził u niego zanik pamięci na tle zaburzeń psychicznych. — Policja wszczęła dochodzenie w celu ustalenia jak istotnie nazywa się osobnik i czy rzeczywiście został okradziony.

Więc jednak próba mediacji
w hiszpańskiej wojnie domowej

LONDYN, 21. 5. W dyplomatycznych kołach angielskich oznajmiają, iż dzisiaj rano przedstawiciele Wielkiej Brytanii w głównych krajach, należących do komitetu nieinterwencji, otrzymali instrukcję zwrócenia się do rządów, przy których są akredytowani w sprawie zasięgnięcia opinii co do możliwości demarche u rządów Walencji i w Salamance w celu zapewnienia zawieszenia broni, co pozwoliłoby i ułatwiło wycofanie obcych ochotników z Hiszpanii.

Na froncie baskijskim
Nieprzerwana ofensywa powstańców

PARYŻ, 21. 5. Havas donosi z Vitoria: M. Munguia ma być w najbliższym czasie zajęte przez wojska powstańcze, które ze swych stanowisk całkowicie panują nad miastem i oczekują rozkazu ruszenia do natarcia. W mieście nie ma się znajdować bardzo wiele amunicji, której wojska rządowe nie zdołały wywieźć z powodu gwałtownego natarcia powstańców.

Wieczorem powstańcy zajęli ostatnie stanowiska Basków na północny zachód od m. Amorebieta.

Francuski front wolności
staje do walki z folksfrontem

PARYŻ, 21. 5. W wyniku apelu, wystosowanego dn. 8 maja przez przewodniczącego partii Dorrota do różnych stronnictw w celu utworzenia „frontu wolności", zebrali się wczoraj w Paryżu delegaci federacji republikańskiej, narodowej i socjalnej partii republikańskiej, partii agrarnej i francuskiej partii ludowej.

Komunikat dodaje, że delegaci zaaprobowali całkowicie program narodowy, zaproponowany w celu utworzenia, „frontu wolności" przy pozostawieniu każdej partii niezależności doktryny, programu i propagandy.

Stolica złotodajnego okręgu
Paracale w płomieniach

MANILLA (Filipiny), 21. 5. Wielki pożar w stolicy złotodajnego okręgu Paracale (200 km od Manilli na wyspie Luzon) zniszczył około 200 domów i pociągnął za sobą blisko 100 ofiar ludzkich. 10.000 osób jest bez dachu nad głową.

Straty oceniają na 500.000 dolarów.

Sześć miasta stoi w płomieniach. Zmobilizowany personel lekarski udał się z Manilli na miejsce pożaru. Dyrekcja kopalni złota zwróciła się do władz wojskowych z prośbą o pomoc w dziele opieki nad pogorzelcami oraz w dziele udaremnienia rabunków.

Wyrok w procesie Antczaka

ŁÓDŹ, 21. 5. W procesie Antczaka sąd ogłosił wyrok, skazujący Antczaka na karę 12 lat więzienia za dwukrotne zabójstwo i usiłowanie zabójstwa dwóch osób. Współoskarżony Smoluchowski, sąd skazał na 5 miesięcy więzienia, za wieszając jej karę na lat 3.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.